

M A G A Z Y N

MUZEUM  
PAMIĘCI  
SYBIRU

# SYBIR

NR 5 / GRUDZIEŃ 2021 / ISSN 2544-6096



**MUZEUM NARESZCIE  
OTWARTE!**

**NASZA POWINNOŚĆ:  
PAMIĘTAĆ**

**ZWIĄZKI SYBIRACKIE  
W II RZECZYPOSPOLITEJ**

**PRZEDMIOTY,  
KTÓRE WIDZIAŁY PIEKŁO**

# UROCZYSTE OTWARCIE MUZEUM

fol. Krzysztof Karpiński



KUP BILET:

[www.sybir.bialystok.pl/zaplanuj-wizyte/bilety/](http://www.sybir.bialystok.pl/zaplanuj-wizyte/bilety/)

## Zwiedzanie wystawy:

- Poniedziałek: nieczynne
- Wtorek: 9:30–17:00
- Środa: 9:30–17:00
- Czwartek: 9:30–17:00
- Piątek: 9:30–17:00
- Sobota: 12:30–20:00
- Niedziela: 9:30–17:00

[www.facebook.com/muzeumpamiecisybiru](https://www.facebook.com/muzeumpamiecisybiru)

# SYBIR

## MAGAZYN MUZEUM PAMIĘCI SYBIRU

**Wydawca:** Muzeum Pamięci Sybiru

ul. Węglowa 1, 15-121 Białystok, [www.sybir.bialystok.pl](http://www.sybir.bialystok.pl)

**Redakcja:** dr Tomasz Danilecki, Karolina Mosiej-Zambrano (fotoedytor), Anna Pyżewska, dr Sylwia Szarejko, dr Marcin Zwolski (redaktor naczelny, tel.: 795 650 885, e-mail: [m.zwolski@sybir.bialystok.pl](mailto:m.zwolski@sybir.bialystok.pl))

**Projekt graficzny:** Est.Media, [www.estmedia.pl](http://www.estmedia.pl)

**Skład i łamanie:** Jacek Łucki

**Druk:** Unidruk Sp. z o.o.

Zdjęcia nieopisane pochodzą ze zbiorów Muzeum Pamięci Sybiru lub z domeny publicznej.

Zdjęcie na okładce: Uroczystości otwarcia Muzeum Pamięci Sybiru, Białystok, 17 IX 2021, fot. Krzysztof Karpiński

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych tekstach.

Wydawnictwo informuje, że dołożyło należytej staranności w rozumieniu art. 355 par. 2 kc w celu odnalezienia aktualnych dysponentów autorskich praw majątkowych do fotografii. Z uwagi na to, że przed oddaniem niniejszej publikacji do druku poszukiwania te nie przyniosły pełnego rezultatu, wydawnictwo zobowiązuje się do wypłacenia stosownego wynagrodzenia z tytułu ich wykorzystania aktualnym dysponentom autorskich praw majątkowych, niezwłocznie po ich zgłoszeniu się do wydawnictwa.

- 4 Nasza powinność: pamiętać** – rozmowa z Kordianem Borejko, Prezesem Zarządu Głównego Związku Sybiraków

## WSCHÓD

- 10** Wiesław Caban – **Imperium wobec buntowników – stosunek Rosjan do zesłańców postyrczyńskich**  
**15** Marcin Zwolski – **Związki sybirackie w II Rzeczypospolitej**  
**24** Lidia Michalska-Bracha – **Wokół mitu Lwowa – „opiekuna Sybiraków i zesłańców”**  
**28** Sylwia Szarejko – **Na emigracji... O Instytucie Literackim i innych wydawnictwach emigracyjnych słów kilka**  
**34** Violetta Wejs-Milewska – **Powroty ze Związku Sowieckiego – kilka obrazów dla odświeżenia pamięci...**  
**41** Anna Dzieńkiewicz – **Społeczna walka o historię**  
**47** Mahmud Taha Żuk – **Wypełnić wieloletnie zaniedbania...**  
**52** Grzegorz Pełczyński – **Syberia z wrocławskiej perspektywy**  
**56** Małgorzata Dziura – **Nie tylko o zesłaniach**  
**60** Hubert Chudzio – **Utrwalanie pamięci**  
**67** Stefan Wiśniowski – **Wirtualnie o Kresach i Syberii**  
**72** **Otwarcie Muzeum – reakcje zwiedzających**

## STREFA PAMIĘCI

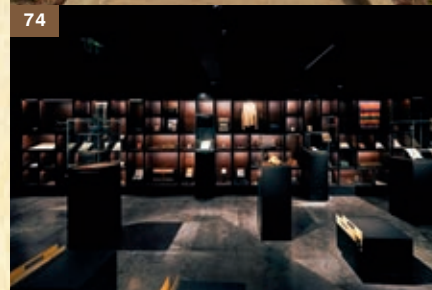
- 74** Tomasz Danilecki – **Przedmioty, które widziały piekło...**  
**80** Karolina Mosiej-Zambrano – **Z muzealnych magazynów: pamiątki Sybiraków**  
**84** **Otwarcie Muzeum – relacje mediów**

## MUZEUM

- 86** Paulina Cylka – **Nareszcie otwarte!**  
**94** **Okiem fotoreportera**  
**102** **Otwarcie Muzeum – z oficjalnych wystąpień**

## CZYTELNIA

- 106** Sylwia Szarejko – **Unikalny księgozbiór Sybiraka**  
**109** Jerzy Binkowski – **Na dziejów odłogu – wiersze z ziemi zapomnianych grobów**  
**110** **Muzeum od A do Z**  
**112** **Misja – popularyzacja!**  
**114** **Katalog jak album!**  
**116** **Polecamy**





## Szanowni Czytelnicy!

Nareszcie! Po latach starań i wytężonych wysiłków poddajemy Państwa osądowi nie tylko nasze publikacje, ale też nasze najważniejsze dzieło, można by rzec: *opus magnum* – wystawę stałą Muzeum Pamięci Sybiru. 17 września, w obecności licznych gości, w tym setek Sybiraków oraz przedstawicieli najwyższych władz państwowych i samorządowych, odbyło się uroczyste otwarcie Muzeum. Wydarzenia towarzyszące trwały cztery dni, a sale wystawy stałej niemal pękały w szwach. Zainteresowanie wystawą wciąż trwa – pomimo epidemicznych obostrzeń, w niecałe 2 miesiące licznik zwiedzających przekroczył 10 tys. osób. Co o naszej wystawie, o Muzeum i o nas samych sądzą Ci, którzy nas odwiedzili? Piszemy o tym w najnowszym Magazynie „Sybir”.

Temat otwarcia Muzeum zajmuje znaczną część tego numeru. Jeśli chcieliście być z nami w weekend otwarcia, ale z różnych przyczyn nie mogliście – to jest lektura dla Was. Informacje z tego uroczystego wydarzenia przeplecione zostały fotogaleriami i wybranymi doniesieniami medialnymi. Objętość pisma nie pozwoliła na zamieszczenie całych tekstów przemówień wygłoszonych podczas głównej uroczystości, dlate-

go też publikujemy jedynie fragmenty wystąpień. Całość znajdziecie Państwo na naszej stronie internetowej [www.sybir.bialystok.pl](http://www.sybir.bialystok.pl). Tam też jest dostępnych więcej relacji, w tym filmowych, z uroczystości.

W niniejszym numerze Magazynu zaglądamy także do wnętrza Muzeum, zerkając na niektóre elementy wystawy stałej. Pokazujemy m.in. gablotę, w której spoczywają obok siebie przedmioty niemające ze sobą, jak by się mogło wydawać, nic wspólnego: zabawka, garnek, legitymacja pracownicza czy instrument muzyczny. Tajemniczości tej ekspozycji dodaje fakt, że eksponaty nie są w żaden sposób podpisane... Jak zrozumieć taki przekaz? Tu nie wystarczą oczy i bystry umysł, tu trzeba otworzyć serce i uruchomić wyobraźnię.

„Kto ma do mnie szczerą chęć, niech się wpisze ku pamięci” – starsze pokolenie doskonale pamięta fenomen sztambuchów, zwanych potocznie pamiętnikami, do których krótkie wierszyki lub życzenia wpisywali znajomi i rodzina. Czy taki zbiór przypadkowych, można by rzec, wpisów może stać się podstawą historycznej podróży w nieznaną? Uchylamy rąbka tajemnicy naszej wystawy stałej.

Magazyn „Sybir” to jednak, jak zwykle, przede wszystkim teksty historyczne, których zamieściliśmy w tym numerze rekordowo dużo (dział: Wschód). Ponownie udało nam się zaprosić do wspólnego tworzenia tego numeru znamienitych badaczy i znawców tematyki sybirackiej z różnych ośrodków naukowych i stowarzyszeń społecznych. Okazja do tego była znakomita, bo postanowiliśmy poświęcić ten numer pamięci o Sybirakach i Sybirze. Jesteśmy bowiem przekonani, że bez tej pamięci – utrzymywanej, przekazywanej i kultywowanej najpierw przez pokolenia Sybiraków, a następnie przez ich potomków oraz liczne gremia naukowe i społeczne, które postawiły sobie za cel utrwalenie trudnej, zesłańczej historii – nie byłoby tak silnej presji obywatelskiej i nie doszłoby do powołania naszego Muzeum. Podchodzimy więc wyjątkowo poważnie do słowa „pamięć”, zajmującego centralną pozycję w naszej nazwie.

Między innymi na ten temat rozmawialiśmy z Kordianem Borejko, Prezesem Zarządu Głównego Związku Sybiraków, który nie jest zadowolony z obecnego stanu wiedzy o losach Sybiraków.

Wśród powodów takiego stanu rzeczy wskazuje m.in. skąpe informacje na ten temat umieszczone w szkolnych podręcznikach do historii. A młodzież, jak dodaje, jest tematem zainteresowana i wystarczy go jej ciekawie zaprezentować.

Polacy, którzy trafili na Sybir na przestrzeni wieków, bardzo często sięgali po najprostszą formę dbania o zachowanie pamięci – pisali wspomnienia i pamiętniki. Świadczenia te przedstawiają niejednokrotnie zupełnie niespodziewany obraz zesłania. W naszym Magazynie można się przekonać na przykład, jak przymusową podróż na Wschód wspominali zesłani powstańcy styczniowi i jak zapamiętali swoje kontakty z mieszkańcami carskiej Rosji. W II Rzeczypospolitej Polskiej o kultywowanie sybirackiej pamięci starano się wiele środowisk, np. w Warszawie, Krakowie czy Katowicach. Dbały o to choćby tworzące się powoli związki sybirackie. Nie była to łatwa praca. Mit doskonałej opieki państwa polskiego nad Sybirakami nie jest do końca prawdziwy. Choćby były miejsca, gdzie rzeczywiście cieszyli się oni poważaniem, np. Lwów – „opiekun Sybiraków i zesłańców”. Po II wojnie światowej rolę strażnika pamięci o Sybirze przejęła polska emigracja, a dobrym tego przykładem była działalność Instytutu Literackiego oraz Radia Wolna Europa – polecam teksty na ten temat.

Kolejny etap walki o sybiracką pamięć nastąpił po 1989 roku. Przemiany, jakie zaszły wtedy w Polsce i w całym bloku państw komunistycznych, umożliwiły ujawnienie prac wykonywanych dotąd potajemnie, w podziemiu, a także kontynuowanie badania tej tematyki przez wiele nowych środowisk. Przedstawiamy heroiczną wręcz historię walki o pamięć (nie tylko sybiracką) prowadzoną przez Ośrodek KARTA. Wyjątkowym gremium zajmującym się polską obecnością na Wschodzie jest też Komisja Badań nad Historią Syberii Komitetu Nauki i Techniki Państwowej Akademii Nauk. W kolejnych tekstach można zapoznać się z historią bardzo zasłużonego środowiska wrocławskiego oraz z jego inicjatywami. W ostatnich latach powstało wiele nowych instytucji, które poświęcają swoją uwagę dokumentowaniu i szerzeniu prawdy o polskim Sybirze. W naszym Magazynie można przeczytać o dwóch: Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń Uniwersyte-

tu Pedagogicznego w Krakowie oraz utworzonej w dalekiej Australii Fundacji Kresy-Syberia.

W walkę o zachowanie pamięci o Sybirakach przez dziesięciolecia było i nadal jest zaangażowanych także wiele innych środowisk i instytucji, nie sposób jednak zmieścić informacji o wszystkich w naszym periodyku. Wszystkim, którzy przez pokolenia nie pozwalali, aby tematyka ta zniknęła z polskiej i światowej świadomości, składamy hołd niniejszym numerem Magazynu „Sybir”. To dzięki nim ta pamięć przetrwała i znalazła nowy dom w siedzibie Muzeum Pamięci Sybiru. Nigdy o tym nie zapomnimy!

Pozostaje mi życzyć Państwu miłej lektury. Mam też nadzieję, że w niedługim czasie wszyscy nas Państwo odwiedzą. Serdecznie zapraszam do nowo otwartego Muzeum Pamięci Sybiru!

*Wojciech Śleszyński*

Prof. dr hab. Wojciech Śleszyński  
Dyrektor Muzeum Pamięci Sybiru

fot. Jan Szewczyk





# NASZA POWINNOŚĆ: PAMIĘTAĆ

XIX Międzynarodowy  
Marsz Pamięci  
Zesłańców Sybiru,  
Białystok, 2019;  
fot. Krzysztof Karpiński

Otwarcie Muzeum Pamięci Sybiru skłania do podstawowej refleksji: co – i czy w ogóle – wiemy o Sybirze? Czy chcemy słuchać opowieści Sybiraków o ich doświadczeniach, zarówno tych z okresu deportacji, jak i powojennego? Jak odnajdują się oni we współczesnym świecie? O tym wszystkim rozmawiamy z Kordianem Borejko, Prezesem Zarządu Głównego Związku Sybiraków.



Kordian Borejko, 2021;  
fot. Krzysztof Karpiński

**Anna Pyżewska: Muzeum Pamięci Sybiru ma chronić i upowszechniać wiedzę o polskiej obecności na Sybirze. Czy z perspektywy Pana jako Prezesa Związku Sybiraków w Polsce wiedza o trudnej przeszłości związanej z Sybirem jest w społeczeństwie polskim – nie mówię tu o środowiskach Sybiraków – rozpo-  
wszechniona?**

**Kordian Borejko:** Nie. Jest bardzo mała. Ale nic nie dzieje się bez powodu. Przez wiele lat ten temat był tabu. Dziś już nie jest, ale i tak młodzież niewiele albo i nic nie wie o Sybirze. W szkole o tym nie uczą. Jako prezes pisałem wiele razy do kolejnych ministrów edukacji, zwracając uwagę na to, że warto by tematykę sybiracką szerzej

uwzględnić w programach nauczania, ale nic w tej kwestii się nie dzieje. No to skąd młodzież ma wiedzieć cokolwiek o Sybirze? A wystarczy jeden nauczyciel, który chce przybliżyć uczniom temat zesłań, i sprawa załatwiona. W Związku Sybiraków jest wiele osób, które chodzą do szkół na spotkania z młodzieżą.

### **Młodzi słuchają tego, co opowiadają Sybiracy?**

I to jak! Podam przykład. Mój kolega prowadzi akademię tenisową w Sopocie. Kilka lat temu mówi do mnie: „Mamy zielone szkoły, przed wakacjami młodzież wyjeżdża do Władysławowa, wpadłbyś tam, żeby powiedzieć parę słów o wywózkach, 10–15 minut wystarczy”. Pojechałem. I gdyby nie kolacja, to nie wiem, o której byśmy skończyli. Jak dzieciaki zaczęły pytać, to rozmawialiśmy prawie przez 3 godziny.

### **Czyli punkt zaczepienia jest.**

Praca z młodzieżą to podstawa. Mamy w Gdańsku kwaterę Sybiraków na Cmentarzu Łostowickim. Opiekują się nią licealiści. I tak chętnie to wszystko robią, że aż miło popatrzeć. W tym samym liceum są nauczyciele historii, którzy w pracy z uczniami wkładają serce, im nie chodzi o to, żeby odbębnić swoje i koniec. Ich wychowankowie na pewno wiedzą dużo więcej. Przygotowują też okazjonalne wystąpienia, krótkie, cała uroczystość trwa około godziny, bo starsi ludzie za długo nie wytrzymują.

### **Skoro o uczniach i szkołach mowa, to mamy w Polsce szkoły imienia Sybiraków, drużyny harcerskie... To też forma upamiętnienia zesłańców i deportowanych.**

W czerwcu odbywa się zjazd dyrektorów tych placówek. Spotykali się już m.in. w Bolesławcu, Chełmie, Grajewie, Nowym Sączu. Organizują je dyrektorzy tych szkół, a współorganizatorem jest Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. My jako Związek Sybiraków staramy się zawsze dorzucić jakieś drobne pieniądze, czasami pomagają miejscowe samorządy.

**Związek Sybiraków został powołany w 1928 roku. Po II wojnie światowej nie mógł kontynuować działalności, ze zrozumiałych względów. Ale w roku 1989 następuje istotna zmiana: wy-**



### **darzenia polityczne sprawiają, że Sybiracy nagle zaczynają się pojawiać wśród nas.**

W grudniu 1988 roku został reaktywowany Związek Sybiraków i wtedy dopiero zaczęło się sprawy sybirackie w jakiś sposób poruszać, można było na ten temat mówić. Sybiracy zaczęli działać. W Gdańsku, gdzie mieszkam, Związek powstał w 1990 roku. Ja należę do niego chyba od 1991 roku.

### **Kto może zostać członkiem Związku Sybiraków?**

Przede wszystkim osoby wywiezione na Sybir, ale też ich rodziny, kolejne pokolenia, nawet wnuki. A w 2014 roku na zjeździe Związku podjęto uchwałę, że mogą to być wszyscy ludzie, którzy czują taką potrzebę i chcą działać na rzecz środowiska sybirackiego. Na przykład prezes oddziału Związku w Toruniu nie jest Sybirakiem. Tak samo wiceprezes oddziału warszawskiego, pani Maria Stankiewicz. W Zarządzie Głównym Związku pracuje pani Maria Markiewicz – i to już kolejna jej kadencja – która prowadzi dział odznaczeń sybirackich, żyje tym, jest bardzo zaangażowana, a też nie jest Sybiraczką. I często nie są to osoby pięćdziesięcioletnie, ale już takie w wieku bardzo dojrzałym, 75 plus.

### **Związek Sybiraków podzielony jest na oddziały. Jak dużo jest ich obecnie?**

W tej chwili mamy bodaj 56 oddziałów. Kiedyś wymóg był taki, że aby utworzyć oddział, musiało być 150 członków. Ale dzisiaj mamy np. 24 oddziały, gdzie liczba członków wynosi od 6 do 30.

Nadanie imienia  
Sybiraków Szkole  
Podstawowej  
w Dolistowie, 2018,  
fot. SP w Dolistowie



XIX Międzynarodowy  
Marsz Pamięci  
Zesłańców Sybiru,  
Białystok, 2019;  
fot. Krzysztof Karpiński

Ci ludzie chcą jeszcze działać, choć nieraz trzeba oddział przemianować na koło i włączyć je do oddziału w innej miejscowości. Mamy w tej chwili około 300 kół, ale ta liczba też się zmniejsza. A co do liczby żyjących Sybiraków, tych deportowanych – w 2018 roku było ich 22,5 tys., w ubiegłym – 21 tys. W tej chwili jest to około 18,5 tys. Ale to też nie jest liczba do końca wiarygodna. Składki opłaca około 50–60% członków Związku. I pamiętajmy, że nie wszyscy Sybiracy są członkami Związku. Jeśli chodzi o tych, którzy do Związku nie należą, to ja nie wiem, jak do nich dotrzeć. W ubiegłym roku zostało wypłacone zadośćuczynienie dla wszystkich Sybiraków. Za każdy miesiąc pobytu na zesłaniu mieli dostać 200 zł. To mogła być okazja, żeby sprawdzić, ilu nas jest. Ale wielu Sybiraków to starsi ludzie, leżący. Jeżeli ktoś taki nie działa w Związku, nie ogląda telewizji, to nie ma pojęcia, co się dzieje. Myśmy informacje o tym odszkodowaniu ślali do wszystkich chyba mediów, np. do Radia Maryja; ja wszędzie tam, gdzie jestem, staram się o tym informować. Zdarzają się pojedyncze przypadki, że jeszcze ktoś się do nas zgłasza. I dopiero wtedy można nieco weryfikować liczbę żyjących Sybiraków.

**Jeśli chodzi o działalność Związku Sybiraków, to na czym organizacja skupia się obecnie?**

Zarząd Główny posiada dokumentację ok. 100 tys. członków Związku – bo tyle osób należało do niego w 1988–1989 roku. To wszystko jest

w formie papierowej. Dzięki dotacji otrzymanej z Ministerstwa Kultury mogliśmy rozpocząć digitalizację zbiorów. Mamy środki wystarczające na opracowanie ok. 66 tys. dokumentów, czyli większości tego, co mamy. Ale jak już zaczęliśmy, to dobrze byłoby skończyć całość. Dalej: wspieramy tych Sybiraków, którzy potrzebują pomocy finansowej. Jako Zarząd Główny dysponujemy niewielkimi kwotami, ale opiniujemy wnioski przesyłane następnie do Urzędu ds. Kombatanów, który ma większe możliwości. Próbujemy też, jako oddział w Gdańsku, organizować tę pomoc we własnym zakresie. Nieżyjący już prezydent Gdańska Paweł Adamowicz sfinansował wydanie naszej publikacji *Przez Sybir na Ziemię Gdańską* – my ją sprzedajemy, a uzyskane w ten sposób pieniądze odkładamy. I z tego ufundowaliśmy na przykład stypendium dla Polaków z Kazachstanu – mamy małżeństwo lekarzy, którzy tu studiowali. Zostali w Polsce. To nie wszystko. Wspiera nas także finansowo klub Lions [Lions Clubs International – pozarządowa organizacja filantropijna. Została założona w 1917 roku w USA, ale już trzy lata później powołano pierwszy klub Lions w Europie (Szwecja). W Polsce kluby Lions, pierwsze m.in. właśnie w Gdańsku, zaczęto tworzyć w 1989 roku – przyp. red.]. Zaczęło się od tego, że przed laty drugim prezesem gdańskiego oddziału Związku był lekarz, prof. Stefan Angielski. Razem ze swoimi asystentami robił zrzutki na rzecz Sybiraków. Ci ludzie weszli później do klubu „Lionsów”. I my korzystamy z jego pomocy finansowej. „Lionsi” przekazują nam środki na zapomogi dla potrzebujących wsparcia Sybiraków. Klub „Lionsów” działa w tej chwili nie tylko w Gdańsku, jest w wielu innych miastach w Polsce.

**Z tego, co Pan mówi, wynika, że oddziały mają dość dużą samodzielność, jeśli chodzi o działalność?**

Tak. Wiele zależy od tego, jakie stosunki nawiązały z lokalnymi samorządami. Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz organizował różne spotkania i często zwracał się do nas, Sybiraków, z propozycją wystąpienia, zabrania głosu. To czemu nie wystąpić? Poruszało się przy okazji różne kwestie dotyczące naszego Związku. Pomaga nam też marszałek województwa, który między innymi funduje paczki żywnościowe dla





potrzebujących. A jak trzeba, to pokrywa dodatkowe koszty. Ta współpraca wygląda podobnie we wszystkich oddziałach. Trzeba najpierw pójść, wyjaśnić, o co chodzi, poprosić. I jakoś to idzie. A jeśli chodzi o Białystok, to przecież miasto od lat organizuje Międzynarodowy Marsz Pamięci Zesłańców Sybiru. Ta inicjatywa to za każdym razem ogrom pracy. I to tu, w Białymstoku, powstało Muzeum Pamięci Sybiru – przy ogromnym przecież wsparciu władz miejskich. Zdarza się, że ludzie prowadzą ze mną dyskusje: dlaczego to muzeum jest właśnie w Białymstoku? A ja odpowiadam: a gdzie, w Szczecinie miało powstać? Przecież w latach deportacji Szczecin był we władaniu niemieckim. Poznań? Zielona Góra? Identycznie. A pierwsze wywózki następowały właśnie z Białegostoku i słusznie, że władze samorządowe podjęły taką inicjatywę i wybudowały muzeum. To w sumie jest uhonorowanie i oddanie satysfakcji wszystkim deportowanym.

**Wspomniał Pan o Marszu Pamięci, który od zawsze gromadzi mnóstwo uczestników. Za każdym razem próbuję policzyć szkolne poczty sztandarowe, ale jeszcze mi się to nie udało...**

Kiedyś było ich prawie 200. Cieszy nas zwłaszcza to, że na tych marszach zawsze jest mnóstwo ludzi młodych, uczniów! Razem z prezesem białostockiego oddziału Związku Sybiraków Tadeuszem Chwiedziem z ogromnym wzruszeniem obserwujemy, jak bardzo młodzież te marsze przeżywa.

**Muzeum Pamięci Sybiru mówi zarówno o Sybirakach z okresu II wojny światowej i tużpóźwojennego, jak i o zesłańcach z czasów carskich. Czy Pan, słysząc określenie: Sybiracy, ma na myśli także tych XIX-wiecznych? Czy dla Pana Sybirak to ten z lat 1940–1941?**

Nie, nie tylko. Wszyscy ci ludzie przechodzili tę samą gehennę. Różnica jest taka, że o zesłańcach z czasów carskich pozostała pamięć, bo

Obchody 81. rocznicy I deportacji, Białystok, 9 II 2021, fot. Dawid Gromadzki



Delegacja łódzkiego oddziału Związku Sybiraków z wizytą w Muzeum Pamięci Sybiru, 17 IX 2021, fot. ZS Oddział w Łodzi

ich nie ma już między nami. A Sybiracy z czasów II wojny jeszcze są.

**Mam wrażenie, że Związek Sybiraków cieszy się sporą sympatią ludzi. Nie budzi tak skrajnych emocji, jak niektóre organizacje kombatanckie.**

Chyba coś w tym jest. Kierowniczką naszego biura była w Ministerstwie Kultury w sprawie środków na digitalizację naszych zbiorów. I tam usłyszała: „Wy to jesteście zorganizowani! Wam aż miło dawać te pieniądze!”. Bardzo sympatycznie się tego słucha.

**A czy Pan jako dziecko, potem nastolatek, rozmawiał z kolegami o Sybirze?**

Kiedy wychodziłem na podwórko do chłopaków, to nigdy nie opowiadałem o tym, że byliśmy na Sybirze. Mama zabraniała. Długo nie zdawałem sobie sprawy z tego, dlaczego. Ona chyba ciągle się bała, że ta historia może się powtórzyć, przecież ludzi wywozili jeszcze w latach pięćdziesiątych. Inni też nie mówili. Ukończyłem średnią szkołę w Szczecinie – po latach okazało się, że miałem tam dwóch kolegów, którzy byli na Syberii. Jeden był później prezesem oddziału w Puławach. A drugi pochodził z Białegostoku, spotkaliśmy się na zjeździe naszego „koleżeństwa” ze szkoły. Ale to było już po roku 1989. Mam też koleżankę, która również była wywieziona do Kazachstanu, tak jak i moja rodzina. My byliśmy w *posiołku* Pawłowka,

35 kilometrów od Kokczetawu, a ta pani – też 35 kilometrów, ale w drugą stronę. I o tym po latach dopiero dowiaduje się człowiek...

**Na Sybir wywieziony został Pan z mamą, dwiema siostrami i babcią.**

Jedna siostra miała 3 lata, druga 2, a ja – 7 miesięcy. Babcia pojechała z nami z własnej woli. Moja mama była najmłodszą córką babci, a babcia wtedy już była wdową, bo dziadek zmarł jeszcze przed wojną. I babcia pewnie z uwagi na to, że chciała pomóc mamie, ruszyła razem z nami. Niech pani sobie wyobrazi takiego dzieciaka jak ja, te pieluszki... I drogę trwającą miesiąc.

**Rodzina wróciła w komplecie?**

Tak, w 1946 roku. Babcia – pamiętam to dobrze – miała taką książeczkę do nabożeństwa, grubą, w sztywnych okładkach. I w Kazachstanie zawsze się modliła, czego ja wtedy nie rozumiałem, że ona chce umrzeć w Polsce. Jak żeśmy wrócili, to jeszcze 6 lat żyła.

**A jak Pana rodzina spotykała się w czasie świąt, imienin itp., to zaczynało się wspomnianie, jak to na Sybirze było?**

Jeżeli w rodzinnym gronie pojawiała się obca osoba, to nigdy. A prawie zawsze ktoś taki był. Jak przyjeżdżałem do mamy do Choszczna, a to w końcu powiatowe miasteczko, to zawsze było jakieś śniadanie z sąsiadami – ich była dwójka, zawsze nas zapraszali. Ale o Sybirze nie mówiło się nic kompletnie. Mama tego bardzo pilnowała. Dlatego byłem bardzo zdziwiony, kiedy po latach, jak Związek Sybiraków został reaktywowany, to właśnie ona zapytała mnie, dlaczego ja do niego nie wstępuję. Ja na to: „Mamo, ja? Taki dzieciak wtedy byłem! Nic nie pamiętam!” Ale wracając do rozmów o Sybirze w gronie rodziny, to z żoną i z córką już o deportacji rozmawiałem. Wśród najbliższych ten temat jakoś funkcjonował.

**Tak samo jak choćby Katyń. W przestrzeni publicznej przez całe lata cisza, a wśród „swoich” – prowadzone szeptem rozmowy...**

Katyń to dla mnie taki... Bo mój ojciec został rozstrzelany. Nie wiemy, gdzie. Przejrzałem chyba wszystkie możliwe książki. Szukałem, ale nigdzie nie znalazłem informacji o ojcu. I myślę,

że może będzie na tzw. liście białoruskiej, tam jest około 4 tys. nazwisk. Mam koleżankę, która odnalazła swojego ojca na liście katyńskiej. Pani sobie wyobrazi, po tylu latach, jakie to musi być wrażenie...

### Czy po latach wrócił Pan do Kazachstanu?

Już kilka razy tam byłem, także w tej miejscowości, w której przebywałem jako dziecko, w Pawłowce. Pierwszy raz w 2005 roku. Poprosiłem, żeby kierowca jechał wolniutko. I zatrzymałem się *vis-à-vis* domku, w którym żeśmy mieszkali. Po drugiej stronie drogi był domek Kazacha kryty blachą. Kiedyś wydawało mi się, że to taki wielki dom, a to była kurna chatka. A naszego domu nie ma! To była lepianka taka, z gliny i słomy. No i zaraz dwóch 30-, 40-latków wyskoczyło. Podszedłem i mówię, że tu żyli Miszka i Łońka. „*Da, żyli, no uże dziesiac godow tomu nazad, jak pomierli!*” [„Tak, żyli, ale już 10 lat temu poumierali” – przyp. red.]. No to po sprawie. Ale wtedy spytałem, czy jest tu ktoś, kto pamięta lata 1940–1946. I za chwilę idzie taki *dzieduszka*, miał już swoje lata. Podszedłem do niego, przywitałem się i pytam, czy on pamięta, że w latach takich i takich tu były 3 polskie rodziny. A on od razu: „*Da, pomniu!*” [„Tak, pamiętam”]. I mówi, że była Gala i miała troje *rebionek* [dzieci], 2 *dziewuszki* i *malczik* [chłopczyk], i była *babuszka*. Gala to Halina, moja mama. I ja mówię: „*A malczik eto ja!*” [„Ten chłopczyk to ja”]. I on zrobił dziwną minę. Ale też mnie rozbroił: tam była jeszcze inna polska rodzina, a w niej – Rysiek. I ten *dzieduszka* mnie pyta, czy ja mam kontakt z Ryśkiem Gorkiewiczem? Pamiętał. Po tylu latach...

### A czy widział Pan już wystawę w naszym Muzeum?

Tak. Zrobiła na mnie duże wrażenie. Obejrzałem wszystko z wielką pokorą i satysfakcją, że to można było tak pokazać, złożyć w całość. Jest bardzo przemyślana i widać, że tu pracowały zespoły, które potrafiły to przekazać.

Zaczęliśmy naszą rozmowę od stwierdzenia, że z tą pamięcią o Sybirze nie jest najlepiej. Ale mówiliśmy też o tym, że mamy szkoły imienia Sybiraków, ulice, drużyny harcerskie, publikacje. Niedawno otworzyło się dla zwiedzających



### Muzeum Pamięci Sybiru. Jak Pan to wszystko obserwuje, to co przychodzi Panu do głowy? Dobrze jest?

Na pewno coś się dzieje, popularyzuje się wiedzę o zesłańcach. To mnie – i w ogóle wszystkich Sybiraków – bardzo cieszy. Społeczeństwo, zwłaszcza młodsza jego część, powinno wiedzieć, co przeszło moje pokolenie. My, Sybiracy, podkreślamy za każdym razem, że nie można wymazać z naszej pamięci tych faktów historycznych i że to nasza patriotyczna powinność: pamiętać o tych ludziach. I Muzeum na pewno się do tego przyczyni.

Delegacja łódzkiego oddziału Związku Sybiraków z wizytą w Muzeum Pamięci Sybiru, 17 IX 2021, fot. Janusz Kobryń

Obchody 81. rocznicy I deportacji, Białystok, 9 II 2021, fot. Dawid Gromadzki



## POWSTAŃCZE DROGI NA SYBIR

## PATRIOTS' WAY TO SYBIR

Polacy trafiający w XX wieku na „niehumaniczną ziemię” wielokrotnie spotykali tam ślady ich przodków. Właśnie tam, w Sybirze, Polacy spotykali swoich przodków, którzy walczyli o wolność i niepodległość. Właśnie tam, w Sybirze, Polacy spotykali swoich przodków, którzy walczyli o wolność i niepodległość.

Polish people who were sent to the 'inhuman land' in the 20<sup>th</sup> century could often meet their countrymen or see the evidence of the Polish presence there. As Sybir was the place of exile for hundreds of years.

Starting from the 19<sup>th</sup> century, Poles imprisoned by Russians during numerous wars were sent to Sybir. In 1795, Poland lost its independence and was divided between neighbouring countries. For 123 years, the country disappeared from the map of Europe. Despite repressions against insurgents and their families, Poles did not give up the fight for freedom. In the end, they had to come to terms with the loss of freedom. For several generations, they were constantly making sacrifices to regain independence. The exile was the most severe punishment for acting against the tsarist regime. And so, the word 'Sybir' became a symbol of unjust punishment for patriots. The symbol was also partially shaped by the fate of the exiles.

# IMPERIUM WOBEC BUNTOWNIKÓW – STOSUNEK ROSJAN DO ZESŁAŃCÓW POSTYCZNIOWYCH

Zesłani na Sybir pragnęli przekazać współczesnym, jak i potomnym, prawdę o swoich losach. Wielu z nich zdecydowało się osiągnąć ten cel poprzez napisanie pamiętnika. Szczególnie dużo zapisów pamiętnikarskich pozostawili powstańcy styczniowi. Jak traktowali ich spotykani po drodze mieszkańcy Imperium Rosyjskiego? Sięgnijmy do kart pamiętników powstańców.

**C**zęsto zarzuca się pamiętnikom, że powstawały w czasie, kiedy ich autorów zawodziła pamięć; że piszący mają tendencje do tego, aby swoją osobę stawiać na pierwszym planie i że w ogóle kierują się osobistymi sympatiami i antypatiami. Jednym słowem – nie są obiektywni. Niewątpliwie jest w tym podejściu sporo racji. Z drugiej strony, kiedy przestudiuje się co najmniej kilkanaście pamiętników zesłańców postyczniowych w kontekście np. stosunku do nich administracji rosyjskiej i ludności syberyjskiej, to okazuje się, że wiele

opisów się pokrywa. Oznacza to, że wyłaniający się z nich obraz jest w miarę obiektywny. Warto je więc dokładniej prześledzić.

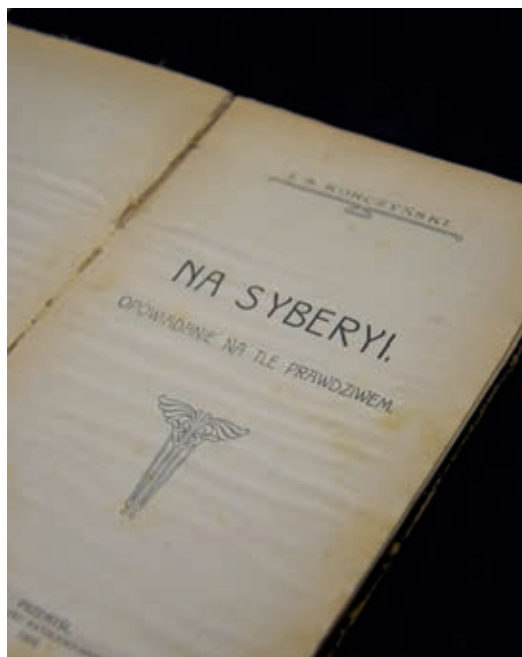
### Rosyjskie władze

Każdy lub prawie każdy z zesłańców maszerujących na Syberię przez Petersburg i Moskwę pozytywnie wypowiadał się o gubernatorze cywilnym Petersburga księciu Aleksandrze Suworowie, wnuku feldmarszałka Suworowa. Za przykład mogą służyć wspomnienia eskortowanego do Archangielska Konstantego Borow-

Zdjęcie na poprzedniej stronie:  
otwarcie Muzeum Pamięci Sybiru,  
17 IX 2021,  
wystawa stała  
fot. Krzysztof Karpiński

Otwarcie Muzeum Pamięci Sybiru,  
17 IX 2021,  
wystawa stała  
fot. Krzysztof Karpiński





skiego lub zesłanego do Irkucka ks. Stanisława Matrasia. Możliwe, że jednym z powodów przychylności księcia Aleksandra do Polaków maszerujących na zesłanie z Litwy był jego konflikt z generał-gubernatorem wileńskim Michaiłem Murawjowem.

Potwierdzają się też opinie pamiętnikarzy o przychylnym nastawieniu do polskich zesłańców księcia Aleksego Oboleńskiego, w latach 1861–1866 cywilnego gubernatora Moskwy. Pamiętnikarze są zgodni, że zarówno Oboleński, jak i hrabia Tatischev, jego urzędnik do specjalnych poruczeń, spełniali wiele życzeń więźniów. Wspominali o tym choćby zesłany do Komi Władysław Zapałowski, jeden z dowódców powstańczych kpt. Ludwik Jastrzębiec-Zielonka czy zesłana do guberni kazańskiej Sabina Trębicka z Gembickich. Dodać wypada, że Oboleński miał duszę filantropa, bo już po zakończeniu urzędowania w Moskwie i przeniesieniu się do Petersburga ze swoich środków utrzymywał stółkę dla biednych mieszkańców miasta, a nadto przeznaczał pewne fundusze na rozwój szkolnictwa żeńskiego.

Wśród pamiętnikarzy panuje absolutna zgodność co do postawy gubernatora tobolskiego Aleksandra Despot-Zenowicza, którego Benedykt Dybowski określił mianem „opatrznościowego dobroczyńcy dla więźniów”. Dość dodać,

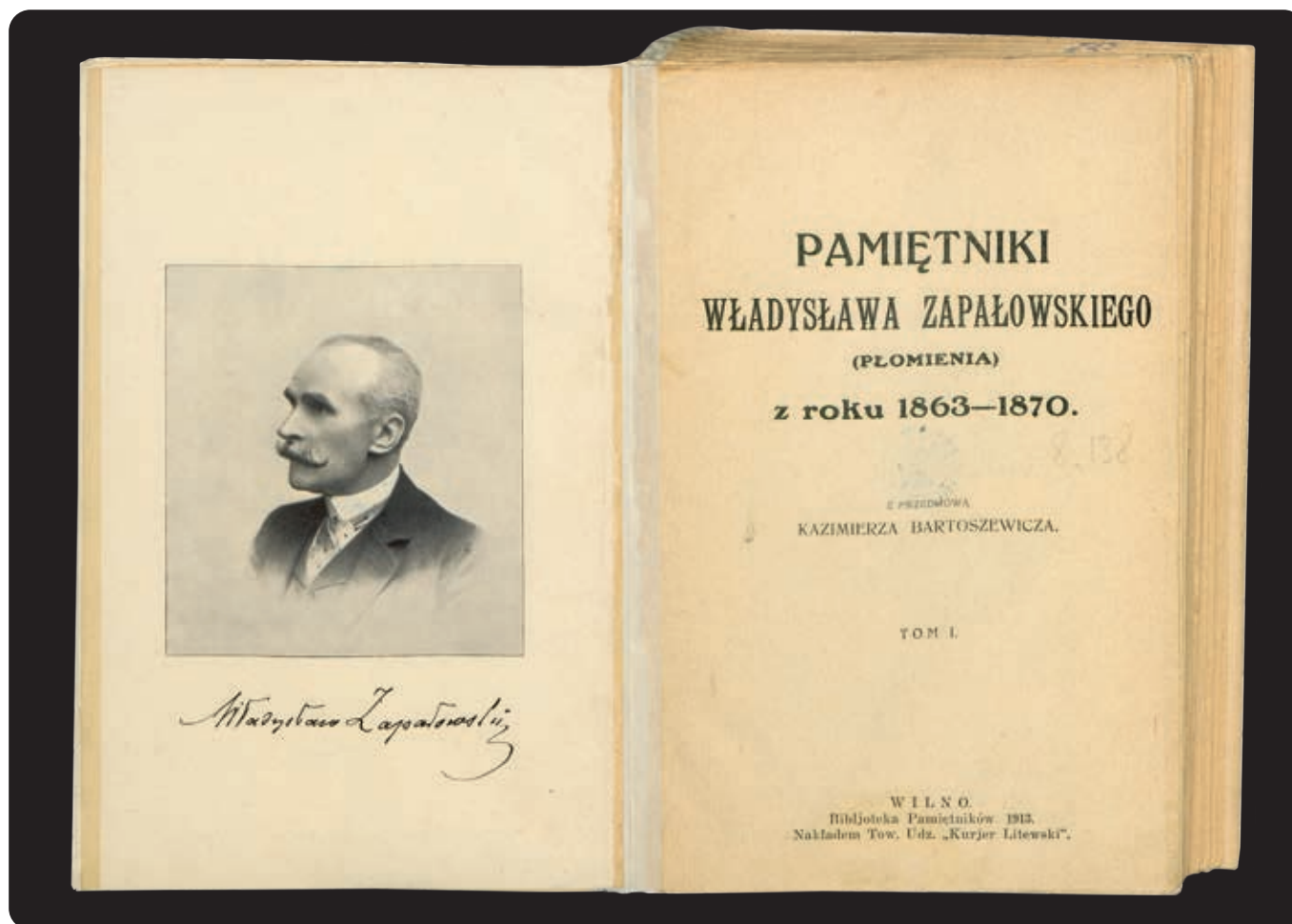
że został on odwołany ze stanowiska w 1867 roku, według niektórych – w rezultacie oskarżeń o zbyt dobre traktowanie zesłanych powstańców.

### Rosyjskie społeczeństwo

Jak maszerujących przez Rosję etapami traktowało zwykłe społeczeństwo rosyjskie? Zachowało się na ten temat wiele opinii. Nie będę tu jednak przytaczał wielu przykładów. W przypadku miast ograniczę się tylko do mieszkańców Petersburga i Moskwy. Jeśli chodzi o to pierwsze miasto, zdania są rozbieżne. W Petersburgu zdarzało się, że tzw. gawiedź obrzucała Polaków nie tylko wyzwiskami, ale także błotem i kamieniami, jak wspominał choćby ks. Matraś. Natomiast w przypadku Moskwy pamiętnikarze są zgodni, że tamtejsi mieszkańcy okazywali nie tylko współczucie, ale starali się zesłańcom pomagać, zaopatrując ich w żywność i odzież.

A jak wyglądało nawiązywanie kontaktów zesłańców z mieszkańcami wsi? Trzeba od razu zaznaczyć, że generalnie rzecz biorąc łatwiej nawiązywano kontakty z ludnością miejską niż wiejską i daleko szybciej przychodziło to zesłańcom wywodzącym się ze stanu szlacheckiego, a do tego posiadającym odpowiednio wysokie wykształcenie, niżeli chłopu czy rzemieślnikowi pochodzącemu z Królestwa Polskiego. Chciałbym tu przywołać trafną opinię hrabiego Zygmunta Kierdeja, zesłanego do guberni archangielskiej, który stwierdził: „Rosjanie nie lubią Polaków w ogólności za to, że buntują się, jak oni mówili, przeciwko carowi, ale to nie wpływało na ich uczucia względem pojedynczych osób”. To stwierdzenie Kierdeja było aktualne nie tylko w odniesieniu do tzw. podstolicznego Sybiru, gdzie przebywał Kierdej, ale także dla całej Rosji, w tym Syberii.

Pamiętnikarze nie narzekali na odnoszenie się do nich syberyjskiego chłopstwa. Wszyscy jednakże podkreślali, że do nawiązania właściwych relacji potrzeba było nieco więcej czasu. Ludność wiejska musiała najpierw się przekonać, że wbrew opinii, która do nich docierała, Polacy nie są podpalaczami, nie zjadają dzieci, są chrześcijanami. Po ujrzeniu u zesłańca medalika z wizerunkiem Matki Boskiej czy po zwykłym przeżegnaniu się, dana osoba była uznawana za swoją.

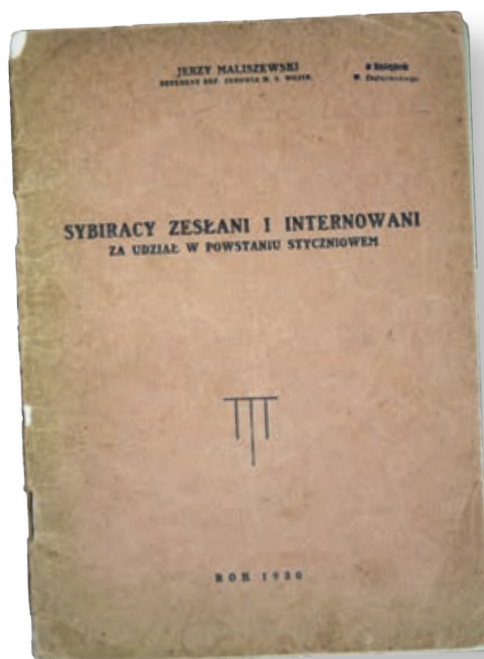


### Pod opieką Matki Bożej

Warto w tym miejscu przytoczyć opis incydentu, jaki przytrafił się Władysławowi Zapałowskiemu, gdy trafił przypadkowo do syberyjskiej wsi. Po osadzie szybko rozniósł się wiadomość, że przybył do nich niebezpieczny człowiek i chłopci zlecieli się go oglądać.

Tak oto przebiegało to oglądanie: „Wkrótce też zaczęli śmielsi wchodzić do izby, dotykali każdego przedmiotu, jaki stał koło mnie lub był na mnie, a gdy jeden z nich spostrzegł na piersiach moich medalion, chwycił go w rękę, bystro począł się przypatrywać i z podziwem odezwał się do mnie: – *Eto Matier Bożija?* Dałem twierdzącą odpowiedź – spojrzął mi dziwnie w oczy i zapytał: – *Razwie ty kreszczonyj?* [Alboż ty jesteś chrzczonyj?] Kiwnąłem mu głową na znak potwierdzenia, a kacap się odezwał: – *Perekrestis* [Przeżegnaj się!] Zrobiłem znak krzyża św., a ni-

gdy pewno z taką powagą, świętością i namaszczeniem tego nie czyniłem. Kacap raptem się odwrócił i począł nawoływać: *Q!.. a!* Iwan Iwanowicz, Piotr Nikiticz, Ilia Ilicz itd., po kolei przywołując wszystkich starszych gospodarzy, toteż biegli i tłoczyli się koło mnie, a pierwszy, który mnie badał, wymachując rękami, opowiadał: – *Smatrytie, on kreszczon!* [Patrzenie, on ochrzczonej!], on żegna się tak samo jak my, krzyżem św., on nosi na piersiach Matkę Boską. Zostałem formalnie obłożony, bo każdy pragnął z bliska mnie obejrzeć, dotykając się rękami każdego przedmiotu. Najwięcej jednak przypatrywali się medalionowi, który zdjąć musiałem, a przechodził z rąk do rąk, i z ogólnym podziwem wykrzykiwali: – *Smotri! Eto kak nasza Preswiataja Bogorodzica* [Patrz, to jak nasza przenajświętsza Bogurodzica]. Posypały się teraz zapytania i ja niedłuzny byłem w odpowiedziach. Potoczyła się wartka rozmowa, która



przeciągnęła się do samego rana. Przekonałem się z niej, że u prostego ludu w Rosji grunt serca bardzo dobry, że wiele ma praktycznego, zdrowego rozumu. Nazajutrz koło południa, ugoszczony i żegnany owacyjnie przez mieszkańców, wyjechałem na saniach, do których zaprzężono najlepszą parę koni, jaka była we wsi”.

Do negatywnego stosunku administracji rosyjskiej i wielu mieszkańców, zwłaszcza z dużych ośrodków miejskich, przyczyniła się szowinistyczna propaganda prowadzona przez redagowane przez Michała Katkova „Moskow-

skie wiadomości”. W pamiętnikach znajdziemy informacje, jak to osoby będące pod jej wpływem po bliższym zapoznaniu się z Polakami zmieniały zdanie. Odwołam się tu do przykładu, jaki w swych pamiętnikach odnotowała Maria Morzycka-Obuchowska. Otóż jeden z bogatych kupców Usola do tego stopnia nienawdził Polaków, że nie wpuszczał ich do swego sklepu. Okazało się, że w trakcie trwania powstania za bajkalskiego w 1866 roku na łamach tej gazety pojawiły się informacje, że Polacy w czasie buntu na tzw. trakcie okołobajkalskim wyrznęli Kozaków i innych mieszkańców Usola. Kiedy po jakimś czasie kupiec zorientował się, że to wszystko jest nieprawdą, bo w Usolu panuje spokój, przestał prenumerować „Moskowskie wiadomości” i zaczął okazywać Polakom sympatię.

\*

Swój krótki tekst chciałbym zakończyć ukośnym wobec Michała Janika, który ponad 90 lat temu dostrzegł wartość pamiętników zesłańców syberyjskich. Jego praca *Dzieje Polaków na Syberji* (Kraków 1928) w niczym – lub może w niewielkim stopniu – mimo że oparta tylko na pamiętnikach, nie straciła na wartości.

**Prof. dr hab. Wiesław Caban**  
**Uniwersytet Jana Kochanowskiego**  
**w Kielcach**

#### Artykuł powstał w oparciu o m.in.:

- S. Matraś, *Podróż do Syberji po moskiewskich etapach w 1863 i 1864 roku*, oprac. E. Niebelski, Lublin 2008;
- K. R. Borowski, *Wspomnienia powstańca Sybiraka z 1863 roku [w:] Między Kamieńcem i Archangielskiem. Dwa pamiętniki powstańców z 1863 roku*, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1986;
- W. Zapałowski (Płomień), *Pamiętniki z roku 1863–1870*, przedmowa K. Bartoszewicz, t. 2, Wilno 1913;
- L. Jastrzębiec-Zielonka, *Wspomnienia z Syberji od r. 1863–1869. Obrazki z katorgi*, Lwów 1886;
- *Wspomnienia Sabiny z Gembickich Trębickiej z podróży na wygnanie w roku 1863/1864 do Jadrynia w guberni kazańskiej [w:] Na nieznanne losy między Ołońcem a Jadryniem. Dwa pamiętniki z zesłania po powstaniu styczniowym*, oprac. A. Brus, Warszawa 1999;
- Z. Kierdej, *Wspomnienia z wygnania 1865–1874*, Poznań 1875;
- M. Morzycka-Obuchowska, *Pamiętniki [w:] J. Kljanienko–Pieńkowski, Pan Pieńkowski? Da, oni żyli gdzieś... Wołyń, Syberia, Nałęczów, losy ziemiaństwa na podstawie dokumentów rodzinnych*, Stalowa Wola 2012.





# ZWIĄZKI SYBIRACKIE W II RZECZYPOSPOLITEJ

Któż lepiej od Sybiraków znał cenę walki o wolność, któż więcej od nich wiedział o niewoli? Właśnie ci, którzy trafili na Sybir za karę za działalność patriotyczną, cieszyli się z odzyskania przez Polskę niepodległości bodajże najmocniej. Ale czy radość ta trwała długo? Jak żyło się Sybirakom w II Rzeczypospolitej? Czy udało im się utworzyć zorganizowaną społeczność?

Zdjęcie na poprzedniej stronie:  
zjazd Związku Sybiraków w Krakowie, 1934, fot. ze zbiorów NAC

Materiały z kroniki Józefa Zemły, fot. Karolina Mosiej-Zambrano

**N**a pozycję Sybiraków w II Rzeczypospolitej patrzymy zazwyczaj przez pryzmat największych postaci z tego środowiska, piastujących funkcje ministrów rządu, posłów czy senatorów. Symbolem stał się marszałek Józef Piłsudski – „Wielki Sybirak”, jak go często określano. Jednak nie dla wszystkich powracających z dalekich ziem dawnego Imperium Rosyjskiego los był równie łaskawy, choć wielu z nich natychmiast włączyło się w odbudowę zniszczonego państwa.



## Powroty

W 1918 roku, gdy I wojna światowa dobiegała końca, a los Polski powoli się rozstrzygał, na ziemiach pochłoniętej wojną domową Rosji przebywało prawdopodobnie co najmniej 2 mln Polaków. I choć większość stanowili tzw. bieżęcy (uciekierzy, ewakuowani bądź przymusowo przesiedleni w 1915 roku przed nadciągającą armią niemiecką) oraz emigranci polityczni i żołnierze armii carskiej, to nie brakowało wśród nich również zesłańców politycznych i ich potomków. Traktat brzeski z 3 marca 1918 roku, którego efektem było wycofanie się Rosji sowieckiej z I wojny światowej, dał wielu z nich możliwość powrotu na ziemie polskie, wciąż znajdujące się jednak pod władzą zaborców. W ciągu kilku miesięcy skorzystało z niej około 500 tys. Polaków. Kolejni wracali po ogłoszeniu przez Polskę niepodległości, a największa fala repatriacji, licząca ponad 1 mln osób, miała miejsce po pokoju ryskim zawartym pomiędzy II Rzeczpospolitą a Rosją i Ukrainą 18 marca 1921 roku.

Większość repatriantów wracała koleją, w dramatycznych najczęściej warunkach. Brud, głód, zimno, wielodniowe postoje były normalnością repatriacyjnych podróży. Niejednokrotnie dochodziło do tragedii, których symbolem stał się jeden z transportów z Kazania, który dotarł do Polski w marcu 1922 roku po 3 miesiącach podróży. Z włoczonych do wagonów 1948 osób w drodze zmarło... 1299. Ci, którzy przeżyli, opowiadali, że zwłoki wyrzucano na stacjach. Jak opisywał jeden ze świadków takich transportów (ludzie umierali w niemal każdym), „trupów nikt nie chował, wyrzucano je wprost z wagonów, a po nich chodzili ludzie, psy i świnie”.

## Na warszawskich uczelniach

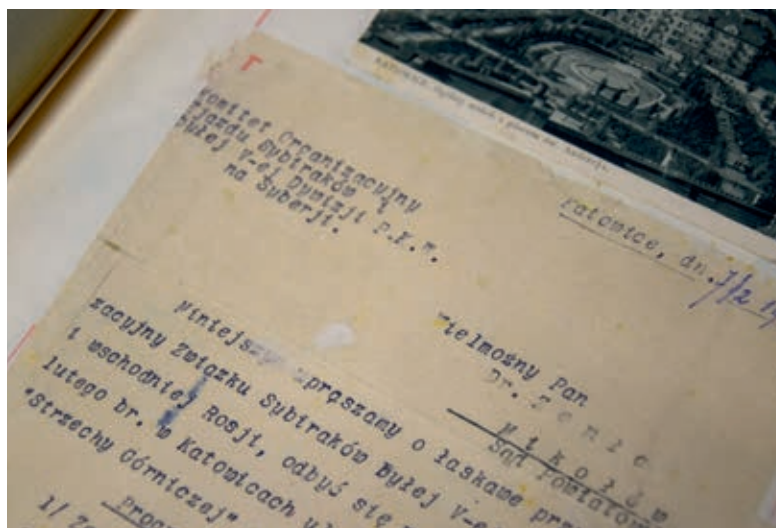
Większość powracających wiozła ze sobą niewielki dobytek, a wielu nie posiadało żadnych środków materialnych. Wśród tych, których sytuacja była najtrudniejsza, znajdowali się zdemobilizowani żołnierze carscy oraz wracający z bolszewickiej niewoli – żołnierze wszystkich armii zaborczych, a także ci, którzy walczyli z bolszewikami w polskich formacjach na Syberii, m.in. w legendarnej 5. Dywizji Strzelców Polskich, zwanej powszechnie „syberyjską”. Jak stwier-

dzał jeden z nich, Stefan Wojstomski, większość powracających z wojny „[...] znajdowała się wprost w opłakanych warunkach materialnych, lecz Sybiracy w najgorszych. W Rosji potracili mienie i rodziny, do kraju wrócili jak stali, przy demobilizacji w pułkach dano im stare łatane i brudne mundury, nie mieli w czym i z czym zaczynać nowego życia”.

Aby zapewnić powracającym chociaż dach nad głową, utworzono w Warszawie tzw. Świetlicę Syberyjskiej Dywizji. Przebywali w niej, dopóki nie udało im się znaleźć innego lokum. Byli to w większości ludzie młodzi, stąd też wielu z nich rozpoczęło lub wznowiło przerwana edukację (nie bez znaczenia pozostawał zapewne fakt, że mogli w takim wypadku otrzymać miejsce w akademikach). Gdy tylko stanęli na nogi, uznali, że ich sybiracka, wojenna przeszłość nie może zostać zapomniana. To właśnie wśród kształcących się na warszawskich uczelniach byłych żołnierzy polskich formacji zbrojnych i harcerek na Syberii powstała pierwsza idea formalnego zrzeszenia się. Już w 1922 roku założono w stolicy Akademickie Koło Sybiraków, zwane czasem Niezależnym Akademickim Związkiem Sybiraków.

Organizatorzy umieścili na wszystkich warszawskich uczelniach specjalne tablice z biało-czerwono-zielonymi wstęgami i napisem „Akademickie Koło Sybiraków” oraz rysunkiem, na którym brunatny niedźwiedź trzymał tarczę z odznaką 5. Dywizji „Syberyjskiej”. Na tablicach umieszczono odezwę autorstwa członka zarządu organizacji, Stefana Wojstomskiego, zakończoną słowami: „Na pamięć braci-rycerzy, pogrzebanych w śniegach Syberii! Akademicy-Sybiracy! Stawcie się wszyscy, jak na odgłos syberyjskiej pobudki!” Akcja informacyjna odniosła skutek. Kierowane przez Tadeusza Ligazewskiego Koło liczyło wkrótce ponad 70 członków.

Akademickie Koło Sybiraków prowadziło aktywną działalność (finansowaną ze składek): organizowało odczyty i prelekcje historyczne, wieczorki i potańcówki, udzielało pożyczek potrzebującym członkom, a przede wszystkim jednoczyło środowisko, którego towarzysze wspierali się wzajemnie. Wobec nie najlepszej wciąż sytuacji materialnej i ujawniających się coraz częściej problemów psychicznych związanych z traumatycznymi przejściami młodych Sybiraków, wspar-



Materiały z kroniki  
Józefa Zemły,  
fot. Karolina Mosiej-  
-Zambrano

cie moralne okazywało się nieraz najważniejszą rolą kolegów-związkowców. Przez kraj przeszła bowiem fala samobójstw byłych wojskowych, która nie ominęła, niestety, także członków Akademickiego Koła Sybiraków. W 1927 roku, kiedy większość studentów-Sybiraków zakończyła edukację, organizacja przestała działać.

### W przygranicznych Katowicach

Wielu żołnierzy 5. Dywizji „Syberyjskiej” osiedliło się w południowo-zachodniej części II Rzeczypospolitej, w województwach śląskim i krakowskim. W czasie, kiedy działalność Akademickiego Koła Sybiraków zaczęła wygasać, uaktywnili się Sybiracy z Katowic.

Materiały z kroniki  
Józefa Zemły,  
fot. Karolina Mosiej-  
-Zambrano





Materiały z kroniki Józefa Zemła, fot. Karolina Mosiej-Zambrano

9 listopada 1925 roku w lokalnej prasie pojawiło się ogłoszenie: „Bacność Sybiracy! Celem nawiązania bliższej łączności koleżeńskiej i ewentualnego zwołania zjazdu Sybiraków zwracamy się do wszystkich zamieszkałych na terenie Województwa Śląskiego byłych oficerów i szeregowych byłej V-ej Dywizji oraz pracowników Polskiego Komitetu Wojennego na Syberji i Wschodniej Rosji z prośbą o podanie nam dokładnych adresów swoich oraz kolegów, o których pobycie na terenie Województwa Śląskiego jest im wiadomo”. Pod ogłoszeniem byli podpisani: Jerzy Sawicki, dr Józef Zemła i inż. Jan Krygowski. Przedsięwzięcie nie dotyczyło wyłącznie wojskowych, np. Jerzy Sawicki był naczelnikiem harcerstwa w Jekaterynburgu.

Materiały z kroniki Józefa Zemła, fot. Karolina Mosiej-Zambrano



Katowicki zjazd członków byłej 5. Dywizji „Syberyjskiej” i członków Polskiego Komitetu Wojennego na Syberji odbył się 14 lutego 1926 roku w restauracji „Strzecha Górnicza” przy ul. Andrzeja. Uczestniczyło w nim 60 Sybiraków, głównie z województwa śląskiego. Oficjalnie założono Związek Sybiraków, przyjęto statut i wybrano władze zarządu. Prezesem został prokurator (adwokat) Świątkowski, jego zastępcą dr Stanisław Strzemecki, sekretarzem dr Tadeusz Olszanecki, a skarbnikiem urzędnik PKO Cyjański. Jak donosiła prasa: „Wybrany zarząd zajmie się zebraniem aktów historycznych o polskim ruchu wojskowym na Syberji oraz przygotuje materiał do wydania pamiętnika, ilustrującego dolę i niedolę Sybiraków”.

Związek Sybiraków Województwa Śląskiego prowadził na tyle aktywną i głośną działalność, że już wkrótce zaczęli się doń zwracać Sybiracy z całego kraju z prośbą o przyjęcie do organizacji. Widoczna stawała się potrzeba powołania związku o zasięgu ogólnopolskim. Mocno zaangażował się w tę ideę dr Józef Zemła, inicjator i późniejszy wieloletni prezes katowickiej struktury. Wierzył on, że ogólnopolski związek zrzeszający Sybiraków jest potrzebny, choć – jak wspominał po latach – wielu kwestionowało taki tok myślenia. Jesienią 1927 roku, po likwidacji Akademickiego Koła Sybiraków w Warszawie, dr Zemła zyskał w swym działaniu ważnego sojusznika.

### Aby zebrać Polaków „z Syberji”

Walczący o upamiętnienie działań 5. Dywizji „Syberyjskiej” Stefan Wojstowski również dostrzegł potrzebę zorganizowania ogólnopolskiego zjazdu Sybiraków. Tym bardziej, że zbliżała się 10. rocznica odzyskania niepodległości, wywalczonej także przez Sybiraków. Jesienią 1927 roku zebrał wokół tej idei grupę dawnych oficerów 5. „Syberyjskiej”, z pułkownikami Walerianem Czumą, Edwardem Dojanem-Surówką, Janem Skorobohatym-Jakubowskim oraz Bolesławem Sobolewskim na czele. W listopadzie rozesłał po Polsce około 300 zaproszeń na spotkanie organizacyjne, które odbyło się 15 stycznia 1928 roku w kasynie oficerskim Cytaeli Warszawskiej. Wśród 40 zebranych znalazł się dr Zemła i inni przedstawiciele związku



katowickiego (zwani „Zagłębiakami”). Zdecydowano o zorganizowaniu ogólnopolskiego zjazdu i wybrano Duży Komitet Organizacyjny oraz Ścisły Komitet Wykonawczy, które miały do tego doprowadzić.

Jako że do katowickich Sybiraków nadal płynęły prośby o przyjęcie w poczet członków, podjęli oni akcję informacyjną w prasie. W marcu 1928 roku ukazały się ogłoszenia o organizacji zjazdu w Warszawie, zaplanowanego na czerwiec. W myśl postanowień podjętych na spotkaniu organizacyjnym zjazd miał objąć Polaków „członków byłej 5. Dywizji Syberyjskiej, byłych pracowników Polskiego Komitetu Wojennego, pracowników polskich państwowych placówek na Syberji, powstańców z roku 1863, którzy przebywali na Syberji, zesłańców politycznych, którzy przebywali na Syberji (o ile nie działali kiedykolwiek na szkodę Polski), więźniów politycz-

nych na Syberji, o ile nie działali kiedykolwiek na szkodę Polski, Polaków, którzy na Syberji brali udział w pracy społecznej polskiej, a o ile kiedykolwiek nie działali na szkodę Polski”.

Jeszcze przed zjazdem rozpoczęto działania w celu powołania struktur regionalnych. Na przykład w prasie krakowskiej 15 czerwca ukazało się ogłoszenie, w którym można było przeczytać m.in.: „Wszyscy Polacy, którzy znosili męki w mroźnych tajgach Sybiru, w katorgach i obozach, zrzeszają się obecnie we wspólny »Związek Sybiraków«, który pragnie nieść państwu swe doświadczenie i współpracę w odrodzonej Polsce”. Podpisał je komitet organizacyjny Związku Sybiraków na województwo krakowskie, w składzie którego znaleźli się: prof. Roman Dyboski, Bronisław Koziół-Poklewski, Stanisław Bitner, Ludwik Stolarski, Edward Piątkowski, Michał Sabatowicz i Piotr Stankie-

Zjazd założycielski Związku Sybiraków w Warszawie, 1928, fot. ze zbiorów NAC

wicz. Komitet działał na podstawie upoważnienia wydanego przez Związek z Katowic.

### Zjazd Warszawski

I Zjazd Sybiraków odbył się w dniach 29–30 czerwca 1928 roku w auli Politechniki Warszawskiej. Zjechało nań około 2 tys. osób, które łączyła syberyjska przeszłość. Przybył również, owacyjnie witany, prezydent Ignacy Mościcki. Nie pojawił się jednak najbardziej wyczekiwany gość, czyli marszałek Józef Piłsudski. W jego imieniu przemówił jedynie Szef Administracji Armii gen. Daniel Konarzewski, który przekazał, że Piłsudski polecił, by „serdecznie pozdrowić zjazd i złożyć mu najlepsze życzenia podjętej pracy”.

Przewodniczący obradom poseł Antoni Anusz złożył wniosek o uznanie Zjazdu za „zebranie organizacyjne Związku Sybiraków”. Tak też się stało. Wśród celów postawionych przed

organizacją, co wyraźnie zaznaczono w przyjętym statucie, był m.in. „głęboki kult dla przeszłości”, np. poprzez utrwalanie „na piśmie” przeżyć i idei zrodzonych w Rosji i na Syberii. Założyciele Związku stwierdzili wręcz, że tylko dzięki pamięci o polskich losach na Sybirze możliwe będzie zachowanie państwowości i niepodległości. Organizacja miała też opiekować się Sybirakami potrzebującymi pomocy. Co ciekawe, przyjęto również cel polityczny, a było nim wspieranie obozu marszałka Piłsudskiego.

Decyzją Zjazdu było nadanie godności członków honorowych tworzonego Związku marszałkowi Piłsudskiemu, Benedyktowi Dybowskiemu i Wacławowi Sieroszewskiemu. Piłsudski otrzymał legitymację członkowską nr 1 i zwany był odtąd często „Wielkim Sybirakiem”.

W skład Zarządu Głównego powołano Wacława Sieroszewskiego, Antoniego Anusza,

Materiały z kroniki  
Józefa Zemły,  
fot. Karolina Mosiej-  
-Zambrano



marszałka senatu prof. Juliana Szymańskiego, pła. Adolfa Macieszę, pła. Jana Skorobohatego-Jakubowskiego, wicewojewodę wołyńskiego Kazimierza Dziewałowskiego-Gintowta, dr. Tadeusza Olszaneckiego, dyrektora departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości Mieczysława Świątkowskiego, inż. Jana Kalinowskiego, pła Wiktora Przedpełskiego, naczelnika wydziału w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Henryka Suchenek-Suceckiego, urzędnika Ministerstwa Spraw Zagranicznych Jerzego Matusińskiego.

Pierwszy prezes, Antoni Anusz, pełnił swoją funkcję do października 1931 roku, kiedy to zastąpił go Henryk Suchenek-Sucecki. W latach 1937–1939 Związkiem kierował trzeci prezes – Jan Skorobohaty-Jakubowski. Doroczne zjazdy odbywały się w Warszawie (1929–1933), Krakowie (1934), Wilnie (1935), Lwowie (1936), Brześciu nad Bugiem (1937) i ponownie Warszawie (1938).

Struktura związkowa, jaką powołano, składała się z organów centralnych, okręgowych i oddziałowych. W kolejnych latach powstało w sumie 9 okręgów: warszawski, śląski, krakowski, białostocki, wileński, wołyński, lwowski, lubelski i pomorski. Niektóre z nich miały swoje oddziały terenowe, inne nie. Wszystkie jednak działały na użytek organizacji, swoich członków i pozostałych obywateli II Rzeczypospolitej. Praca ułożona była w sekcjach: historycznej, ekonomicznej, bratniej pomocy, dochodów niestałych, kulturalno-oświatowej, byłych żołnierzy 5. Dywizji „Syberyjskiej”, sekcji młodych i propagandowo-wydawniczej.

### Dbając o zachowanie pamięci...

Podstawowym i najważniejszym celem Związku była ewidencja i integracja Sybiraków. Jednak w ciągu 11 lat działalności organizacji w międzywojennej Polsce na pierwszym planie utrzymywał się wciąż także postulat „głębszego kultu dla przeszłości”. W niemal każdym sprawozdaniu związkowym na pierwszym planie była działalność historyczna – upamiętniająca, edukacyjna i popularyzatorska. Związkowcy spisywali wspomnienia, organizowali odczyty i konferencje, udzielali się w lokalnej prasie. W latach



Wystawa Muzeum Pamięci Sybiru, 2021; fot. Karolina Mosiej-Zambrano

1934–1939 wydrukowano 19 numerów czasopiśma „Sybirak”, pełnego opracowań historycznych, wspomnień, materiałów źródłowych do losów Polaków na Syberii oraz historii Związku, a także aktualnych doniesień z Syberii. Redaktorem naczelnym pierwszego numeru był Artur Zabęski, następnych – Marceli Poznański.

Powstawały pomniki upamiętniające zmarłych Sybiraków. Doskonałym przykładem było wzniesienie na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie pomnika-grobowca ku czci Sybiraków, którzy zginęli na Wschodzie i zostali tam pochowani. W 1936 roku w Kopcu Niepodległości w Krakowie (zwanym też Kopcem Piłsudskiego) złożono ziemię przywiezioną z miejsc zesań, katorgi, straceń i walk Polaków na Sybirze, m.in. z Miszychy, Nerczyńska, Jakucka, Narymu, Irkucka oraz Tunki.

Nie udało się zrealizować największych historycznych inicjatyw (co najmniej 2), mających w zamyśle doprowadzenie do upamiętnienia syberyjskich zesań w formie ekspozycji muzealnej. Pierwszą znaną nam próbę zorganizowania wystawy poświęconej polskim losom na Sybirze



Otwarcie Muzeum  
Pamięci Sybiru,  
18 IX 2021,  
wystawa stała  
fot. Krzysztof Karpiński

podjęto w 1935 roku w Krakowie. Być może doszłaby ona do skutku, gdyby nie śmierć marszałka Józefa Piłsudskiego. W tym roku i w kolejnych latach skupiono się na uroczystościach wokół postaci i znajdującego się przecież w Krakowie, na Wawelu, miejsca pochówku „Wielkiego Sybiraka”, zapominając tym samym o wcześniejszej inicjatywie. We Lwowie prace zaszły nieco dalej. Skompletowano zbiór pamiątek, powstały także plany utworzenia muzeum. W 1936 roku, z okazji VII Zjazdu Sybiraków, otworzono nawet obszerną wystawę o Sybirze i Sybirakach. Kolekcja pamiątek trafiła ostatecznie do Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie, ale do powołania muzeum, niestety, nie doszło – przygotowania przerwała wojna, a zbiór został rozproszony.

#### **...i o sybiracką brać!**

Poza działalnością historyczną Związek Sybiraków skupiał się na organizowaniu tzw. bratniej pomocy – wielu byłych Sybiraków nie zdołało uło-

żyć sobie życia w odrodzonej Polsce. Organizowano spotkania integracyjne, na których próbowano podbudowywać ich moralnie, pomagano im w uzyskaniu pracy, ale także wspierano materialnie, organizując paczki na święta czy udzielając zapomóg pieniężnych. Finansowano tę pomoc głównie ze składek własnych, czasem dodatkowej działalności (np. okręg w Krakowie zorganizował kawiarnię, która przynosiła dochód).

Problemy finansowe i konieczność opłacania składek były być może powodem, dla którego nigdy nie udało się uzyskać masowości Związku, nad czym ubolewali debatujący na kolejnych zjazdach (dokładna liczba członków nie jest znana, ale na zjazdach wspomniano często, że stanowiła ona niewielki procent tych, którzy wrócili ze Wschodu). Próbowano zainteresować Związkiem większe grono osób o sybirackiej przeszłości, powołując np. struktury Przyjaciół Związku Sybiraków czy Byłych Żołnierzy 5. Dywizji Syberyjskiej. Niewiele to dało, m.in. dlatego, że już





Wystawa Muzeum  
Pamięci Sybiru, 2021;  
fot. Karolina Mosiej-  
Zambrano

i tak większość członków Związku stanowili byli żołnierze 5. „Syberyjskiej” – w niektórych okręgach nawet 95%!

Konsekwentnie natomiast trzymano się deklaracji podjętej w czasie I Zjazdu, a dotyczącej wspierania polityki Józefa Piłsudskiego, np. aktywnie włączając się w kampanie wyborcze Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (partii politycznej popierającej marszałka). W chwili największej potrzeby, gdy sytuacja międzynarodowa zmierzała ku konfliktowi, latem 1939 roku Sybiracy ponownie deklarowali na łamach swego pisma: „Niepodległości i całości obszarów Państwa Polskiego bronić jesteśmy gotowi nieulękle i oddamy radośnie — w razie potrzeby — krew swą, mienie i wysiłek bez granic”.

\*

Sybiracy należeli do tych, którzy najbardziej cieszyli się odzyskaną w 1918 roku niepodległością. I chociaż wielu nie odnalazło się w nowych realiach, to inni stali się w II Rzeczypospolitej ludźmi szczególnie poważanymi, zajmowali wysokie stanowiska państwowe, robili kariery naukowe, zajmowali się sztuką, aktywnie uczestniczyli w każdej dziedzinie życia społecznego. Nigdy nie zapomnieli o swojej sybirackiej przeszłości, czemu dawali dowód choćby właśnie działając w sybirackich związkach. Jak przekonywali po latach: „Nazwy Syberii nie wymawiamy już z przekleństwem, ale dalecy jesteśmy od zapomnienia tego, cośmy na niej i przez nią przeżyli”.

**Dr Marcin Zwolski**

#### Artykuł powstał na podstawie m.in.:

- Materiały J. Zemły (udostępnione przez R. Parowskiego; za zwrócenie uwagi na te materiały dziękuję J. Drabczyk-Syty);
- „Sybirak” 1934–1939;
- W. Masiarz, *Związek Sybiraków w Krakowie 1928–1939*, „Zestaniec” nr 10, 1996;
- A. Kuczyński, *Związek Sybiraków liczy 75 lat*, „Niepodległość i Pamięć” nr 20, 2004.



# WOKÓŁ MITU LWOWA – „OPIEKUNA SYBIRAKÓW I ZESŁAŃCÓW”

Rynek we Lwowie,  
1932, fot. ze zbiorów  
NAC

Czy Lwów zasłużył na miano „opiekuna Sybiraków”, czy był to jedynie mit wywołany przez Aleksandra Medyńskiego za sprawą tytułu jednej z jego książek? Sybiracy we Lwowie przebywali od dawna, wybierając z jakichś powodów to miasto za miejsce swego życia częściej niż inne miejscowości. Jak się w nim czuli i co tu robili ze swoją pamięcią?

„S zcześnie głęboko w zakamarki duszy lwowskiej zapadł Sybir, a martyrologia wygnańców–Sybiraków pozostawała zawsze w dziejach naszego miasta przedmiotem czci nadzwyczajnej i głębokiego kultu. Dusza Lwowa, nastrojona zawsze wysoko i nastawiona na wszystko, co górne i szlachetne, szczególnie umiała współczuć z tymi, którzy swe przekonania narodowe wnieśli do aureoli męczeństwa i w wieniec swych czynów szlachetnych wplekli nazwę pionierów kultury zachodniej wśród kazamat i tajg sybirskich” – napisał w latach 30. XX stulecia Aleksander Medyński, autor pracy *Lwów opiekunem Sybiraków* (1936).

### Naukowe inicjatywy

Aleksander Medyński (1882–1940), lwowski historyk i publicysta, zarówno swoimi badaniami nad losami Polaków na Syberii, jak i wspomnianym wyżej dziełem przyczynił się w znacznym stopniu do utrwalenia w społecznej wyobraźni mitu Lwowa – „opiekuna Sybiraków”. Mit ten był integralną częścią obrazu miasta jako „strażnicy polskości” na Kresach. Historyk nie tylko wydawał drukiem pamiętniki z okresu Powstania Styczniowego i martyrologii sybirskiej, ale przede wszystkim opracował almanach powstańców 1863 roku, zawierający materiały biograficzne dotyczące osób zesłanych na Syberię. Zgromadził w tym celu 4 tomy nekrologów, które mogły służyć badaczom dziejów Polaków na Syberii. Kartoteki i rejestry biograficzne uczestników Powstania Styczniowego i zesłańców sporządził we Lwowie również lwowski archiwista Eugeniusz Barwiński (1874–1947) oraz Józef Białynia-Chołodecki (1852–1934), znany miłośnik przeszłości Lwowa i badacz dziejów Powstania Styczniowego.

Dość ważną rolę w badaniach nad zesłańcami losami Polaków odegrały również dwie inne inicjatywy zgłoszone w środowisku lwowskim. Pierwsza dotyczyła pionierskich badań nad udziałem kobiet w Powstaniu Styczniowym oraz nad zesłańcami losami Polek, a prowadziła je w latach 1912–1939 Maria Bruchnalska (1869–1944), lwowska działaczka społeczna i publicystka, autorka *Cichych bohaterek* (1933). Druga inicjatywa dotyczyła opracowania we



A. Sochaczewski: Dwa pokolenia na Sybirze  
(Museum Narodowe im. Kr. Jana III)

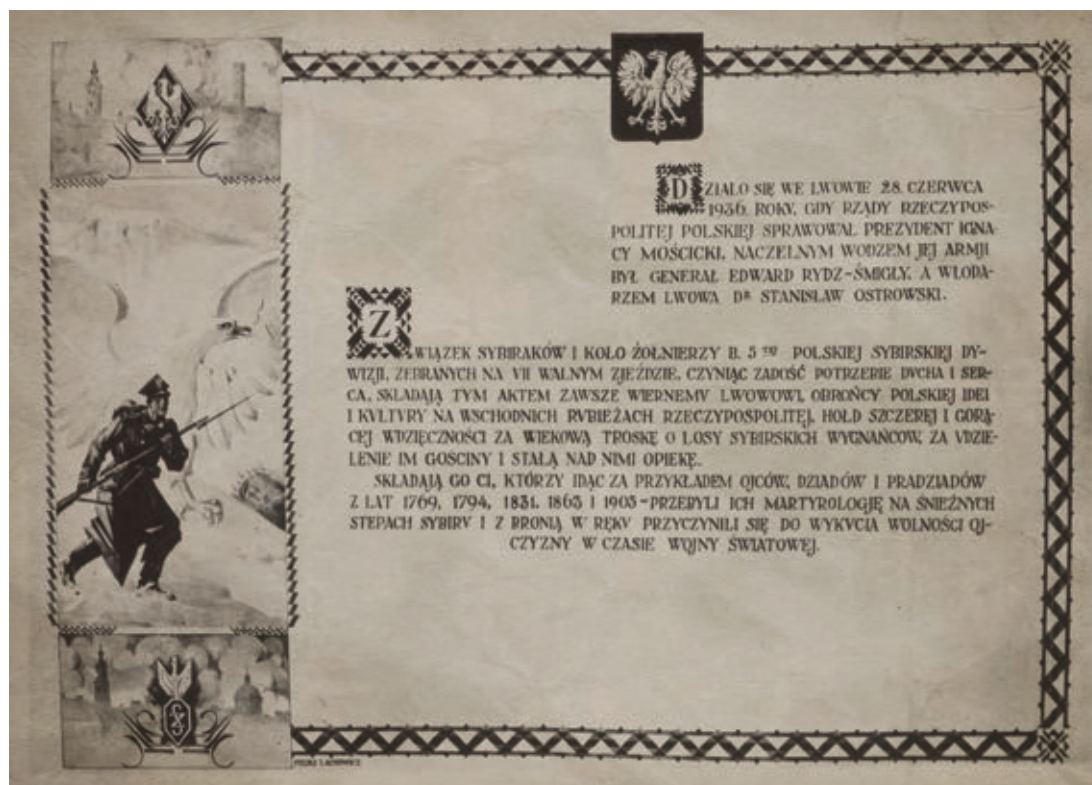
A. Sochaczewski,  
*Dwa pokolenia na Sybirze*

Lwowie *Słownika biograficznego dziejów porobiorowych*, a była zgłoszona przez Ludwika Finkla i Kazimierza Tyszkowskiego w związku z przypadającym w 1928 roku dziesięcioleciem odrodzenia Polski.

W efekcie wszystkich tych przedsięwzięć Lwów stał się ważnym ośrodkiem historycznym na mapie naukowej II Rzeczypospolitej w badaniach nad dziejami Polaków na Syberii. Rolę tę wzmacniała dodatkowo ugruntowana już pozy-

J. Kościesz-Jaworski,  
*Wystawa roku 1863 we Lwowie. Sybir i katorga*,  
Lwów [1913]





Dyplom uznania nadany przez Związek Sybiraków miastu Lwów, rys. Feliks Lachowicz, po 1936 roku

cja Lwowa jako ośrodka wydawniczego literatury pamiętnikarskiej i wspomnieniowej, dokumentującej zesłańcze losy Polaków w XIX stuleciu. Jej nasilenie przypadło na koniec XIX i przełom XIX i XX wieku, kiedy w lwowskich oficynach wydawniczych oraz na łamach prasy codziennej i tygodników kulturalno-literackich („Kuriera Lwowskiego”, „Dziennika Literackiego”, „Ogniska Domowego”, „Ruchu Literackiego” i innych) ukazały się m.in. pamiętniki Agatona Gillera, Henryka Czaplickiego, Benedykta Dybowskiego, Mateusza Gralewskiego, ks. Mikołaja Kulaszyńskiego, Franciszka Nartowskiego, Kornela i Ludwika Zielonki, Bronisława Szwarcego, Kazimierza Zienkiewicza.

#### O idei „biblioteki syberyjskiej”

Wyjątkowe znaczenie i szczególny charakter miała wreszcie inicjatywa Zygmunta Librowicza (1855–1921), księgarza i historyka, autora dzieła *Polacy w Syberii* (1884), który jeszcze w okresie I wojny światowej, a ściślej w 1916 roku, wystąpił z postulatem utworzenia w lwowskim Ossolineum specjalnej „biblioteki syberyjskiej”. Miała ona, w myśl zamierzeń historyka, gromadzić wszystkie pamiętki historyczne dotyczące

losów Polaków na zesłaniu, w tym pamiętniki, wspomnienia, listy, dokumentację aktową oraz opracowania historyczne. Lwowskie Ossolineum, stojące na straży polskiego dziedzictwa kulturowego w czasach zaborów, wydawało się najbardziej ku temu odpowiednim miejscem. Od tego momentu przebogate zbiory lwowskiej księżnicy, jako „prawdziwej skarbnicy pamiętek narodowych”, otworzyć się miały na inicjatywę „biblioteki syberyjskiej” i niezwykle istotny postulat podjęcia badań historycznych nad losami Polaków na Syberii w XIX stuleciu.

Można postawić w tym miejscu pytanie, w jakim stopniu idea ta została zrealizowana w latach 20. czy 30. XX wieku, skoro Michał Janik (1874–1948), znany badacz dziejów Polaków na Syberii, wspominał w 1928 roku, że pomysł ten nie został jeszcze w pełni zrealizowany. Biorąc jednak pod uwagę zgromadzony wówczas zasób dokumentacji historycznej, literatury pamiętnikarskiej oraz pamiętek historycznych do dziejów zsyłki, to wyraźnie świadczy on o wyjątkowym znaczeniu tej inicjatywy dla lwowskiego Ossolineum. Lwowska księżnica udostępniła również w 1930 roku swój gmach na pierwsze na ziemiach polskich Muzeum Historii Polek, którego integralną

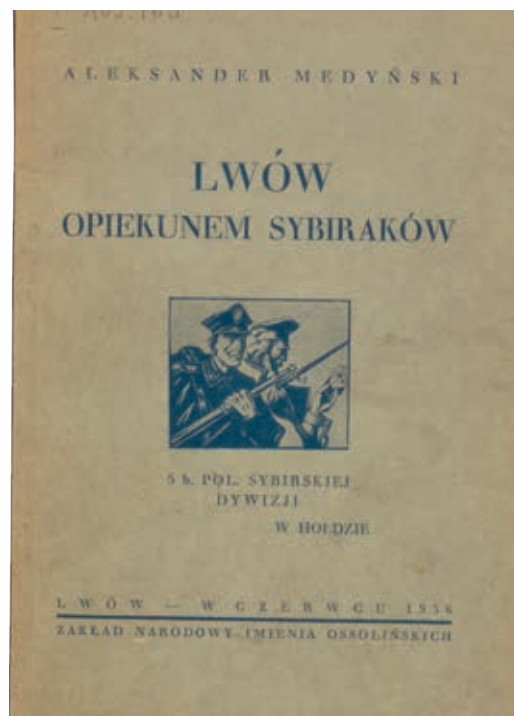
częścią była prezentacja zesłańczych losów kobiet w XIX stuleciu.

Lwów miał zresztą już swoją utrwaloną tradycję w wystawiennictwie i muzealnictwie poświęconym problematyce sybirskiej, by przypomnieć o *Wystawie Pamiątek 1863 roku*, zorganizowanej w 1913 roku z okazji 50. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego. Odrębną problematykę stanowiła na wystawie tematyka represji politycznych i zesłań na Syberię. Symbolicznie reprezentował ją zbiór ponad 1 500 fotografii Sybiraków, głównie ze zbiorów Franciszka Rawity Gawrońskiego, oraz twórczość artystyczna Aleksandra Sochaczewskiego (1843–1923), artysty malarza i zesłańca, autora malarskiej dokumentacji sybirskiej martyrologii Polaków, która następnie zakupiona została przez Gminę Miasta Lwowa.

#### Pod opieką Lwowa

Pośród czynników, które złożyły się na tę szczególną rolę Lwowa – „opiekuna Sybiraków i zesłańców” – wspomnieć należy również o znaczeniu lwowskiego ośrodka w zakresie opieki nad powracającymi do kraju zesłańcami, którzy osiedlali się na terenie Galicji z uwagi na jej autonomię. W gronie tym znaleźli się m.in.: Benedykt Dybowski, Aleksander Getritz, Bernard Goldman, Franciszek Nartowski, Aleksander Sochaczewski, Bronisław Szwarce, Ludwik Zielonka. To ze Lwowem część swojego życia związał Agaton Giller, „pierwszy historyk syberyjskiej Polonii”, autor wydanego właśnie we Lwowie dzieła *Z wygnania* (1870). Ze środowiskiem lwowskim związany był w latach 1871–1878 i 1884–1887.

Pierwsze stowarzyszenia niosące pomoc Sybirakom powstawały we Lwowie i Krakowie już w latach 60–70. XIX wieku. W 1870 roku utwo-



rzono we Lwowie chyba najprężniej działające Towarzystwo „Opieka Narodowa”, wspierające „ubogich a zasłużonych ojczyźnie”. Wspierały ich także kolejne powstające we Lwowie stowarzyszenia, takie jak: Towarzystwo weteranów 1863 roku (1887) oraz Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczestników Polskiego Powstania z r. 1863/64 (1888). Rolę integrującą to środowisko pełniły lwowskie zjazdy Sybiraków, począwszy od pierwszego, planowanego jeszcze na 17 września 1894 roku (który ostatecznie nie doszedł do skutku), po zjazd Sybiraków z 1933 roku.

**Dr hab. Lidia Michalska-Bracha**  
**Uniwersytet Jana Kochanowskiego**  
**w Kielcach**

#### Wybrana literatura przedmiotu:

- Bruchnalska M., *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, Miejsce Piastowe, 1933;
- Masiarz W., *Lwów – opiekunem zesłańców syberyjskich i więźniów caratu* [w:] *Lwów – miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. 4, red. K. Karolczak, Kraków 2002;
- Medyński A., *Lwów opiekunem Sybiraków*, Lwów 1936;
- Michalska-Bracha L., *Między pamięcią a historiografią. Lwowskie debaty o powstaniu styczniowym (1864–1939)*, Kielce 2011;
- Michalska-Bracha L., *Kilka uwag na temat inicjatywy „biblioteki syberyjskiej” w lwowskim Ossolineum, „Galicja. Studia i materiały”* 2017, t. 3.



# NA EMIGRACJI... O INSTYTUCIE LITERACKIM I INNYCH WYDAWNICTWACH EMIGRACYJNYCH SŁÓW KILKA

Dom w Maisons-Laffitte;  
fot. ze zbiorów Instytutu  
Literackiego

Potrzeby mówienia prawdy nie da się zdławić. Powstrzymywana w jednym miejscu, wybucha w innym ze zdwojoną siłą. Zapewne właśnie dlatego polskie wydawnictwa emigracyjne tak często poruszały tematy „sybirackie”, zakazane w komunistycznej ojczyźnie. W dziele tym prym wiódł Instytut Literacki, ale i inni mieli tu także ogromne zasługi.



Instytut Literacki mający swoją siedzibę w Maisons-Laffitte we Francji to miejsce, którego znaczenie jest nie do przecenienia. To właśnie w tym „polskim domu na emigracji” działał Jerzy Giedroyc – uznany wydawca i publicysta, redaktor naczelny „Kultury”, będącej najświetniejszym miesięcznikiem wydawanym na uchodźstwie w latach 1947–2000.

### „Nowy Hotel Lambert”

Instytut współtworzyły z Giedroyciem znane postacie ze świata kultury i literatury, które podzieliły losy tysięcy emigrantów politycznych 1945 roku. Należy tu wspomnieć choćby Józefa Czapskiego, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Zygmunta i Zofię Hertzów. Nie powinno więc dziwić, że powodami założenia Instytutu Literackiego były, jak wymieniał słynny pisarz Wojciech Karpiński: chęć stworzenia kanonu, umożliwienie przepływu swobodnej i sensownej myśli, utrwalenie piękna polszczyzny, a także próba uformowania nowej polskiej kultury, tak silnie tłumionej podczas wojny przez obydwo okupantów. Wpływając zatem na gusta i preferencje swoich odbiorców, a także zrzeszając wokół siebie nietuzinkowe postacie, Giedroyc dążył do stworzenia „nowego Hotelu Lambert”, w którym, niczym ks. Adam Jerzy Czartoryski, walczył o niepodległość Polski pod względem kulturalnym i politycznym.

### Instytut w liczbach

W celu zobrazowania podjętej przez Giedroycia pracy w Instytucie przywołam dane, które obrazują wielkie zaangażowanie w wykonywaną pracę. W latach 1947–2000 ukazało się 637 numerów „Kultury”, w latach 1962–2010 opublikowano 171 numerów „Zeszytów Historycznych”, zaś w ramach wydawnictwa Instytutu (1946–2000) ukazało się 378 tytułów książek. W tzw. okresie rzymskim (1946–1947) wydano 24 książki, których autorami byli m.in.: Waław Sieroszewski, Jan Bielatowicz czy Sergiusz Piasecki. Drugim i najważniejszym okresem działalności Instytutu był tzw. okres paryski, trwający od 1947 roku aż do śmierci Giedroycia w 2000 roku. Datą niezwykle istotną w tym przedziale czasowym jest rok 1953, kiedy powstała seria Biblioteka „Kultury”, która zadebiutowała trzema wybitnymi książkami: *Trans-Atlantykiem* Witolda Gombrowicza, *1984* Geорга Orwella oraz *Zniewolonym umysłem* Czesława Miłosza. W ciągu ponad pół wieku wydano z ramienia Instytutu w okresie paryskim 354 książki, a wśród tytułów znajdujemy te nawiązujące do wydarzeń II wojny światowej i obecnie wchodzące do kanonu literatury polskiej, m.in.: *Inny Świat*. *Zapiski sowieckie*



Pokój Henryka Giedroycia. Zofia Hertz, Henryk Giedroyc, Jerzy Giedroyc. Maisons-Laffitte, 1965; fot. ze zbiorów Instytutu Literackiego

Gustawa Herlinga-Grudzińskiego czy *Wspomnienia starobielskie* Józefa Czapskiego.

Jednak pierwszoplanowe miejsce zajmowała w działalności Giedroycia „Kultura”. To na jej łamach publikowali ówczesni czołowi myśliciele, pośród których należy wymienić chociażby Alberta Camusa czy Thomasa S. Eliota. „Kultura” była także czasopismem wspierającym twórców blokowanych przez cenzurę w swoich państwach. W miesięczniku ukazywały się zatem teksty (w tłumaczeniach) twórców rosyjskojęzycznych (np. Aleksandra Sołżenicyna i Anny Achmatowej), młodych polskich pisarzy (np. Zbigniewa Herberta, Marka Hłaski), a także działaczy emigracyjnych (Stanisława Swianiewicza czy Konstantego „Kota” Jeleńskiego).

### Publicystyka przez duże „P”

Na szczególną uwagę zasługują rubryki: „Sprawy i troski”, „Kronika kulturalna”, „Najnowsza historia Polski”, „Sprawy sowieckie”, w których pisano na tematy zakazane za tzw. żelazną kurtyną. W numerze 9/26 z 1949 roku zamieszczone zostały dwa teksty – jeden autorstwa Romana Feliksa Stanisława Antoniego Poraja-Królikowskiego zatytułowany *Polacy w Afryce Wschodniej*, zaś drugi Xawerego Glinki pod tytułem *Polacy pod cedrami libańskimi*. Obydwa teksty zostały napisane przez polskich działaczy emigracyjnych i dyplomatów. Królikowski przybliżał czytelnikom „Kultury” losy uchodźców polskich w Afryce Wschodniej, wyliczając, że na dzień 1 października 1949 roku w Tanganicy przebywało 2128 osób, w Ugandzie 1033 osoby, zaś w Kenii 70 osób. Większość z nich mieszkała w tzw. polskich osiedlach. Działacz zaznaczył, że udała się także organizacja 3 kół Stowarzyszenia Polskich Kombatanów: w Tengeru, Koja i Nairobi. Natomiast Xawery Glinka opisał libańskie środowisko emigracyjne będące, jak to określił, „w stanie zupełnej likwidacji”. Tematyka dotycząca Polaków rozsianych po całym świecie stanowiła istotny wątek poruszany na łamach miesięcznika Giedroycia, przybliżała losy setek tysięcy cywilów ewakuowanych ze Związku Sowieckiego po tzw. amnestii.

Ważny wątek poruszył tekst Wandy Brońskiej, opublikowany pod pseudonimem „Alfred Burmeister” w numerze 4/54 z 1952 roku, zatytułowany *Górnicy polscy w Donbasie*. Początek artykułu stanowił bezpośrednią apostrofę do Mariana Naszkowskiego – ówczesnego wiceministra spraw zagranicznych. Autorka upominała polityka, aby ministerstwo zainteresowało się sprawą polskich górników przebywających w Donbasie. Na początku artykułu napisała: „Powróciło do Niemiec milion niemieckich jeńców wojennych. Ale o ile nam wiadomo, z tysięcy polskich górników, wywiezionych ze Śląska w latach 1944 i 1945 oraz innych Polaków, aresztowanych pod koniec wojny i w pierwszym roku po wojnie, powróciło do kraju tylko około 300 i to jeszcze w latach 1947/1948”. Przywołany cytat wyraźnie wskazuje, że „Kultura” była przestrzenią, gdzie publicyści mogli wyrażać swoje poglądy,





a zamieszczane na jej łamach artykuły stanowią ciekawy materiał do analizy, z którego możemy dowiedzieć się np. o tak mało znanych wówczas wątkach, jak los osób deportowanych po wkroczeniu na terytorium Polski Armii Czerwonej.

### „Biblioteka”

„[...] ogromna siła, siła niezłomnych przekonania, przywiązań i wiary wbrew »czasom pogardy«, wbrew »nadchodzącej i niepokonalnej barbarii» – powyższe słowa zostały zamieszczone w pierwszym numerze „Kultury” wydanym w Rzymie w czerwcu 1947 roku, stanowiąc motto i zarazem wyznaczając drogę, jaką obrał Giedroyc w swojej redakcyjnej działalności. Stąd już od momentu wydania pierwszych publikacji książkowych można dostrzec, że wspomnienia i książki tzw. sybirackie będą zajmowały ważne miejsce w wydawniczej hierarchii, bowiem zdaniem redaktora: „»Nowatorstwo« sowieckie jest takim samym narzędziem znieczulenia kultury europejskiej, jak katastrofizm niemiecki był

wcześniej narzędziem jej rozkładu. Nadchodzą czasy ponownego osłabienia woli, ponownego zatrucia myślą o śmierci”. Być może właśnie dlatego jako jedne z pierwszych publikacji sygnowane marką Instytutu wyszły książki: *Tułacze dzieci Weroniki Hort* (Hanki Ordonówny) i *Na nieludzkiej ziemi* Józefa Czapskiego, w których pisarze bez cenzury opisywali sowieckie piekło, którego doświadczyli.

### Przerzut przez granicę

Rozpowszechnianie wydawnictw publikowanych przez Instytut było w Polsce zakazane, bowiem jak pisze Małgorzata Ptańska: „Władze PRL traktowały Instytut Literacki jako wrogi, zagrażający systemowi komunistycznemu, dywersyjny ośrodek emigracyjny, który należało zwalczać wszelkimi możliwymi metodami, kierując przeciwko wydawnictwu przede wszystkim aparat bezpieczeństwa z całą gamą działań operacyjnych”. Nie powstrzymało to jednak Giedroycia przed „przerzucaniem” wydawnictw

Jerzy Giedroyc;  
fot. ze zbiorów Instytutu  
Literackiego



Boże Narodzenie w domu „Kultury”. Na schodach wejściowych do domu stoją: Józef Czapski, Maria Czapska, Zofia Romanowiczowa, Zygmunt Hertz, Zofia Hertz (przytuła psa Blacka I), Henryk Giedroyc, Adela Dziadulska-Zeleńska; ze zbiorów Instytutu Literackiego

na terytorium Polski. Na współczesnej stronie internetowej Instytutu Literackiego możemy przeczytać o niektórych inicjatywach, jakich podjęli się pracujący tam działacze emigracyjni, aby przewieźć przez granicę zakazane publikacje. Na przykład książka George’a Orwella wysłała pod okładką z reprodukcją sowieckiego plakatu, a *Zdobycie władzy* Czesława Miłosza – jako *Wyzwolenie* Zygmunta Kornagi wydane przez Stowarzyszenie Budowniczych Polski Ludowej im. Wandy Wasilewskiej.

Kamuflowano także ważniejsze teksty ukazujące się w „Kulturze” i „Zeszytach Historycznych”. Ukazywały się one w postaci nadbitek i były wysyłane do kraju na adresy zaufanych osób w liczbie kilkuset egzemplarzy miesięcznie. Warto także zauważyć, o czym pisał Andrzej Stanisław Kowalczyk w *Leksykonie kultury polskiej poza krajem – od roku 1939*, że niektóre wydawnictwa były we Francji wznawiane jako miniatury na papierze biblijnym i „przerzucane” do kraju. Przedruków publikacji wydawanych przez Instytut Literacki dokonywano także w Polsce. Zajmo-

wały się tym podziemne oficyny, które następnie wypuszczały książki w tzw. drugim obiegu. Pomagał w tym także sam Giedroyc, który nie tylko wysyłał do kraju sprzęt poligraficzny, ale także przekazywał z funduszy Instytutu Literackiego i składek znaczne środki finansowe na podziemną działalność wydawniczą w Polsce.

### Inni „walczący”

To, czy środowisko emigracyjne działa sprawnie, czy realizuje swoją misję, czy wreszcie jest atrakcyjne dla kolejnych pokoleń, zależy od osobowości, ducha, siły i woli poszczególnych jednostek. Waga takiej wspólnoty zależy od tego, czy znajdują się w niej ludzie, którzy są w stanie własnym autorytetem jej przewodzić, którzy mają na własnym koncie doświadczenie i wiedzę o naturze psychospołecznej i politycznej, którzy są bardziej niż inni przenikliwi i przewidujący. Osobowości bowiem tworzą instytucje (tak zwykle było na emigracji) i to one zarządzają nimi często jednoosobowo, tak jak w przypadku Jerzego Giedroycia. Instytucje emigracyjne były



Jerzy Giedroyc w ogrodzie  
z psem Piotrem,  
Maisons-Laffitte,  
zdjęcie z lat 1960–1970;  
ze zbiorów Instytutu  
Literackiego

substytutem polskiego państwa, do pewnego stopnia kopiując strukturę administracyjno-rządową kraju, ale zawsze oparte były na roli wybitnych postaci.

Instytut Literacki jest wzorcowym przykładem działalności emigracyjnej, ale należy także wspomnieć o innych, równie ważnych wydawnictwach, które publikowały wspomnienia i książki „sybirackie”. Tu wymienić należy czasopisma wydawane w Londynie, wśród których były „Wiadomości” prowadzone przez m.in. Mieczysława Grydzewskiego czy Tymona Terleckiego oraz, najbardziej znany w Wielkiej Brytanii, „Dziennik Polski” (później: „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”), będący oficjalnym organem rządu polskiego na uchodźstwie. Ponadto w Wielkiej Brytanii funkcjonowały m.in.: założone przez Andrzeja Stypułkowskiego wydawnictwo Polonia Book Fund z Londynu, działające w latach 1959–1990, czy Polska Fundacja Kulturalna z Londynu, której pomysłodawcą był Juliusz Sakowski, a która założona w 1950 roku funkcjonuje do dnia dzisiejszego. W Paryżu zaś ogromną rolę odegrało wydawnictwo Editions Spotkania założone w 1978 roku przez Piotra Jeglińskiego, które zostało przeniesione do Polski w 1990 roku.

Wśród publikacji wydanych z ramienia wymienionych wydawnictw znajdujemy takie klasyki literatury dotyczącej Sybiru, jak *Wspomnienia z Kazachstanu* Władysława Bukowińskiego, *Katyń* Janusza Zawodnego, *Pamiętniki znalezione w Katyniu* czy tłumaczona na język angielski książka *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów* (*The Crime of Katyń*).

\*

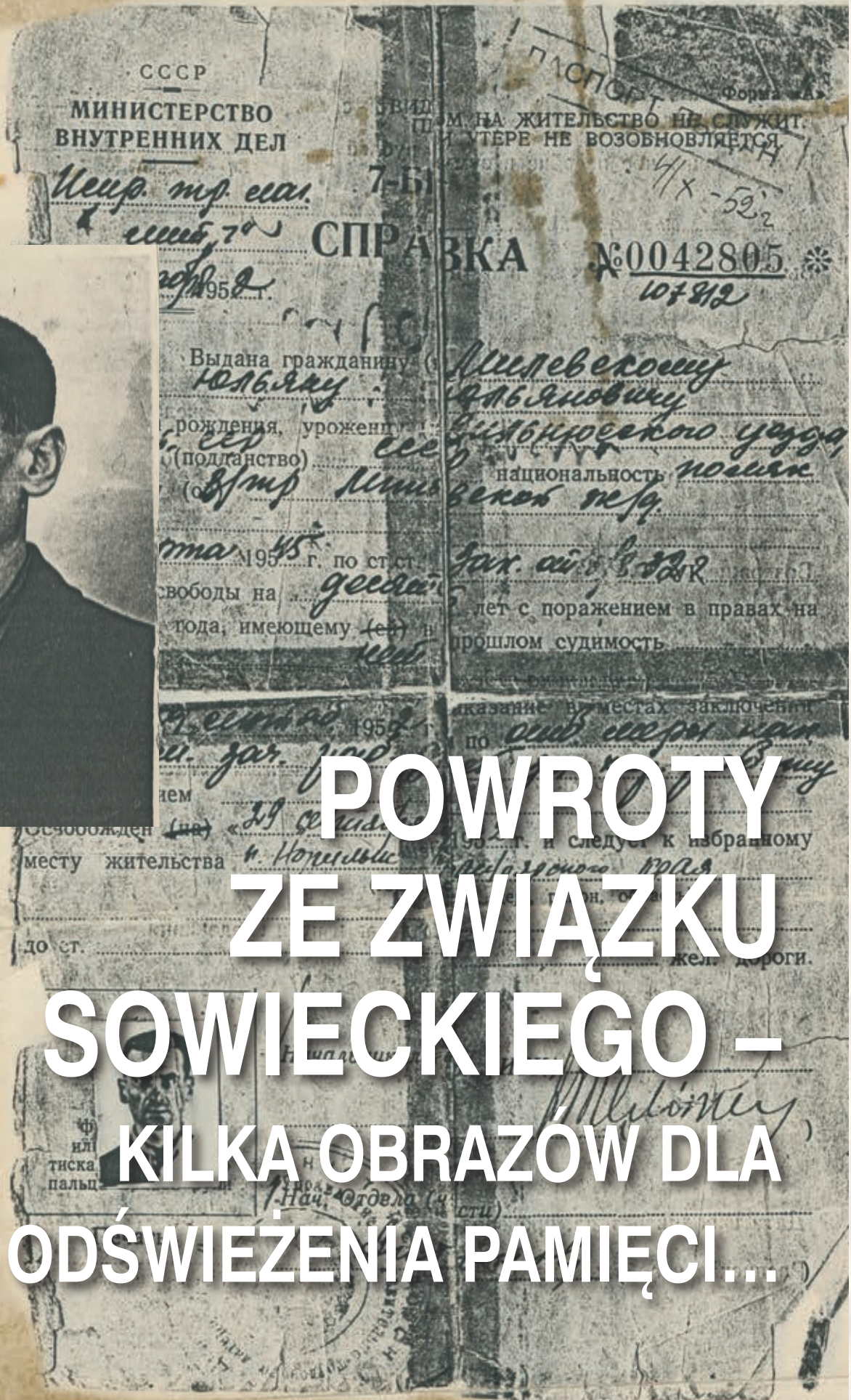
Wszędzie tam, gdzie koleje losu rzuciły polskich Sybiraków, głównie eks-żołnierzy tzw. Armii Andersa, wspomnienia o sowieckich represjach i doświadczeniach Sybiru były żywe. Żywe na tyle, że niektórzy je spisywali i publikowali, inni udzielali wywiadów, jeszcze inni przekazywali wiedzę podczas spotkań polskich enklaw. Ale są pewnie i takie przypadki, gdzie literackie próby świadectwa lądowały w przysłowiowych szufladach. Stąd pozostawiona po Sybirakach spuścizna na całym świecie – w Australii, Ameryce Północnej i Południowej, w Europie – domaga się od nas, potomnych, odkrycia, w imię nieco sparafrazowanej zasady wyznawanej przez Giedroycia, aby nie „znieczulić kultury i historii”.

**Dr Sylwia Szarejko**

Artykuł powstał w oparciu o portal internetowy [www.kulturaparyska.com](http://www.kulturaparyska.com) oraz publikację W. Sikory: *Paryska „Kultura”* [[www1.rfi.fr](http://www1.rfi.fr)], jak również miesięcznik „Kultura”: nr 1 z 1947 r., nr 9/26 z 1949 r., 4/54 z 1952 r.



Dokument Juliusza Milewskiego potwierdzający zwolnienie z łagru po odsiedzeniu siedmioletniego wyroku oraz nakazujący obowiązkowe osiedlenie w Norylsku od 29 X 1952 roku



# POWROTY ZE ZWIĄZKU SOWIECKIEGO – KILKA OBRAZÓW DLA ODŚWIEŻENIA PAMIĘCI...

W agendzie emigracyjnej polityki i rezonującej jej strategię publicystyki troska o los polskich obywateli zesłanych do sowieckich łagrów była kluczowa. Nie dziwi zatem, że diaspora emigracyjna przyjęła na siebie obowiązek doprowadzenia do skutecznej repatriacji Polaków ze Związku Sowieckiego m.in. poprzez nagłaśnianie problemu w różnorodnych mediach na Zachodzie. Taką skuteczną kampanię prowadziła Polska Sekcja Radia Wolna Europa, której przekaz docierał zarówno do decydentów w Warszawie, jak i w Moskwie.

**18** listopada 1956 roku została podpisana polsko-sowiecka deklaracja, na mocy której *de facto* możliwa stała się kolejna fala repatriacji Polaków ze Związku Sowieckiego (stronę polską w tym porozumieniu reprezentowali Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz, sowiecką – Nikita Chruszczow i Nikołaj Bułganin). Był to niewątpliwie jeden z lepszych momentów w polsko-sowieckich relacjach, chociaż wiadomym jest, że zgoda Rosjan na powrót Polaków nie wynikała z ich dobrej woli, ale z międzynarodowego nacisku, jaki od co najmniej połowy lat 50. wywierali Amerykanie oraz współpracujące z nimi emigracyjne instytucje społeczno-polityczne, międzynarodowe stowarzyszenia o charakterze pomocowym (zwłaszcza Czerwony Krzyż), ośrodki medialne, dzięki którym wiedza o istnieniu obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim stawała się od czasu „odwilży” coraz bardziej powszechna. Na tym polu medialnej aktywności najintensywniej działało Radio Wolna Europa z jego polską sekcją w Monachium; niezwykle ważną rolę odegrał również Głos Ameryki nadający w języku rosyjskim z Tokio, słyszany na Kołymie (paradoksalnie, miał tam silniejszy sygnał emisyjny niż Radio Moskwa, co pozwalało np. więźniom kopalni im. Ławrientija Berii zorientować się, że ciężkie kamienie, które ładowali na taczki, to ruda uranowa).

### Opór Sowietów

Sowiecka „odwilż” – jako skutek szoku wywołanego ujawnieniem przez Nikitę Chruszczowa na XX zjeździe komunistycznej partii największych tajemnic funkcjonowania głębokiego państwa sowieckiego, zwłaszcza informacji opisujących okrucieństwo stalinowskiego systemu – finalizację tego porozumienia jedynie przyspieszyła. Jednak jeśli sądzilibyśmy, że Sowieci przystając na powrót Polaków do kraju dokończą wszelkich starań, by repatriacja odbyła się możliwie najsprawniej i by objęła swoim zasięgiem wszystkich rozproszonych po Związku Sowieckim (od Mińska i Grodna po Daleki Wschód, Syberię i Kazachstan) wygnańców, przesiedleńców, łagierników z obszaru II Rzeczypospolitej, obywateli przedwrześniowej Polski – bylibyśmy w błędzie. Sowieci potrzebowali siły roboczej i pomimo zgody na

Ruta (z d. Zobens)  
i Juliusz Milewscy  
z kilkumiesięcznym  
synem Edwardem,  
Norylsk, 1955



repatriację, nie zamierzali na żadnym jej etapie wspierać polskiej akcji powrotowej.

Nie chcieli dopuścić również do tego, by świat poznał skalę niewolnictwa w Związku Sowieckim, także strukturę jego gospodarki opartej głównie na sile ludzkich mięśni. Ani radio moskiewskie, ani sowiecka prasa – poza wzmiankowaniem o porozumieniu polsko-sowieckim – nie godziły się na rozpropagowanie informacji o możliwej repatriacji z powodów, o których była przed chwilą mowa. Dla strony polskiej dodatkowym problemem okazało się sowieckie obywatelstwo Polaków zmuszonych podczas wojny do jego przyjęcia. Fakt ten komplikował akcję powrotową, zwłaszcza skuteczne dotarcie do rodaków rozproszonych po Związku Sowieckim. Ci z kolei nie wierzyli, że możliwe będzie legalne przekroczenie polsko-sowieckiej granicy z dokumentami, które wprost nie potwierdzają pochodzenia. Jednak mimo licznych przeciwności i jawnej niechęci władz sowieckich, wieści docierały do zainteresowanych w formie niepotwierdzonej pogłoski. Jej prawdziwość okazała się zależna od ryzyka, jakie chciał podjąć repatriant docierając na własną rękę do polskiej ambasady w Moskwie. A było to nadzwyczaj trudne z powodów, o których czytamy w wielu wspomnieniach: po pierwsze problem samego statusu (więźnia obozu pracy lub pracującego z wolnej stopy po odbyciu kary) w momencie rozpoczęcia akcji repatriacyjnej; po drugie brak środków na odbycie dalekiej podróży; po trzecie trudności techniczne, związane z możliwością wydobycia się z przepastnych obszarów tajgi, tundry, Kazachstanu, słowem – z antypodów do Moskwy, przygodnymi środkami lokomocji: pieszo, furmanką (saniami) z końskim zaciągiem, ciężarówkami, pociągiem, samolotem wreszcie...

### Pod naciskiem Radia Wolna Europa

Ogromną zatem rolę w procesie informowania i zarazem stwarzania realnego nacisku na Sowietów odegrała polska sekcja Radia Wolna Europa. Właściwie niemal od samego początku Rozgłośnia postawiła sobie za cel zbieranie informacji o losach Polaków w Związku Sowieckim od 1945 roku (analizą liczbowego stanu etnicznych Polaków, którzy wskutek przesunięcia gra-

nic wschodnich powinni byli pozostać na terytorium sowieckim, a z których *gros* przesiedlono na Wschód, zesłano do obozów pracy przymusowej, zajmowali się m.in. Kazimierz Zamorski oraz Tadeusz Katelbach).

RWE nagłaśniało nawet najdrobniejsze efekty poszukiwań (nie tylko w języku polskim, w kwestii powrotu z ZSRS współpracowały ze sobą wszystkie sekcje narodowe RWE) i jednocześnie inicjowało kolejne etapy monitorowania losów konkretnych osób poprzez rozszerzanie pola dyskrejonalnych informatorów, poprzez docieranie do ich rodzin w kraju, a z czasem – co najmniej od 1955 roku – do pierwszych repatriantów, którzy wydostali się na Zachód i świadczyli osobiście. Między 31 lipca 1955 a 12 marca 1956 roku, w okresie najintensywniejszych poszukiwań, radio nadało 45 programów, czyli w eterze przez 630 minut wybrzmiewał problem Polaków uwięzionych w łagrach. Spikerzy w każdej audycji apelowali o powrót Polaków ze Związku Sowieckiego rozpoczynając program od niezmiennej formuły: „Wrócić muszą przede wszystkim Polacy z Rosji. Nadajemy dziś kolejną listę nazwisk więźniów polskich, których jeszcze w roku 1955 widziano w łagrach sowieckich. Podajemy nowe numery obozów i nowe miejscowości, w których przebywają dotąd Polacy. Informacje nasze czerpiemy od ludzi, wracających na Zachód z więzień sowieckich”. Po odczytaniu powyższej formuły spikerzy dzień po dniu odczytywali nazwiska Polaków jeszcze uwięzionych, podawali dane liczbowe, weryfikując je na bieżąco, wymieniali miejscowości, tworząc mapę łagrów, która z każdym dniem stawała się coraz bardziej rozległa i szczegółowa.

Dziennikarze radiowi w ciągu stosunkowo niedługiego czasu stworzyli interaktywną, na bieżąco uzupełnianą mapę obozów pracy od Kołomy po Norylsk, zgromadzili relacje indywidualne, stworzyli przy współpracy z Czerwonym Krzyżem listę zmuszonych do niewolniczej pracy, zbierali dowody na istnienie na dalekowschodnich rubieżach Kraju Rad skupisk przesiedleńców z Kresów Rzeczypospolitej, słowem – prowadzili zintensyfikowaną działalność nagłaśniającą prawdę o łagrach i kolchozach. Nacisk polityczny zachodniego świata (rok 1956 był czasem

niezwykle burzliwym, zwłaszcza w Polsce i na Węgrzech) wzmocniony rezonowaniem medialnym przyniósł efekt – zgodę władz sowieckich na amnestię i repatriację.

### Przed mikrofonem – Czesław Straszewicz

Przeanalizowanie wkładu Wolnej Europy w powodzenie akcji repatriacyjnej wymaga, rzecz jasna, osobnych rozpoznań i szczegółowej, pogłębionej analizy źródłowej materiału archiwalnego, m.in. wytworzonego przez samą tę instytucję. W tym miejscu jedynie sygnalizuję, że taki związek istnieje i wart jest osobnego szkicu, a może nawet i obszerniejszej monografii. W tej chwili jedynie dla przypomnienia atmosfery tamtego „momentu” zamierzam odwołać się do kilku komentarzy Czesława Straszewicza – publicysty i komentatora Rozgłośni, który tej problematyce na kanwie osobistych zainteresowań historyczną Rosją i Związkiem Sowieckim, także komunizmem, poświęcił wiele miejsca. Komentarze Straszewicza są cenne, choć lapidarne, zwracają nas bowiem ku konkretnym emocjom, które w swoim czasie, tj. w końcu lat 50., towarzyszyły problemom repatriacji. Jego obserwacje zamykają się w mikro-obrazie, przejmującej mikro-opowieści i scenie, a obserwacje te nawet po latach nie pozwalają nam na pozostanie obojętnym i skłaniają do refleksji nad specyfiką polskiego losu, nad dramatycznym – by nie powiedzieć – tragicznym, XX-wiecznym doświadczeniem polskiej wspólnoty. Przywołałam tylko 3 takie przejmujące „momenty” z komentarzy Straszewicza, owe swoiste kamienie milowe na repatriacyjnej drodze do domu. Musimy też pamiętać, że sam powrót do ojczyzny (ojcowizny) był problematyczny, nie był to bowiem powrót do Rzeczypospolitej, jaką repatriant znał, a do powojennej przecież, komunistycznej. Poniższe fragmenty uzmysławiają najpierw trud dotarcia do polskiej ambasady w Moskwie, doświadczenie poniżenia na sowiecko-polskiej granicy, reakcję Polaków w Warszawie, na dworcu.

Samo już wyposażenie repatriantów w dokumenty, dzięki którym mogli oni przekroczyć granicę, było nie lada wyzwaniem, zważywszy na szczupłość możliwości administracyjnych polskiej ambasady w Moskwie. Od jesieni 1956 roku



Na „wolności”  
w Norylsku: Ruta  
(z d. Zobens) i Juliusz  
Milewsky z koleżankami  
lekarzami z łagru,  
Norylsk, 1955

ambasada, mimo tylko nieśmiało rozpowszechnianej w języku polskim pogłoski o prawie Polaków do repatriacji, pękała w szwach. Straszewicz 7 stycznia 1957 roku przed mikrofonem RWE tak ów fakt komentował:

„Dzień w dzień setki Polaków szturmują biuro Polskiej Ambasady w Moskwie. Są to Polacy ze wszystkich zakątków Kraju Rad, od Mińska aż hen po syberyjskie brzegi Oceanu Spokojnego. Szturmują do biur, wdzierają się gwałtem i nie wychożą. Nie chcą wyjść, boją się wyjść, żądają papierów, wiz, opieki, no i jak najszybciej do Polski. Jeśli opuszczą gmach Ambasady bez dokumentów, kto wie, czy znowu ich nie przechwyci w szespiony tajna policja sowiecka. Więc zalegają biu-

63

Warszawa, dn. 11 grudnia 1956 r.

OLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA  
MINISTERSTWO  
SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr \_\_\_\_\_

Notatka

dla członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła projekt umowy repatriacyjnej wraz z komentarzem do wiadomości i decyzji.  
Ministerstwo zamierza zaproponować stronie radzieckiej rozpoczęcie rozmów celem zawarcia umowy o repatriacji w połowie grudnia b.r. w Moskwie.

Proponuje się następujący skład delegacji:

- Przewodniczący: Minister Spraw Wewnętrznych lub Podsekretarz Stanu w M.S.W. tow. Z. Sznek
- Członkowie: 1) Pełnomocnik Rządu ds repatriacji przy Ambasadzie P.R.L. w Moskwie,  
2) Dyrektor Biura Konsularnego M.S.Z. tow. L. Szybek,  
3) Przedstawiciel Ambasady P.R.L.

*M. Wierna*  
M. Wierna

Zał. plik - 4. 13

Notatka w sprawie repatriacji Polaków ze Związku Sowieckiego, 1956

ra i tam tkwią. Co zatem dzieje się z tymi tłumami Polaków, którzy dobrnąwszy do Ambasady, lękają się ją opuścić aż do chwili wyjazdu do Polski? Z każdym dniem jest ich przecież więcej i więcej, jak się mieszczą, gdzie śpią? Na podwórzu gmachu Ambasady oddano na ich pomieszczenie znajdującą się tam drewnianą szopę. Wynajęto sąsiednie budynki i w nich się lokuje nowych przybywających. Mimo to, nie starcza miejsca, nie starcza żywności, bieda po staremu gnębi tych, którzy własnym sumptem, ostatnim tchem dobrnęli do Moskwy. Urzędników w Ambasadzie jest oczywiście za mało, żeby sprostać tej masie potrzebujących. Sprawdzanie i wystawianie niezbędnych dokumentów przy skomplikowanej i drobiazgowej biurokracji, w każdym poszczególnym wypadku wymaga masy czasu. A takich »poszczególnych wypadków« przybywa codziennie setki. Na biurkach urzędników piętrzą się kartoteki oraz sterty pisemnych prośb o repatriację ze wszystkich zakątków Rosji”.

Migawki z granicy, obrazy pogardy i bezduszności systemu po obu jej stronach, przejmujące sceny z dworca w Warszawie również przenoszą nas do styczniowych i lutowych dni 1957 roku. Straszewicz mówi:

„Przenieśmy się na chwilę do Brześcia nad Bugiem. Tam repatrianci ze Wschodu przechodzą sowiecką odprawę celną. Odprawa celna! Ostatnie pożegnanie z ojczyzną proletariatu! Brutalni celnicy i agenci MGB [Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego – przyp. red.] rozgrzebują zawiniątka uchodźców, wytrząsają szmatki, obmacują każdy kubek. Każą się rozbierać do naga. Badają ciała repatriantów znanym łagiernym sposobem. Czegoż szukają? Szukają złota, pierścionków, zegarków, pieniędzy. Znalazłszy – zabierają. Szukają listów, pamiętników. Znalazłszy – zabierają. I won! A po drugiej stronie, już po polskiej stronie? »Życie Lubelskie« w numerze z dnia 24 stycznia daje rzeczowy reportaż z punktu repatriacyjnego w Białej Podlaskiej. Jest w nim rozdział zatytułowany *Paragraf numer piętnaście*. Czytamy: »W paragrafie 15 karty ewidencyjnej, którą wypełnia każdy repatriant, musi on odpowiedzieć na pytanie: czy był karany, względnie aresztowany, kiedy, gdzie, przez kogo i w jakich okolicznościach? A zdarzyło się już, że kierownik punktu zadawał te krępujące pytanie głośno na ogólnej sali«. Autorka reportażu zapytuje najśluszniej w świecie: »Czy wiadomość, że X lub Y był karany wpływa na jego dalsze losy w ojczyźnie? Nie. Więc jaki jest cel pytania?« Mało kto z Polaków przybywających z Rosji nie był aresztowany, karany, deportowany i gdyby Polska nie tkwiła mimo wszystko pod szyldem komunizmu, pytanie to nie byłoby może tak krępujące... Ale tak, istotnie, jaki był cel tego pytania? Coś, jakby dalszy ciąg rewizji przez celników sowieckich...”

Poniżej fragment relacji z samej już Warszawy:

„Ktoś z Warszawy opowiadał nam, co oglądał na własne oczy. We wtorek 18 grudnia na Dworzec Główny w Warszawie przyszły dwa transporty repatriantów z Sowietów; ludzie przeważnie starsi, w długich, połatanych »walonkach«, w trudnych do opisania łachmanach. Siedzieli cicho, apatyczni i nieczuli na wszystko, co się działo wokół nich. W milczeniu przyjmo-





wali podarki i drobne usługi ze strony posterunków młodzieży akademickiej. Czynili wrażenie ludzi, którzy już wyplakali wszystkie łzy. Najbardziej ruchliwe były dzieci, które mówiły tylko po rosyjsku i łapczywie rzuciły się na podawane im bułki z margaryną i stodycze. Niektórzy z widzów, oglądając te transporty zamaryłych wewnętrznie i zubożniętych ludzi, sami nie mogli powstrzymać łez. Raz po raz padały przekleństwa i złorzeczenia pod adresem Rosjan. Ktoś z tłumu powiedział głośno: »Zaprowadźcie tych biedaków do Wiesława [pseudonim Władysława Gomułki, ówczesnego przywódcy partii komunistycznej – przyp. red.], niech spojrzy, co oni z ludźmi zrobili«.

I gorzka konstatacja:

„Wstyd mówić, ale na marginesie repatriantów z Rosji dzieją się również rzeczy, wołające o pomstę do nieba. Są tacy, którzy na tych nieszczęsnych rzucają się jak na żer: oszukują przy zaofiarowanej wymianie pieniędzy, okra-

dają z mizernego dobytku, każą sobie płacić dziesięciokrotną takse za przewiezienie z Dworca Wschodniego na Dworzec Główny. Słyszac o tych częstych wypadkach, z pobłażliwością się myśli o »hienach«, które rozkopują cmentarze w poszukiwaniu złotych zębów i obrączek. Nie umiemy znaleźć nazwy na te wstrętne manipulacje, niegodne nawet zawodowych złodziei”.

Kwestia samej repatriacji, jej dramaturgia i etosowy charakter, a zarazem świadomość szeregu obciążeń, z jakim musi się liczyć polskie państwo, które nie tylko nie otrzymuje stosownego wsparcia zewnętrznego, ale i o takie nie może wystąpić, niech stanowi *pointę* i dramatyczne ostrzeżenie o kruchości polskiego losu i zarazem wadze pamięci zogniskowanej wokół tematów formotwórczych, tożsamościowych czy też wspólnotowych. W tym konkretnym przypadku waga pamięci i wspierających ją rozproszonych artefaktów wzmocnionych opowieścią okazuje się niepodważalna.

Zygmunt Nowakowski,  
po 1956 roku

# Obywatele! Polacy!

## Apelujemy

do waszych serc-podajcie bratnią dłoń Polakom przybywającym z za Bugu, których los rzucił w nasze strony.

## Przyjmujcie

Ich jak braci i pomagajcie Im pod każdym względem.

Nie gardźcie Niemi-przecież to nasi bracia Polacy-to jedna Polska krew.

## Podajmy

bratnią dłoń-naszym braciom Polakom z za Bugu,-oto hasło każdego Obywatela Polaka.

Oddział  
Informacji i Propagandy  
Pleszew



Odezwa, Pleszew,  
po 1945 roku

„O nędzy i stanie fizycznym, i moralnym repatriantów z Rosji prasa polska ze zrozumiałych względów pisze raczej skąpo i powściągliwie. Ot, tak między wierszami się czyta, że większość z nich nie ma żadnego bagażu, że dużo jest schorowanych, że dzieciom potrzeba na gwałt tranu i witamin. Na pewno potrzeba tego i tysiąca innych rzeczy, tak samo potrzeba dużo serdeczności, wyrozumiałości i ciepła. Problem repatriantów obarcza Polskę dodatkowymi obowiązkami i ciężarami, bo jak się wydaje, Rosja w pierwszym rządzie przeznaczą do repatriacji tych, z których już ostatnią kroplę potu wycisnęła i nie bardzo liczy na ich dalszą gospodarczą przydatność. Z jednej strony szczęśliwie się dzieje, że ci właśnie w pierwszym rządzie wracają do ojczyzny, z drugiej jednak – starzy, schorowani podwajają ciężar ich utrzymania, ulokowania i znalezienia możliwej dla nich pracy. Dotych-

czas według obliczeń w ramach obecnej repatriacji przybyło już blisko 20 tys. repatriantów, ale jak sobie poradzić, kiedy będzie ich 100 tys., 200 tys., 300 tys.? Troska rzeczywiście poważna, a sprawa nie tylko organów rządowych, ale całego narodu, całego społeczeństwa...

Więcej! Naszym zdaniem, masowa repatriacja ze Wschodu, repatriacja nędzarzy, repatriacja głodomorów i suchotników jest zjawiskiem przestającym rami jednego, niezamożnego kraju. Gdyby Polska była w orbicie świata zachodniego, problem repatriacji stałby się zagadnieniem międzynarodowym, pomoc byłaby organizowana przez wszystkie Czerwone Krzyże, nie tylko z Polski. Ale w obowiązujących warunkach, kto tej pomocy ma żądać, kto ma o nią zabiegać? Dla władz w Warszawie problem uchodźców, ze względu na Rosję, jest problemem drażliwym; zapraszanie cudzoziemskiej komisji, badanie przez nich liczb, stanu i kondycji repatriantów, znowu ze względu na Rosję, jest wręcz niemożliwe. Tragedia niewolników ze Wschodu ściga ich jeszcze i na ziemi rodzinnej. Los ich od wielu lat jest nierozłącznie związany z losem Polski – poprzez wszystkie tajgi i syberyjskie kopalnie aż do tej chwili powrotu”.

\*

Opowieść o powrocie rodziny mojego męża (z nim jako rocznym dzieckiem) z Norylska, która mogłaby stanowić typową kanwę łagrowej i repatriacyjnej opowieści, niech zastąpią fotografie. Niech posłużą za wizualny autograf, na potwierdzenie wspólnoty polskiego losu i wagi tego dramatycznego doświadczenia, które dziedziczymy my, piszący, i my, czytelnicy – dzieci i wnukowie łagierników, suchotników, wydziedziczonych i przepędzonych ze swojej kresowej ziemi, my – potomkowie bezdomnych i nieprzynależnych...

**Prof. dr hab. Violetta Wejs-Milewska**  
Uniwersytet w Białymstoku

Wykorzystane cytaty pochodzą z:

- Czesław Straszewicz, *Pisma. Powieści, publicystyka powojenna*, t. 2, red. V. Wejs-Milewska, M. Urbanowski, Kraków 2020

Wykorzystano zdjęcia ze zbiorów rodzinnych autorki.



# SPOŁECZNA WALKA O HISTORIĘ

Fundacja Ośrodka KARTA jest powszechnie znaną, niezależną organizacją pozarządową, która od ponad 30 lat działa na rzecz przywrócenia i zachowania pamięci o losach mieszkańców Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, którzy podczas wojny i po jej zakończeniu znaleźli się na terenach okupowanych przez Związek Sowiecki. Powstała ona w 1996 roku z formalnego połączenia fundacji Archiwum Wschodniego i KARTY, które swoją legalną działalność prowadziły od stycznia 1990 roku.

Fotografia pozyskana  
do zbiorów Fundacji  
Ośrodka Karta, Kolekcja  
Jerzego Fedaka



Porządkowanie archiwum; ze zbiorów Fundacji Ośrodka Karta

**W** przestrzeni publicznej państwa komunistycznego, jakim była Polska po zakończeniu II wojny światowej, o represjach sowieckich nie mówiło się wcale. Nie było żadnych opracowań naukowych, informacji w encyklopediach, podręcznikach szkolnych czy akademickich. W zniewolonym społeczeństwie rzadko pojawiały się przekazy rodzinne z tamtych wydarzeń. Dominowało pesymistyczne nastawienie, że „lepiej o tym nie mówić...”.

#### Działalność podziemna

W latach 80. XX wieku, na fali przemian związanych z powstaniem „Solidarności”, o wschodnich losach Polaków zaczęły informować wydawnictwa podziemne, tzw. drugiego obiegu. Jednym z nich było warszawskie pismo „Karta”. Skupiali się wokół niego ludzie przekonani o tym, że ogromnym źródłem wiedzy o przeszłości jest pamięć pojedynczych osób. Właśnie z perspektywy jednostki, bez interpretacji i naukowych komentarzy, chcieli pokazy-

wać historię nieznaną dotychczas wydarzeń o charakterze zbiorowym.

Szybko udało się nawiązać pierwsze kontakty z byłymi łagiernikami i zesłańcami, którzy odważyli się podzielić swoimi bolesnymi wspomnieniami. Za ich pośrednictwem docierano też do kolejnych osób represjonowanych, nagrywano i spisywano poszczególne relacje.

W listopadzie 1987 roku w środowisku „Karty” zrodził się pomysł powołania ogólnopolskiego społecznego Archiwum Wschodniego, w którym byłyby gromadzone najróżniejsze zachowane świadectwa: wspomnienia, relacje, dzienniki pisane na zesłaniu, dokumenty osobiste, notatki, listy, fotografie, rysunki, mapy, pamiątkowe przedmioty przywiezione z zesłania i wiele innych.

Dość dynamicznie zmieniały się warunki społeczno-polityczne (luzowanie cenzury) i wiadomość o tworzeniu Archiwum rozchodziła się szybko, zwłaszcza wśród Sybiraków. Zaczęły powstawać nowe oddziały – w Białymstoku, Lu-

blinie, Poznaniu, Wrocławiu oraz filie w innych miastach. Zbieraniem i wstępnym katalogowaniem materiałów zajmowało się w tamtym czasie kilkadziesiąt osób.

Przekazywane do Archiwum dary, które były ukrywane przez wiele lat, początkowo gromadzono w prywatnych mieszkaniach. Po 1989 roku, kiedy już można było legalnie zajmować się dotychczas zakazaną historią, przechowywano je w lokalach udostępnianych tymczasowo przez takie instytucje, jak Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa czy Muzeum Niepodległości. Dopiero od jesieni 1993 roku Archiwum Wschodnie ma stałe miejsce w siedzibie Ośrodka KARTA przy ul. Narbutta 29 w Warszawie.

### Bogaty zasób archiwalny

Obecny, imponujący zasób archiwalny powstał dzięki zaufaniu, jakim obdarzyły KARTE tysiące osób, które przekazywały swoje prywatne zbiory. To również efekt współpracy z badaczami tematyki wschodniej i środowiskami byłych represjonowanych (m.in. Związku Sybiraków, Rodzin Katyńskich, stowarzyszeń „Borowiczan”, „Riazańczyków”, Łągierników Żołnierzy Armii Krajowej, Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich).

Przyczyniło się też do tego wiele inicjatyw Ośrodka KARTA, takich jak:

- organizacja konkursów („Wschodnie losy Polaków”, „Wschodnie piętno najnowszej historii Polski”, „Kresy Wschodnie pod okupacjami 1939–1945”);
- prowadzenie programu edukacyjnego „Historia Bliska” (coroczne tematyczne konkursy szkolne dla uczniów starszych klas, np. „Rodzina w wirach historii”, „Piętno II wojny: los i pamięć”);
- wyprawy terenowe, podczas których nagrywane są relacje świadków historii i pozyskiwane archiwalia;
- tematyczne panele dyskusyjne i spotkania promocyjne w Domu Spotkań z Historią.

W czerwcu 2007 roku Ośrodek KARTA uruchomił projekt pod nazwą „Pogotowie Archiwalne”. Na zgłoszenie, z dowolnego miejsca w Polsce, „ratownicy” odbierają zagrożone archiwalia, które są zabezpieczane przed zniszczeniem i za-



Pozyskiwanie materiałów;  
ze zbiorów Fundacji  
Ośrodka Karta

pomnieniem. Jeżeli ktoś chce tylko udostępnić swoje pamiątki, zostają one skopiowane i zwrócone właścicielom. Zestawienia otrzymywanych w darze nabytków przedstawiane są w kolejnych numerach pisma „Karta” (od nr 7/1992).

### „Indeks Represjonowanych”

Od samego początku w Archiwum Wschodnim specjalne miejsce zajmują źródła zawierające informacje o pojedynczych osobach prześladowanych przez władze sowieckie w latach 1939–1956. Już w styczniu 1988 roku w środowisku „Karty” postanowiono stworzyć komputerowy „Indeks Represjonowanych” – imienny rejestr możliwie wszystkich przedwojennych obywateli polskich różnych narodowości, którzy byli aresztowani, zamordowani, deportowani w głąb Związku Sowieckiego, więzieni w obozach, zaginęli lub byli poddani innej represji. Indeks miał być miejscem, w którym zostanie zachowana pamięć o każdym z nich.

W latach 80. i 90. XX wieku było to prekursorskie zamierzenie, które pod każdym względem mogło wydawać się nierealne, a wręcz szalone. W pierwszym etapie komputeryzacji podstawowym źródłem były ankiety, których wzór dla potrzeb Indeksu opracował powołany zespół. Zawierały one komplet informacji przewidzianych w bazie: dane personalne, używane pseudonimy, zawód, wykształcenie, stopień wojskowy, przynależność do organizacji politycznych



Fotografia pozyskana do zbiorów Fundacji Ośrodka Karta, Kolekcja Krystyny Dąbrowskiej

i społecznych, rodzaj represji, jej miejsce, data początku i zakończenia. Ankiety wypełniali sami represjonowani lub ich rodziny oraz wolontariusze w terenowych oddziałach i filiach tworzonego Archiwum Wschodniego. Do ankiet często załączane były krótkie relacje, kopie dokumentów lub zdjęć. Z czasem źródłem danych stały się również spisy imienne, przekazywane przez osoby prywatne lub pozyskiwane z archiwów, instytucji czy stowarzyszeń w kraju i za granicą.

W 2013 roku komputerowa baza „Indeksu Represjonowanych” liczyła ok. 1,2 mln rekordów. Nie równa się to jednak szacunkowej liczbie osób represjonowanych, ponieważ informacje z każdego źródła, które się wzajemnie uzupełniają, wprowadzane są do bazy jako oddzielny rekord-biogram. Dzięki możliwości przeszukiwania danych według dowolnych kryteriów, z Indeksu korzystają nie tylko osoby poszukujące informacji o swoich krewnych, ale np. autorzy

opracowań dotyczących wojennych losów pracowników nauki, prawników, lekarzy, leśników, kolejarzy, sportowców, artystów itp.

#### Współpraca z „Memoriałem”

Na początku lat 90. XX wieku KARTA nawiązała współpracę ze Stowarzyszeniem „Memoriał” w Moskwie – niezależną organizacją pozarządową, która zajmuje się historią terroru państwowego i upamiętnianiem jego ofiar. Jednym z projektów dokumentacyjnych prowadzonych i realizowanych w „Memoriale” przez Ośrodek Badań, Informacji i Upowszechniania (NIPC) jest „Program polski”, w ramach którego w latach 1993–1995 przeprowadzono poszukiwania w centralnych archiwach Rosji. Dzięki odnalezionym dokumentom moskiewscy historycy usystematyzowali i opisali kategorie represji oraz oszacowali liczby represjonowanych w trakcie poszczególnych operacji. Efekty ich badań



Fotografia pozyskana  
do zbiorów Fundacji  
Ośrodka Karta

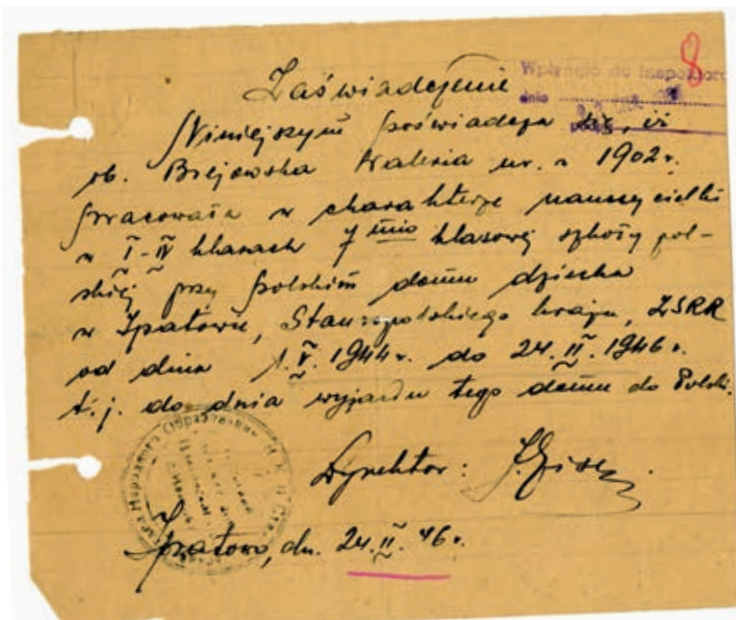
zostały przedstawione w zbiorze artykułów pt. *Represje przeciw Polakom i obywatelom polskim (Репрессию против поляков и польских граждан)*, wydany przez „Memoriał” w 1997 roku pod red. Aleksandra Gurjanowa.

Odtąd celem „Indeksu Represjonowanych” stało się nie tylko gromadzenie danych, ale także sporządzanie wspólnie z „Memoriałem” możliwie kompletnych zestawień biogramów osób poddanych określonej kategorii represji. Prace weryfikacyjne polegały na porównywaniu informacji ze źródeł sowieckich i polskich. Biogramy, zawierające podstawowe dane personalne, zwięzły opis losów i sygnatury źródeł, w których dana osoba występuje, zostały opublikowane przez Ośrodek KARTA w serii wydawniczej *Indeks Represjonowanych*. Każdy alfabetyczny zestaw biogramów poprzedza wprowadzenie historyczne (z opracowanymi przez autorów mapami pokazującymi miejsca lokalizacji *specposiołków* i obozów, schematami przemieszczeń więźniów) oraz wykaz wykorzystanych źródeł.

Do 2013 roku ukazało się 21 tomów w 29 woluminach, w których figuruje 194 559 osób upa-

miętnionych z imienia i nazwiska, w tym 102 725 zesańców wywiezionych w czterech wielkich fałach deportacyjnych w 1940 i 1941 roku do obwodu archangielskiego, wołogodzkiego, mołotowskiego i Komi ASRR (tomy XIV, XVII, XVIII, XX).

Dokument pozyskany  
do zbiorów Fundacji  
Ośrodka Karta



Ośrodek **Karta** INDEKS REPRESJONOWANYCH

zapraszają na spotkanie

## Represjonowani na Wschodzie - co wiadomo?

Aktualny stan wiedzy o represjach sowieckich wobec obywateli II RP.  
Prezentacja „Indeksu Represjonowanych” – jedynego programu badawczego w Polsce mającego na celu całościową imienną dokumentację losów obywateli polskich represjonowanych w ZSRR w latach 1939–56.

W dyskusji wezmą udział  
dr Aleksander Gurjanow  
(Stowarzyszenie „Memorial” w Moskwie)  
prof. Krzysztof Jasiewicz  
(Instytut Studiów Politycznych PAN)  
Zbigniew Gluza  
(Ośrodek KARTA)

Prowadzący  
dr Wojciech Stanisławski  
(„Rzeczpospolita”, OSW)

15 maja (piątek) 2009  
godz. 18.00  
Dom Spotkań z Historią  
ul. Karowa 20 w Warszawie



**WSTĘP WOLNY**  
www.dsh.waw.pl, 022 826 51 95

**Dom Spotkań z Historią**  
instytucja kultury m.st. Warszawy

### Indeks w Internecie

We wrześniu 2001 roku opublikowane w tomach biogramy zostały udostępnione w skróconej formie w bazie Internetowego Centrum Indeksu Represjonowanych (IC IR). Każda zainteresowana osoba mogła teraz pod adresem: [www.indeks.karta.org.pl](http://www.indeks.karta.org.pl) samodzielnie szukać informacji o osobie represjonowanej, nie znając nawet jej pełnych danych personalnych ani losu. Program umożliwia przeszukiwanie bazy według dowolnego ciągu znaków i wielu kryteriów (np. rodzaj represji).

W internetowej bazie Indeksu (IC IR), liczącej w 2013 roku ponad 316 000 rekordów, figurują również ofiary Zbrodni Katyńskiej z tzw. listy ukraińskiej oraz osoby aresztowane przez Sowieców, przeciwko którym wszczęto śledztwo

w latach 1939–1941, a także biogramy osób represjonowanych opracowane na podstawie wiarygodnych źródeł.

W latach 1997–2013 „Indeks Represjonowanych” był jedynym w Polsce programem dokumentacyjno-badawczym prowadzonym początkowo pod patronatem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a następnie Instytutu Pamięci Narodowej. W grudniu 2002 roku KARTA opublikowała raport Indeksu pt. *Represje wobec Polaków i obywateli polskich*, w którym przedstawiono aktualny stan wiedzy o rodzajach i skali prześladowań przez władze sowieckie oraz perspektywy dalszych prac badawczych. Ważne jest, że skuteczność programu realizowanego przez organizację pozarządową była możliwa dzięki współpracy z partnerami w Polsce, Rosji, Ukrainie i Litwie.

W maju 2013 roku „Indeks Represjonowanych” został przekazany do Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie. Prace dokumentacyjno-weryfikacyjne nad imiennym upamiętnianiem ofiar represji sowieckich prowadzone w Ośrodku KARTA metodą Indeksu zostały zakończone. Natomiast internetowa baza dostępna jest pod adresem [www.indeksrepresjonowanych.pl](http://www.indeksrepresjonowanych.pl) na stronie IPN.

\*

W latach 80. i 90. XX wieku wszystkie inicjatywy KARTY były pierwszą odpowiedzią na tłumioną przez dziesiątki lat potrzebę ciężko doświadczanych przez los mieszkańców Kresów Wschodnich podzielenia się swoimi przeżyciami, zachowania pamięci o zaginionych, nadziei na odszukanie ich śladów. Obecnie Archiwum Wschodnie jest podstawową agendą największego w Polsce archiwum społecznego XX wieku, którego zbiory są dostępne w siedzibie Ośrodka oraz częściowo w Internecie. Na przestrzeni 30 lat w tworzeniu Fundacji Ośrodka KARTA uczestniczyło co najmniej 1 200 osób. Informacje o jej działalności można znaleźć w piśmie „Karta” (numery 1–108), w książce Zbigniewa Gluzy *Odkrycie KARTY. Niezależna strategia pamięci* (oprac. Agnieszka Dębska, wyd. 2012) i na stronie [www.karta.org.pl](http://www.karta.org.pl).

**Anna Dzieńkiewicz**





# WYPEŁNIĆ WIELOLETNIE ZANIEDBANIA...



Od 1994 roku przy Komitecie Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk działa interdyscyplinarna Komisja Badań nad Historią Syberii, wokół której gromadzą się wybitni badacze polskiej obecności za Uralem. Przez 27 lat działalności Komisja stała się jednym z najważniejszych w kraju forów naukowej dyskusji, wymiany doświadczeń i prezentacji aktualnych dokonań w tej dziedzinie. Dorobek Komisji wykracza daleko poza granice naszego kraju.

Mahmud Taha Żuk,  
sekretarz Komisji  
Syberyjskiej, na wystawie  
stałej Muzeum Pamięci  
Sybiru, Białystok,  
18 XI 2021;  
fot. Urszula Wolfram



Posiedzenie Komisji Syberyjskiej, Warszawa, 6 X 2014; referuje prof. Iwona Arabas; fot. ze zbiorów autora

Posiedzenie Komisji Syberyjskiej, Warszawa, 7 XII 2009; od lewej: prof. Mariusz Kulik, dr Jewgienij Siemionow, prof. Wiktoria Śliwowska, Mahmud Taha Żuk; fot. ze zbiorów autora

inicjatorem powołania Komisji Syberyjskiej (bo tak potocznie nazywane jest to gremium) był prof. dr hab. Władysław Jewsiewicki (1910–2004), który został jej Honorowym Przewodniczącym. Przewodniczył Komisji prof. Zbigniew Wójcik, zaś jego zastępcą był dr hab. Antoni Kuczyński. Mocą decyzji prof. dr hab. Ireny Stasiewicz-Jasiukowej, Przewodniczącej Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN, Komisja rozpoczęła swoją działalność 5 maja 1994 roku w siedzibie Muzeum Ziemi PAN w Warszawie przy alei Na Skarpie 22.



### Forum wymiany myśli i wiedzy

Głównym zadaniem Komisji było stworzenie forum wymiany myśli oraz prezentacja wyników badań i publikacji dotyczących historii Syberii. Tylko w pierwszym roku działalności członkowie Komisji opublikowali łącznie ponad 20 artykułów w polskich czasopismach naukowych i popularnonaukowych („Analecta”, „Wrocławskie Studia Wschodnie”, „Zesłaniec”) oraz w periodykach rosyjskich.

Nawiązano współpracę z uczonymi z Federacji Rosyjskiej, m.in. z dr Iriną Trojak (Oddział Syberyjski Rosyjskiej Akademii Nauk w Nowosybirsku) i prof. dr. hab. Dmitrijem Karnachowem (Uniwersytet Pedagogiczny w Nowosybirsku), zrealizowano też projekt badawczy „Sibirica” (cykl warsztatów naukowych i seminariów poświęconych badaniom dorobku polskiej i rosyjskiej nauki w zakresie historii działalności Polaków na Syberii). Wyniki badań autorzy przedstawili podczas jednego z posiedzeń Komisji. Opracowanie, wraz z bazą danych bibliograficznych „Polacy na Syberii”, udostępniono w Bibliotece Akademickiej w Nowosybirsku.

Komisja prezentowała nowe publikacje ukazujące się zarówno w kraju, jak i za granicą, udzielała pomocy w dotarciu do niezbędnych archiwaliów i literatury przedmiotu, wspierała merytorycznie indywidualne osoby, a także wszystkie ważniejsze imprezy dotyczące naukowych zagadnień polsko-rosyjskich. Część posiedzeń Komisji wiązała się z obronami rozpraw doktorskich i habilitacyjnych (np. habilitacja dr Barbary Jędrychowskiej i doktorat mgr. Krzysztofa Maja). Zespół członków i współpracowników Komisji jest obecnie najbardziej znaczący – nie tylko w skali krajowej – w dziedzinie rozpoznawania i upamiętniania udziału Polaków w różnych dziedzinach rozwoju cywilizacyjnego, nauki i techniki, szkolnictwa wyższego i oświaty w Rosji.

Udział w odbywających się zwykle co 2 miesiące zebraniach biorą członkowie Komisji oraz historycy nauki z różnych ośrodków naukowych: Łodzi, Rzeszowa, Wrocławia, Lublina, Białegostoku, Kielc, Krakowa, Poznania, Siedlec, Katowic. Działania Komisji realizowało wielu wybitnych uczonych, a w szczególności:

prof. Wiktoria Śliwowska, prof. Zbigniew Wójcik, dr hab. Antoni Kuczyński, dr hab. Hanna Krajska, prof. Leszek Zasztowt, dr Jan Trynkowski i prof. Eugeniusz Niebelski.

Oceny dziesięciu lat pracy Komisji Syberyjskiej dokonała Przewodnicząca Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN prof. dr hab. Irena Stasiewicz-Jasiukowa w piśmie do prof. dr hab. Zbigniewa Wójcika z 17 maja 2004 r.:

„Szanowni Państwo,

Cieszę się niezmiernie z Jubileuszu Komisji Syberyjskiej, która systematycznie i owocnie działa już przez lat 10. Poważny, wielostronny wkład Komisji do badań nad obecnością Polaków w dziejach Syberii zyskał uznanie wśród historyków nauki polskich i rosyjskich [...]”.

Podobną ocenę Komisja uzyskała po 25 latach działalności. Uroczysta konferencja z tej okazji odbyła się w Pałacu Staszica 8 kwietnia 2019 roku. W jej trakcie wystąpił sekretarz Komisji Zbigniew Żuk z referatem *Refleksja o 25-letniej działalności Komisji Badań nad Historią Syberii KHNiT PAN*.

### Szeroki wachlarz tematów

O tematyce, którą zajmuje się Komisja Syberyjska, świadczą choćby tytuły referatów wygłoszonych podczas jej posiedzeń:

Oksana Palianskaja (Buriacki Uniwersytet Państwowy w Ułan-Ude, Rosja), *Listy i dzienniki wybitnego mongolisty Józefa Kowalewskiego*;

Jerzy Tulisow, *Julian Talko Hryncewicz (1850–1936) – badacz ludów mongolskich Azji Wewnętrznej; Stulecie wyprawy Władysława Kotwiczka do Mongolii*;

Karolina Kondracka, *Z wędrówek muzykologicznych po Jakucji w 2009 r.*;

Joanna Schiller, *Powstanie Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego w świetle badań archiwalnych*;

Swietłana A. Mulina (Omski Państwowy Uniwersytet Rolniczy), *Zesłańcy – uczestnicy Powstania Styczniowego i ich udział w rolniczym zagospodarowaniu Syberii*;

Mariusz Kulik, *Polacy w wojsku rosyjskim w czasie wojny rosyjsko-japońskiej*;



Posiedzenie Komisji Syberyjskiej, Warszawa, 6 X 2014; od prawej: dr Zhu Jianki, Mahmud Taha Żuk, w głębi prof. Bolesław Orłowski; fot. ze zbiorów autora

Zbigniew Tucholski, *Inżynier Seweryn Wachowski – twórca żeglugi parowej na Sungari w Mandżurii. Towarzystwo Kolei Wschodniochińskiej*;

Jewgienij Siemionow (Ułan-Ude, Rosja), *Rola polskich zesłańców politycznych w rozwoju hotelarstwa Zabajkala w drugiej połowie XIX wieku*;

Edward Malak, *Z polsko-rosyjskich powiązań w zakresie techniki lotniczej*;

Paulina Kopestyńska, *Galeria portretów zesłańców syberyjskich*;

Zbigniew Wójcik, *Udział Polaków w rozpoznaniu budowy geologicznej budującej się trasy kolei transsyberyjskiej*;

Zbigniew Żuk, *Aleksander Krajewski 1818–1903. Z Horacym na Syberię*;

Sergiusz Leończyk (Rosja), *Maksymilian Marks i jego badania przyrodnicze w Krasnojarsku w XIX w.*;

Artiom Czernyszew (Rosja), *Uczestnicy Powstania Styczniowego na zesłaniu w Jenisejsku*;

Jan Trynkowski, *Antoni Giedroyc – zapomniany badacz Syberii*;

Joanna Arvaniti, *Rossica Karola Bohdanowicza w Archiwum PAN*;

Grażyna Legutko, *Nad korespondencją Wacława Sieroszewskiego z córką Marią*;

Maria M. Blombergowa, *Losy dzieci polskich wiezionych na Syberię*;

Wiesław Caban, *Z prac nad zesłaniami w XIX w.*;



Posiedzenie Komisji Syberyjskiej, Warszawa, 10 IV 2017, drugi od lewej prof. Zbigniew Wójcik, przewodniczący Komisji; fot. ze zbiorów autora

Zbigniew Wójcik, *Piłsudczycy wśród zesańców Syberii*;

s. Teresa A. Frącek RM, *Ewa Felińska w świetle wspomnień i korespondencji*;

Stanisław Aleksandrowicz, *O potrzebie wypracowania nowej metodologii badań nad zesłaniami Polaków w Rosji*.

#### Współpraca krajowa i zagraniczna

Członkowie Komisji (Maria M. Blombergowa, Hanna Krajewska, Joanna Arvaniti, Jerzy Supady, Zbigniew Wójcik, Antoni Kuczyński, Zofia Strzyżewska, Wiesław Caban, Leszek Zasztowt, Wiktoria Śliwowska, Jan Trynkowski) uczestniczyli w krajowych i zagranicznych konferencjach naukowych, zawsze z referatami. Sprawozdania z sympozjów i kwerend w Rosji złożyli Wiktoria Śliwowska, Anna Milewska, Zofia Strzyżewska, Wiesława Wernerowa. W posiedzeniach komisji uczestniczyli także goście

z Jakucji i dwukrotnie z Chin, żywo interesując się badaniami prowadzonymi przez członków Komisji.

Komisja współpracuje w kraju z następującymi instytucjami: Ośrodek Karta w Warszawie, Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, Archiwum Franciszkanek Rodziny Maryi w Warszawie, Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku, Muzeum Państwowe w Płocku, Towarzystwo Naukowe w Płocku, Archiwum Polskiej Akademii Nauk.

Członkowie Komisji prowadzili działania związane z opieką nad grobami wybitnych Polaków: Juliana Talko Hryncewicza (1850–1936), Jadwigi Łuszczewskiej ps. Deotyma (1834–1908), Józefa Kowalewskiego (1800–1878), Aleksandra Krajewskiego (1818–1903), Antoniego Muchlińskiego (1808–1878), Stanisława Filipa Dębno Krzyżanowskiego (1841–1881) i wielu innych. Wraz z młodzieżą Uniwersytetu Warszawskiego Katarzyna Golik (mongolista, sinolog) i imam



Mahmud Taha Żuk porządkowali groby orientalistów. Imam Żuk pomagał także przy identyfikacji grobów na cmentarzach warszawskich.

Członkowie Komisji upamiętniali także rocznice związane z postaciami historycznymi ważnymi dla dziejów Syberii oraz naukowcami zajmującymi się badaniem obecności Polaków w Rosji. Między innymi nie zapomnieli o 150. rocznicy urodzin Edwarda Piekarskiego, 5. rocznicy śmierci Gabriela Brzęka i 90. urodzinach prof. Grzegorza Brzęka i prof. Władysława Jew-siewickiego.

Wniesiono także postulat o trwałe upamiętnienie 90. rocznicy zgonu Bronisława Piłsudskiego czy ech zgonu Edwarda Piekarskiego w okresie międzywojennym.

#### Warto badać!

Jak napisał swego czasu Przewodniczący Komisji prof. Zbigniew Wójcik: „Tematyka tych spotkań dawała także asumpt do nowych przedsięwzięć badawczych, obejmujących szerokie spektrum tematyki syberyjskiej – zesłania, kulturotwórcza rola Polaków za Uralem i ich dzia-

łalność gospodarcza, wkład Polaków w badania etnologiczne i przyrodnicze na Syberii, zesłania i deportacje Polaków na Syberię, do Kazachstanu i w inne rejony ZSRR w okresie drugiej wojny światowej oraz w pierwszych latach po jej zakończeniu. Nade wszystko jednak ważny jest w toku prac Komisji znamienny fakt, iż integruje ona krajowy zespół specjalistów zajmujących się tematyką syberyjską oraz przekonuje młodszą generację badaczy, że podejmowany przez nich trud jest wartościowy poznawczo i wypełnia wieloletnie zaniedbania w zakresie polskiego dziedzictwa kulturowo-gospodarczego za Uralem”.

**Mahmud Taha Żuk**  
**Sekretarz Komisji Badań nad**  
**Historią Syberii Komitetu Nauki**  
**i Techniki PAN**

Wyjazdowe posiedzenie  
 Komisji Syberyjskiej  
 w Muzeum Pamięci  
 Sybiru, Białystok,  
 18 XI 2021; od lewej  
 stoją: dr hab. Sergiusz  
 Leończyk, dr Piotr  
 Głuszkowski, red.  
 Tomasz Stańczyk,  
 Elżbieta Żuk, dr Krzysztof  
 Jabłonka, Mahmud Taha  
 Żuk; fot. ze zbiorów  
 autora

# SYBERIA Z WROCŁAWSKIEJ PERSPEKTYWY



Dworzec kolejowy  
Wrocław Główny,  
1945-1947, ze zbiorów  
NAC

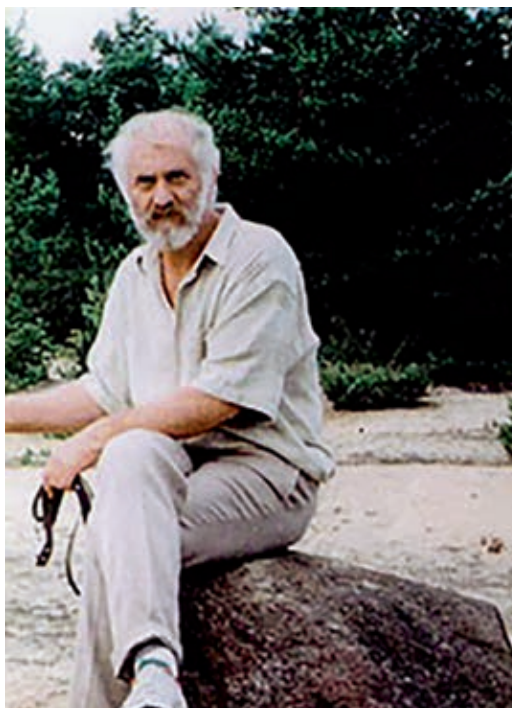
Wrocławianom po II wojnie światowej przypadło w udziale zadanie przechowania pamięci o wschodnich sprawach Polaków. Jak wiadomo, w dużej mierze rekrutowali się oni spośród tysięcy przesiedleńców ze wschodnich obszarów Polski, zaanektowanych przez Związek Sowiecki. Powojenne władze chciały, ażeby jak najszybciej zapomnieli oni o tym, co było na Wschodzie, i pogodzili się z utratą tych ziem. Stało się jednak inaczej.

Ponieważ we Wrocławiu i generalnie na Dolnym Śląsku osiedliło się niemało Kresowiaków i Sybiraków, a poza tym sporą ich część stanowiła inteligencja, zaistniały warunki dogodne do konserwacji tego niezwyklego dziedzictwa. A składają się na nie wątki nader różnorodne. Nie tylko te dotyczące misji cywilizacyjnej pełnionej na Kresach przez zakony, uniwersytety, rezydencje magnackie i skromne dworki drobnej szlachty. Także te najsłabsze, bo związane ze zsyłkami Polaków na obszary azjatyckiej części Rosji czy Związku Sowieckiego.

Nie jeden z tych, którzy zasiedlali po wojnie Wrocław, miał za sobą pobyt na Syberii lub w Kazachstanie. A byli też tacy, którzy pozostawili tam groby swoich bliskich. Wielu nadto pamiętało, że przebywali tamże za czasów carskich ich przodkowie – jedni przymusowo, za karę, drudzy zaś dobrowolnie. Jednak na ten temat nie można było mówić publicznie, bo wszystko, co rozciągało się za wschodnią granicą, musiało być tylko i wyłącznie pozytywne. W takim razie prawdę o tym, co się działo z Polakami w azjatyckiej części imperium rosyjskiego, a zwłaszcza sowieckiego, przekazywano sobie w gronie zaufanych osób. W tych warunkach, pomimo najlepszych chęci, prawdopodobnie w końcu zostałaaby ona zapomniana albo wypaczona.

### Trudne początki

Zapewne pamięć o polskiej bytności na Syberii mogła przetrwać dzięki naukowcom, aczkolwiek uczeni podejmujący takie badania napotykali na przeszkody. W drugiej połowie lat 60. XX wieku młody asystent w Katedrze Etnografii Uniwersytetu Wrocławskiego, Antoni Kuczyński, pracował nad dysertacją doktorską poświęconą badaniom etnograficznym na Syberii, prowadzonym w poprzednim stuleciu przez osadzonych tam polskich zesłańców. Ale nadszedł rok 1968, w marcu wybuchły strajki studenckie, które Kuczyński poparł. W rezultacie wyrzucono go z uczelni i zamknięto przewód doktorski. Swą pracę jednak dokończył i wydał pod tytułem *Syberyjskie szlaki* w 1972 roku, a więc już w nieco innej epoce. Pomimo to na uczelnię wrócić nie mógł, na życie zarabiał pracując jako socjolog w fabryce. Na szczęście udało mu się utrzymać



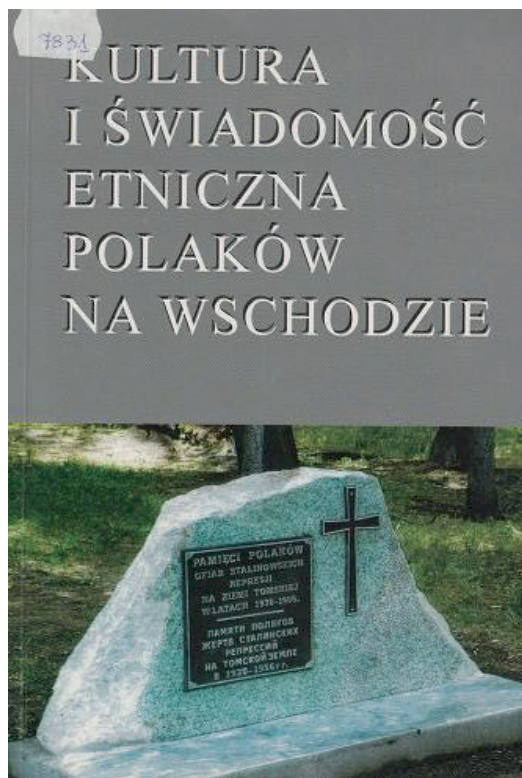
Antoni Kuczyński

kontakt z nauką, był bowiem członkiem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, którego Zarząd Główny po wojnie został przeniesiony ze Lwowa do Wrocławia. A członkostwo tej organizacji dawało pewne możliwości prowadzenia badań naukowych i publikowania ich wyników.

Gdy upadł w Polsce komunizm, Kuczyńskiego ponownie zatrudniono na uniwersytecie. Miał już wówczas pokaźny dorobek naukowy, m.in. wielokrotnie wznawianą monografię *Syberia. Czteryście lat polskiej diaspory*, a poza tym pomysły na upowszechnienie wiedzy o losach Polaków na tym wielkim obszarze. Dzięki nieprzeciętnym zdolnościom organizacyjnym udało mu się je urzeczywistnić.

### „Biblioteka Zesłańca”

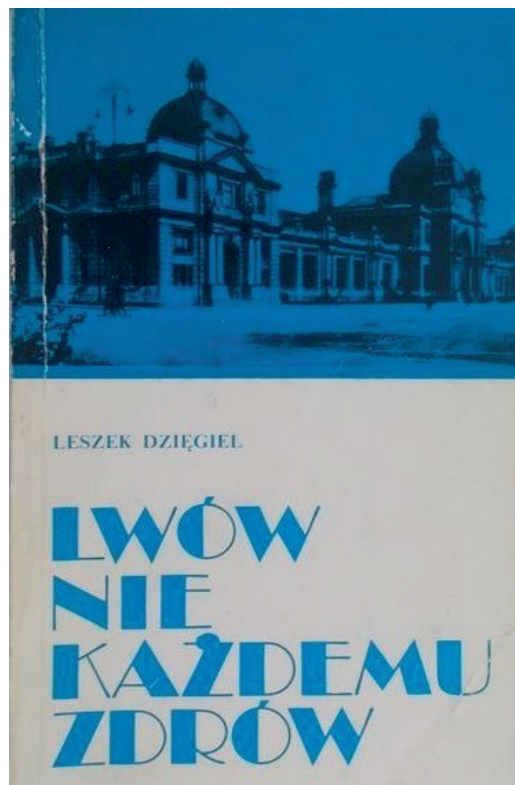
Przede wszystkim w 1991 roku założył i przez kolejne lata redagował serię wydawniczą „Biblioteka Zesłańca”, wydawaną przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Jej geneza wiąże się z konkursem na wspomnienia ludzi, którzy przeżyli zsyłki w głąb Związku Sowieckiego, ogłoszonym przez dwumiesięcznik „Literatura Ludowa”, którego był on współorganizatorem. Na konkurs nadesłano ponad 300 prac. Każda stanowiła cenne źródło historyczne, większość mogłaby zainteresować czytelników. Mając do dyspo-



zycji tak pokaźny zbiór wspomnień, nietrudno było wpaść na pomysł wydawania ich w postaci osobnych książek.

W pierwszych trzech latach istnienia serii wyszły takie prace pamiętnikarskie, jak: Zofii Orłowskiej *Tajgo, pamiętna tajgo*, Wandy Niezgody-Górskiej *Dosyć nam Sybiru, dosyć Kazachstanu*, Norberta Lippóczego *Zapiski z Gulagu*, Leszka Dzięgiela *Lwów nie każdemu zdrów*, Stanisława Dakiniewicza *Więzień P-303*, Albina Janochy *Pod opieką Matki Bożej*, Leonarda Perepeczki *W ta-grach na „saratowskim szlaku”*. Opublikowano także XIX-wieczny *Dziennik Józefa Kopcia brygadiera wojsk polskich z rozmaitych not sporządzo-ny*.

„Biblioteka Zesłańca” publikowała również ważne prace naukowe dotyczące Polaków na Syberii. Wśród nich są reprinty książek wydanych dawniej: Zygmunta Librowicza *Polacy w Syberii* (po raz pierwszy ukazała się w 1884 roku) i Michała Janika *Dzieje Polaków na Syberii* (z 1928 roku). Są też biografie Polaków zasłużonych dla Syberii, autorem dwóch jest Zbigniew Wójcik: *Ignacy Domeyko. Litwa – Francja – Chile* oraz *Karol Bohdanowicz. Szkic do portretu bada-*



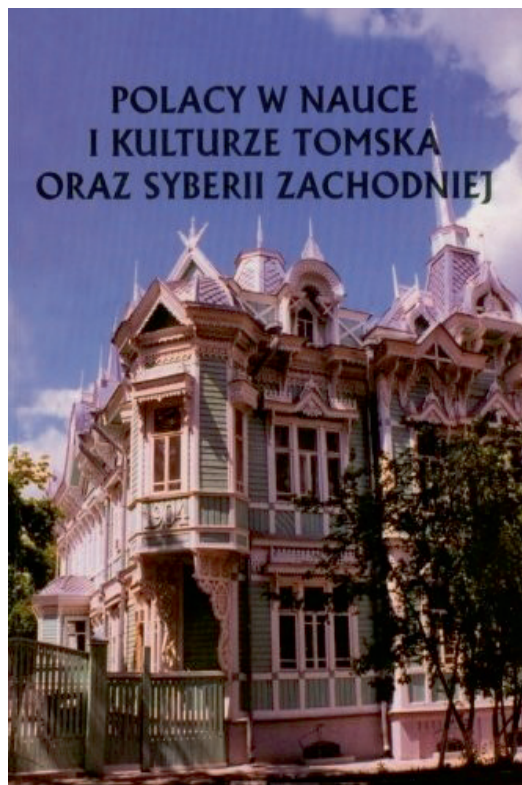
cza Azji. Ostatnio ukazała się książka Grażyny Legutko „*Wyrosłam na Rosjanę...*”. *Historia Marii – jakuckiej córki Wacława Sieroszewskiego – w świetle jej listów do ojca i innych dokumentów*.

W 1991 roku ukazywał się dodatek do „Dziennika Dolnośląskiego”, zatytułowany właśnie „Zesłańca”. Ta inicjatywa odrodziła się w 1996 roku, tym razem w charakterze czasopiśma Związku Sybiraków. Od 2000 roku, odkąd jego redakcją objął Kuczyński, jest to regularnie wydawany kwartalnik. Na jego stronach znaleźć można choćby wspomnienia, a ponadto artykuły poświęcone bytności Polaków na Syberii w przeszłości i obecnie. Prócz tego wiadomości z życia środowiska sybirackiego.

#### Ośrodek Badań Wschodnich

Pracując w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej, Antoni Kuczyński, w utworzonym przez siebie Ośrodku Badań Wschodnich, również prowadził działalność edytorską. Organizował konferencje naukowe, których plonem były następnie zbiory artykułów, redagowane przez niego samego, a także jego współpracowników: *Polacy w Kazachstanie: historia i współczesność*



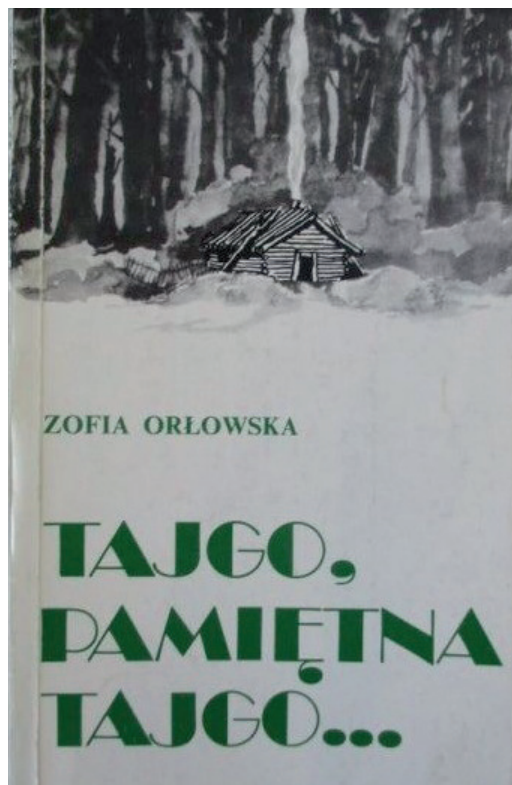


(ze Stanisławem Ciesielskim), *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, *Kościół katolicki na Syberii: historia, współczesność, przyszłość*, *Kultura i świadomość etniczna Polaków na Wschodzie: tradycja i współczesność* (z Małgorzatą Michalską), *Polacy w nauce, gospodarce i administracji na Syberii w XIX i na początku XX wieku*, *Polacy w nauce i kulturze Tomskia oraz Syberii Zachodniej* (z Mirosławem Marczykiem).

Ośrodek Badań Wschodnich wraz z Zakładem Naukowym im. Ossolińskich wydaje też od 1997 roku rocznik pod nazwą „Wrocławskie Studia Wschodnie”. Pierwszym jego redaktorem był prof. Czesław Hernas, po jego śmierci w 2003 roku zastąpił go Antoni Kuczyński. Czasopismo nie ogranicza się do tematyki związanej z Syberią. Jest to dziś jeden z czołowych periodyków wschodoznawczych.

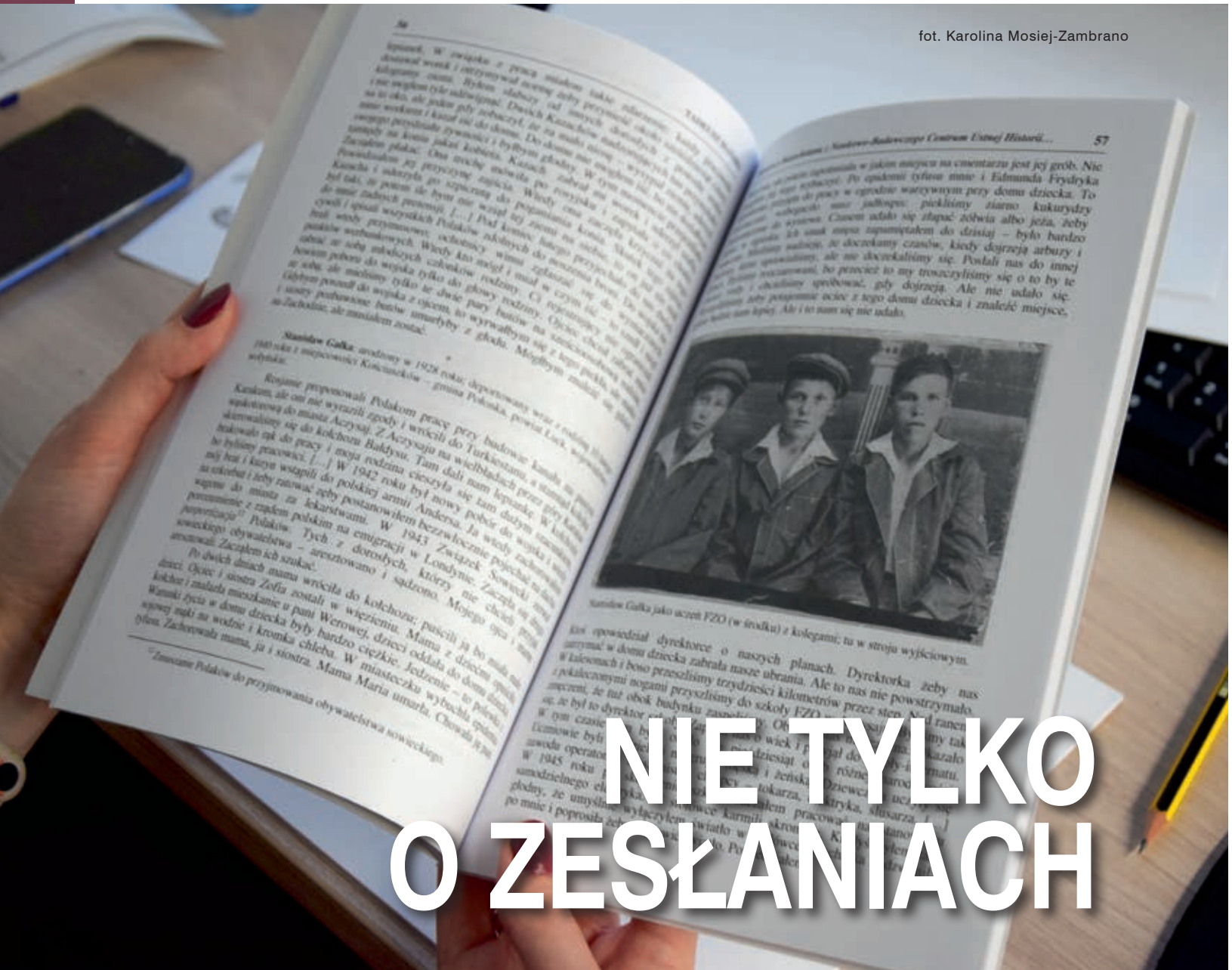
\*

Bez wątpienia dorobek wydawniczy wrocławian, a szczególnie Antoniego Kuczyńskiego i środowiska wokół niego zgromadzonego, uznać należy za imponujący. Zwraca uwagę, że redaktorem i edytorem stał się Kuczyński sto-



sunkowo późno, gdy nastaly warunki polityczne w pełni sprzyjające podejmowaniu problematyki sybirackiej. Różne przedsięwzięcia wydawnicze służyły i wciąż służą mu do upowszechnienia wiedzy na temat skomplikowanych i najczęściej tragicznych losów Polaków na Syberii, o których z wielu względów nie powinno się zapomnieć.

**Dr hab. Grzegorz Pełczyński**  
**Uniwersytet Wrocławski**



# NIE TYLKO O ZESŁANIACH

Syberia w kulturze polskiej jest nie tylko krainą geograficzną, ale posiada znaczenie symboliczne. Jest postrzegana przez pryzmat narodowej martyrologii, w której dominują zesłania. Literatura syberyjska, nazywana też łagrową lub zesłańczą, cały czas wzbogaca się o nowe pozycje książkowe podejmujące tę problematykę, a na firmamencie czasopiśmiennictwa od 25 lat „króluje” „Zesłaniec” – pismo wydawane pod patronatem Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków.

**P**eriodyk jest adresowany do szerokiego kręgu odbiorców i lokuje się między historią akademicką a popularną, ważną w budowaniu tożsamości narodowej. W „Zesłańcu” znalazła odzwierciedlenie zarówno misja upamiętniania historii zesłań, ale także dążenie do odkrywania prawdy i naukowego dokumentowania losów Polaków wywiezionych w głąb Rosji w różnych okresach historycznych, podkreślania ich dokonań i zasług. Jest to pismo o różnorodnych związkach Polski z Syberią w kontekście zesłań.

### Tak to się zaczęło...

W czasach Polski „ludowej” tematyka zesłańcza była nieobecna. Historia najnowsza milczała o deportacjach i zsyłkach. Prawdę o wywózkach znali tylko nieliczni z ustnych relacji świadków tamtych strasznych dni i rodzin, które doświadczyły deportacji. Po 1989 roku pojawiła się pilna potrzeba dokumentowania tych zdarzeń oraz rzetelnego i dogłębnego ich opracowania. Zaczęły pojawiać się publikacje dotyczące problematyki deportacji Polaków w latach stalinizmu, ale również kwestie wschodnich losów obywateli polskich w dobie caratu i zagadnienia obejmujące życie współczesnej Polonii na Wschodzie. Osoby, które doświadczyły Golgoty Wschodu, mogły zrzeszać się w Związku Sybiraków. Wtedy zrodziła się idea stworzenia pewnego „łącznika” wzmacniającego spójność wewnętrzną Związku, a także podnoszącego jego prestiż i znaczenie. Czasopismo znakomicie się do tego nadawało i tak powstał „Zesłaniec”, początkowo rocznik, a później kwartalnik.

„Zesłaniec” jako pismo Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków założony został w roku 1996. Swoją nazwą nawiązuje do serii wydawniczej „Biblioteka Zesłańca” Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu, utworzonej w 1991 roku, oraz do tytułu dodatku w „Dzienniku Dolnośląskim” popularyzującego problematykę zesłańczą. Inicjatorami pisma byli: Antoni Kuczyński – historyk nauki, etnolog, wybitny znawca szeroko rozumianej problematyki wschodniej, profesor, który przez długie lata związany był z Uniwersytetem Wrocławskim i Polską Akademią Nauk, oraz Wiesław Krawczyński –



byli żołnierz Armii Krajowej, łagiernik i Sybirak, pierwszy prezes krakowskiego oddziału Związku Sybiraków oraz wieloletni członek Zarządu Głównego Związku Sybiraków i przewodniczący Rady Naukowej tego Związku. Obaj byli związani z Syberią poprzez własne doświadczenia życiowe i pracę naukową. Dzięki zaangażowaniu i determinacji obu inicjatorów udało się pozyskać *gros* ludzi chętnych do współpracy i utworzenia kolegium redakcyjnego pisma. Byli to m.in.: Władysław Masiarz, Feliks Milian, Janusz Przewłocki, Paweł Zaworski, Anna Dziekiewicz, Maria Bożena Kuczyńska, Adam Dobroński, Edward Duchnowski i Anna Milewska-Młynik.

Podstawowa idea, która od początku przyświecała założycielom i redaktorom „Zesłańca”, koncentrowała się na popularyzacji wiedzy

i wyników badań oscylujących wokół związków polsko-syberyjskich od XVII do XX wieku, wkładu Polaków w życie naukowe, gospodarcze i kulturalne za Uralem oraz dokumentacji działań i wydarzeń z życia Związku Sybiraków, środowiska sybirackiego i Polonii pozostałej w miejscach zesłań na terenach byłego Związku Sowieckiego.

#### Kwartalnik wspomnień, poglądów, opinii

Każdy numer czasopisma wita czytelnika umieszczoną na okładce ciekawą fotografią oraz grafiką zesłańca zakutego w kajdany, z głową wspartą o krzesło. Na kolejnych stronach publikowane są opracowania naukowe, wspomnienia zesłańcze, eseje i utwory poetyckie. Wielość form i treści jest cechą charakterystyczną pisma.

Pismo składa się z kilku działów. Rozpoczyna się od kolumny *Od redakcji*, która jest omówieniem bieżących spraw Związku Sybiraków i wprowadzeniem do problematyki poruszanej w czasopiśmie. Część zasadniczą stanowią artykuły naukowe i popularnonaukowe o tematyce związanej z relacjami polsko-syberyjskimi. Stałym działem wrocławskiego kwartalnika są również *Relacje z zesłania*, gdzie prezentowane są wspomnienia ludzi, którzy doświadczyli deportacji i życia w zniewoleniu, oraz *Kronika* prezentująca najważniejsze wydarzenia i inicjatywy realizowane przez Związek Sybiraków. Dopelnieniem zawartości jest *Regał z książkami*, na którym znajdują się recenzowane książki istotne dla sybirackiego środowiska.

Co ciekawego można znaleźć w „Zesłańcu”? To proste pytanie nastęrcza wiele trudności z odpowiedzią. Można pokusić się o lakoniczne stwierdzenie, że „Zesłaniec” utrwała wiedzę o losach ludzi wywiezionych na „nieludzką ziemię” i osiągnięciach naszych rodaków za Uralem. Taka odpowiedź nie daje jednak wyobrażenia o bogactwie i różnorodności tematów podejmowanych na łamach tego czasopisma. Dzięki pracom poszukiwawczym i badawczym wielu uczonych, zarówno polskich, jak i rosyjskich, można przeczytać o zesłańcach z czasów Konfederacji Barskiej, Insurekcji Kościuszkowskiej, Powstania Listopadowego i Powstania Styczniowego, II wojny światowej i lat powojennych. Zaniedby-

wane w naszej historiografii związki polsko-syberyjskie zyskują pełną odstonę.

Ważne miejsce zajmują kwestie związane z życiem codziennym zesłańców, jak również z ich adaptacją do niezwykle trudnych i odmiennych warunków klimatycznych, przyrodniczych, społecznych. Jedne artykuły mówią o życiu w łagrach, *posiołkach* (osadach), *toczkach* (punktach), w barakach, gdzie mieściło się po kilkanaście rodzin. Inne teksty poruszają kwestię pracy ponad siły w stepie, lesie, kopalni, kolchozie czy przy budowie linii kolejowych; kolejne mówią o zimach, w których nawet wyjście do studni po wodę było niebezpieczne w czasie buranu (burzy śnieżnej), gdyż ludzie błędzili i zamarzali w śniegu, o głodzie, brudzie i walce o przetrwanie.

„Zesłaniec” nie zapomina o wybitnych postaciach, które na zesłaniu dokonały wielkich rzeczy i wniosły wkład w rozwój wielu dziedzin życia. Do zanego grona polskich naukowców, dowódców, podróżników, odkrywców, duchownych i artystów, którzy znaleźli się w odległych zakątkach Rosji, należą m.in.: Bronisław Piłsudski, Władysław Anders, św. Zygmunt Szczęsny Feliński, Tomasz Zan, Adolf Januszkiewicz, Wacław Sieroszewski i wielu innych.

W historii związków polsko-syberyjskich ważny nurt stanowi tematyka etnograficzna i wkład naszych rodaków w poznanie języka i kultury syberyjskich grup etnicznych. W „Zesłańcu” nie brakuje także odniesień do relacji między polskimi zesłańcami a ludnością miejscową. Syberia to nie tylko zsyłki i „nieludzka ziemia” dla Polaków i innych nacji, ale to także mozaika religii i kultur, które są analizowane w artykułach naukowych na łamach tego czasopisma.

W kręgu zainteresowań wrocławskiego kwartalnika są nie tylko wywózki, ale i powroty zesłańców. Niezwykle ciekawe historie opowiadają ci, którzy przeżyli i wydostali się z rosyjskiej ziemi. Nie wszyscy deportowani mieli tyle szczęścia i wrócili do rodzinnego kraju. Na wygnaniu powstała duża Polonia, o której problemach „Zesłaniec” nie zapomina. Współcześnie wielu potomków zesłańców próbuje budować swoją tożsamość i marzy o powrocie do kraju swoich przodków.

Nakreślona pobieżnie problematyka „Zesłańca” pozwala dostrzec różnorodność zagadnień

omawianych w tym periodyku. Czasopismo to podejmuje problematykę obecności na Wschodzie zarówno tych Polaków, którzy przymusowo tam zostali wysłani, jak i tych, którzy z ciekawości poznawczej tam się znaleźli. Treści publikowane w kwartalniku mogą stanowić dodatkową pomoc dydaktyczną dla nauczycieli, wychowawców, instruktorów pracujących z młodzieżą w procesie edukacji historycznej, wzbogacając wiedzę o losach Polaków na Syberii.

### **Rozprawa naukowa, wspomnienie, wiersz**

„Zesłaniec” poprzez publikację artykułów, dokumentów archiwalnych, wspomnień, twórczości literackiej wydobywa, utrwala i upowszechnia tragiczne losy zesłańców, ale także znaczące osiągnięcia Polaków w tym rejonie świata. Zasadniczą część wrocławskiego kwartalnika stanowią omówienia naukowe: studia historyczne, etnograficzne, socjologiczne, ekonomiczne. Artykuły naukowe prezentowane w „Zesłańcu” spełniają wszystkie kryteria naukowości. Bogata baza źródłowa, oparta na różnych dokumentach urzędowych, osobistych i tajnych zapiskach, czynią z czasopisma wartościowe studium o relacjach polsko-rosyjskich. Dzięki tym publikacjom pojawiają się nowe ustalenia faktograficzne, dogłębne wyjaśnienia różnych zjawisk i naukowe odkrycia.

Bardzo mocną, a wręcz mistrzowską stroną pisma są wspomnienia, pamiętniki, dzienniki, kroniki, listy i relacje. „Zesłaniec” od samego początku publikuje relacje, utrwalając i upowszechniając to, co głęboko zakorzenione w pamięci zesłańców, troskliwie przechowywane w listach, zapiskach, notatkach i pamiętnikach. Można dowiedzieć się o jednostkowych losach deportowanych, jak również o problemach dotyczących całych zbiorowości. Ludzie tak szybko odchodzą, kurczy się grono tych, którzy zostali doświadczeni wywózką. Upływ czasu sprawia, że coraz mniej osób może w przekazie ustnym podzielić się opowieścią o syberyjskiej gehennie, dlatego wszelkie zapiski są cennym źródłem propagowania wiadomości o Polakach na obczyźnie.

Obraz zesłań i Syberii jest ukazywany również w utworach literackich. Pełne niepokoju i trwogi wiersze i poematy są wyrazem zesłań-

czych przeżyć. Są również utwory odnoszące się do idei i wartości patriotycznych, religijnych, narodowościowych.

Od samego początku twórcy „Zesłańca” przyjęli szeroką formułę zarówno pod względem tematycznym, jak i rodzaju piśmiennictwa. Duża różnorodność form i treści każdego numeru sprawia, że jest atrakcyjny dla różnych środowisk i grup społecznych.

### **Ocalić od zapomnienia**

Kwestie kontaktów polsko-syberyjskich zarówno w wymiarze zesłań, jak również wkładu Polaków w rozwój ziem za Uralem, nie zostały jeszcze w pełni wyjaśnione. W tym względzie jest jeszcze wiele do zrobienia i tę pracę wykonuje m.in. „Zesłaniec”.

Czasopismo jest niezwykle przemyślanym zbiorem artykułów, wspomnień i recenzji, które pokazują różne sytuacje i doświadczenia ludzi w odległych rejonach Rosji, a jednocześnie tworzą zwartą całość mówiącą o położeniu Polaków na obcej i nieprzyjaznej ziemi na przestrzeni stuleci. Jest niezgłębioną kopalnią wiedzy, pozwalającą w każdym numerze pisma odkrywać coś nowego i ważnego. Nie trzeba być historykiem czy badaczem dziejów polskiego Sybiru, a nawet Sybirakiem, by sięgnąć po to czasopismo, ma ono wiele do zaoferowania zwykłemu czytelnikowi interesującemu się dziejami naszego narodu.

Najlepszym podsumowaniem idei pisma są słowa zamieszczone w 33 numerze „Zesłańca” z 2008 roku: „Od początku istnienia »Zesłańca« (1996) staramy się łączyć na jego łamach dwa obrazy Syberii: ten pierwszy, martyrologiczny, dotyczący tradycji zesłańczej sięgającej aż po wiek XVIII i masowych deportacji w okresie drugiej wojny światowej oraz drugi, ukazujący nasze dziedzictwo w zakresie poznawania tej ziemi, jej zagospodarowywania i opisanie kultury tubylczych etnosów”. Pamięć o zesłaniach powinna być przypominana, by ocalić od zapomnienia tych, których „machina polityki” próbowała unicestwić.

**Dr Małgorzata Dziura**  
**Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej**  
**w Przemysłu**





# UTRWALANIE PAMIĘCI

1 marca 2011 roku oficjalnie powołano Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie (CDZWiP) – jedynej tego typu jednostki uniwersyteckiej w Polsce. Uroczystość odbyła się w budynku Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Brackiej 13. Przez następne kilka lat, dzięki uprzejmości wojewody małopolskiego, w miejscu tym była także siedziba Centrum.

**S**tatut powstałej wtedy instytucji jasno określał jej działalność: „Celem Centrum jest ochrona przed zapomnieniem losów mieszkańców Rzeczypospolitej w jej obecnych i byłych granicach poddanych przymusowym migracjom od czasów Konfederacji Barskiej do represji komunistycznych, a także rozpowszechnienie wiedzy na ten temat wśród młodzieży szkolnej, studentów, społeczności lokalnych. Cele te będą realizowane poprzez prowadzenie badań naukowych, projektów edukacyjnych oraz kształcenie”.

Uszczegóławiając zadania jednostki, należy wśród nich wymienić: prowadzenie badań naukowych nad przymusowymi migracjami; wydawanie publikacji i materiałów naukowych związanych z tą tematyką; kształcenie i rozpowszechnianie wiedzy o przymusowych migracjach, m.in. poprzez prowadzenie zajęć, kursów, szkoleń, staży i praktyk; organizacja i prowadzenie jednostek wspomagających kształcenie, takich jak Archiwum Przymusowych Migracji i Muzeum Przymusowych Migracji; utrwalanie wspomnień świadków historii; gromadzenie relacji i dokumentów dotyczących przymusowych migracji oraz ich opracowywanie; współpraca z jednostkami samorządu terytorialnego, instytucjami nauki i kultury w Polsce i za granicą, stowarzyszeniami, w tym ze Związkami Sybiraków i innymi przedstawicielstwami przymusowo wysiedlonych; działalność edu-

Zdjęcie na poprzedniej stronie: odnawianie nagrobków polskich Sybiraków na cmentarzu w Abercorn (Zambia), 2015



Uczestnicy misji naukowej CDZWIP przed cmentarzem polskich Sybiraków w Koji (Uganda), 2012

kacyjno-promocyjna, m.in. wydawanie książek, realizacja filmów dokumentalnych, organizacja wystaw i inne.

### Studenckie inicjatywy

Powstanie Centrum nie było przypadkiem, a konsekwencją wieloletnich działań pracowników, doktorantów i studentów Instytutu Historii (obecnie Instytutu Historii i Archiwistyki) Uniwersytetu Pedagogicznego, związanych z szerokim zagadnieniem badawczym określanym jako „przymusowe migracje Polaków”. W ramach tych prac, w latach 2004–2006 odbyły się trzy letnie obozy naukowe Studenckiego Koła Naukowego Historyków. Tytuł projektu brzmiał: „Ziemie Zachodnie jako przykład migracji ludności polskiej, niemieckiej i ukraińskiej w czasie i po II wojnie światowej”.

Podczas prac na Dolnym Śląsku, Pomorzu oraz Warmii i Mazurach, studentom udało się zebrać ponad 150 relacji świadków historii, którzy przybyli na te ziemie po 1945 roku. Wśród nich znaczną część stanowili Sybiracy. Powstał też wtedy film dokumentalny „Wypędzeni/Prze-

siedleni” (emitowany w TVP Kraków), opowiadający o skomplikowanych losach pani Aldony Sybiraczki z Lidzbarka Warmińskiego (wywiezionej z rodziną na Sybir z terenów Wileńszczyzny w latach 50. XX wieku, tuż przed śmiercią Stalina). Potem pojawiły się kolejne projekty związane z przymusowymi przesiedleniami, jak choćby „Akcja «Wisła» we wspomnieniach ludności Łemkowszczyzny” z 2007 roku. Wszystkie te działania zaowocowały nie tylko zgromadzeniem i opracowaniem licznych relacji świadków historii, ale także pokaznym zbiorem dokumentów pozyskanym z ich archiwów domowych.

W następnych latach Studenckie Koło realizowało 10-letni projekt „Inwentaryzacji grobów, kwater i cmentarzy wojennych na terytorium województwa małopolskiego”. Podczas pierwszej edycji akcji w Gorlicach, w lecie 2008 roku, narodziła się idea inwentaryzacji polskich cmentarzy sybirackich w Afryce Wschodniej, gdzie w latach 1942–1952, w 22 polskich osiedlach uchodźczych przebywało w sumie około 20 tys. Sybiraków (cywili, którzy wraz z tzw. Armią Andersa opuścili w 1942 roku Związek Sowiecki).





Fort Skotniki,  
siedziba CDZWIP

Projekt udało się zrealizować w 2009 roku. Bada-  
niom i renowacji poddano nekropole w Tanzanii  
(Tengeru) i Ugandzie (Koja i Masindi).

Prace te wzbudziły olbrzymie zaintereso-  
wanie tzw. Sybiraków–Afrkańczyków, czyli  
ludzi, którzy „przeszli” przez osiedla w Afryce.  
Po kilku artykułach w londyńskim „Dzienniku  
Polskim” z uczestnikami ekspedycji do Afry-  
ki Wschodniej zaczęli się kontaktować kolejni  
Sybiracy, głównie z Wielkiej Brytanii, Australii,  
USA, Kanady i oczywiście z Polski. Efektem  
tych rozmów był pierwszy pilotażowy projekt re-  
jestracji audiowizualnej wspomnień Sybiraków  
z Leicester w Anglii w 2010 roku. Zakończył się  
on sukcesem, bowiem po pierwsze, udało się  
zarejestrować relacje 25 świadków historii, a po  
wtóre, a może ważniejsze, pozyskać zaufanie  
i wsparcie dla działań historyków z Uniwersyte-  
tu Pedagogicznego.

### „Pokolenia odchodzą...”

Pokłosiem tego był grant ministerialny w ra-  
mach Narodowego Programu Rozwoju Humani-  
styki. Jego tytuł brzmiał: „Pokolenia odchodzą.  
Relacje źródłowe polskich Sybiraków z Wielkiej  
Brytanii”. Realizowany w latach 2012–2017 pro-  
jekt przyniósł bardzo zadowalające efekty. Dzię-  
ki misjom naukowym do Nottingham, Bradford,  
Leeds, Birmingham i Coventry udało się zareje-  
strować ponad 130 relacji świadków historii oraz  
zadokumentować ich archiwa domowe. Efektem  
tych prac było 5 pokaźnych publikacji nauko-  
wych *Pokolenia odchodzą...* z dołączonymi do  
nich płytami CD zawierającymi fragmenty filmo-  
wych wywiadów ze wszystkimi Sybirakami oraz  
5 wystaw tematycznych.

Poza pracami w polskich skupiskach sybirac-  
kich i kombatanckich w tych angielskich mia-  
stach, Centrum prowadziło na Wyspach projekty



Praca na polskim cmentarzu w Tengeru. Odnawianie napisów. Anna Hejczyk i Sebastija, 2009

także w Londynie, Stoke on Trent oraz walijskim Penrhos (domu opieki dla polskich kombatan-tów i Sybiraków). Jak dotąd Wielka Brytania była najczęstszym zagranicznym miejscem, gdzie docierały ekspedycje naukowe Centrum. Jest to zrozumiałe, bowiem właśnie do tego kraju po II wojnie światowej trafiło najwięcej kombatan-tów i Sybiraków (zazwyczaj byłych mieszkańców Kresów II Rzeczypospolitej), którzy zostali poddani przymusowym migracjom. Jednak misje historyków z Uniwersytetu Pedagogicznego realizowały swoje projekty także w Australii, USA, Kanadzie, RPA, Kazachstanie i Izraelu.

W Polsce, Centrum Dokumentacji regularnie współpracuje z Oddziałem Związku Sybiraków w Krakowie, ale także z innymi krajowymi oddziałami. Efektem tych wszystkich działań jest rejestracja (głównie profesjonalne nagrania filmowe) ponad 1 tys. wywiadów ze świadkami historii (dodatkowo zgromadzenie tysięcy fotografii, do-

kumentów i artefaktów). Wśród osób, które opowiedziały swoje życiorysy, oprócz Sybiraków, znajdują się także polscy żołnierze z różnych formacji zbrojnych z czasów II wojny światowej, więźniowie obozów koncentracyjnych, ofiary Holokaustu, łagiernicy, powstańcy warszawscy, osoby poddane przymusowym pracom na rzecz III Rzeszy, wysiedleni przez Niemców ze swoich domów rodzinnych i inni.

#### Fort Skotniki i działania naukowe

Wszystkie te materiały zgromadzone są w krakowskim Forcie Skotniki przy ul. Kozienickiej 24, który jest główną siedzibą CDZWIP. W 2012 roku przekazał go do użytku wojewoda małopolski (od 2017 roku fort i ponad 3 ha terenu przyległego do niego jest już własnością Uniwersytetu Pedagogicznego). Właśnie w tym budynku Twierdzy Kraków, oprócz jednostki naukowej, archiwum i biblioteki, znajduje się

niewielkie Muzeum Przymusowych Migracji. Jest ono wykorzystywane do warsztatów edukacyjnych dla młodzieży oraz dla wszelkich innych grup i osób chcących zapoznać się z losami Polaków poddanych zsyłkom, wypędzeniom i przesiedleniom. Fort odwiedzają licznie nie tylko mieszkańcy naszego kraju, ale również zagraniczni goście, najczęściej sami Sybiracy i ich potomkowie.

Wspomniane powyżej aktywności, to jednak tylko część wielorakich i wielotematycznych działań Centrum. Jego pracownicy, często także we współpracy z innymi podmiotami, organizują konferencje naukowe. Warto tutaj wymienić choćby takie tematy jak: „Z mroźów Syberii pod słońce Afryki” (Kraków 2010); „Wojna i okupacja w pamięci i świadomości mieszkańców małego miasta” (Kraków 2013, we współpracy z Narodowym Centrum Kultury i Europejską Siecią Pamięć i Solidarność); „Nowoczesne nauczanie tradycji ojczystych – Sybiracy i młodzież” (Kraków 2014, w ramach IV Kongresu Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie – organizowanego przez Polską Akademię Umiejętności, opartego na współpracy z CDZWIP); „Europa w Azji. Z dziejów obywateli polskich w Kazachstanie w okresie II wojny światowej” (Kraków 2016, wspólnie z Instytutem Pamięci Narodowej), „Rabunek i germanizacja polskich dzieci w czasie II wojny światowej” (Kraków 2018, wspólnie z Instytutem Pamięci Narodowej i portalem internetowym „Interia”).

### Wystawy i popularyzacja

Oprócz sesji naukowych Centrum przygotowało ponad 20 wystaw tematycznych zarówno w kraju jak i za granicą. Warto tutaj przywołać ekspozycje przygotowane we współpracy z polskimi ambasadami i instytutami: we Francji („*Dans les jardins d'Ispahan. Les Polonais en Iran dans les années de la II<sup>e</sup> guerre mondiale*” [„W Ogrodach Isfahanu. Polacy w Iranie w latach II wojny światowej”]), eksponowana na uniwersytecie Sciences Po w Paryżu w 2018 roku), w Kazachstanie („*Polscy dyplomaci w Kazachstanie w latach 1941–1943*”, eksponowana w Astanie [obecnie Nursułtan] w 2015 roku) czy w Ugandzie („*Africa – the new home. From the snows*



*of Siberia to the sun of Africa. Poles in Africa 1942–1952* [„Afryka – nowy dom. Z mroźów Syberii pod słońce Afryki. Polacy w Afryce w latach 1942–1952”], eksponowana w Muzeum Narodowym Ugandy w Kampali w 2017 roku).

Działalność Centrum, dotycząca prac nad tematyką przymusowych migracji Polaków, pokazywana jest również szerokiej publiczności poprzez produkcję autorskich filmów dokumentalnych. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują tytuły: „Wyszli z ziemi niewoli...” (premiera TV Planete), „Miasta zagłady. Między Wieluniem a Złoczewem” (premiera TVP Historia) czy „Wypędzeni. Aktion Saybusch” (premiera

Przedstawiciele CDZWIP z polskimi Sybirakami w Perth (Australia), 2011

Opisywanie fotografii podczas misji naukowej CDZWIP, Monika Zemła i świadek historii, Gliwice, 2018





Wywiad z Bolesławą Brodecką przeprowadzony przez Huberta Chudzia, Kazachstan, 2018

TVP Kraków). Ważnym dodatkiem są dziesiątki wystąpień pracowników CDZWiP z wykładami w Polsce, ale i za granicą (np. USA, Wielka Brytania, Kazachstan, Francja, RPA, Kanada, Austria, Izrael, Rosja, Ukraina, Australia). O pracach Centrum szeroko donoszą także różnorakie media. To w sumie już setki materiałów filmowych i radiowych oraz artykułów prasowych i internetowych.

### Polskie nekropolie

Bardzo ważną częścią działalności Centrum jest dokumentacja i opieka nad polskimi nekropoliami w Afryce Wschodniej i Południowej. Po wspomnianej pierwszej ekspedycji z 2009 roku były kolejne. Przykładowo, w 2012 roku pod egidą Centrum udało się odbudować polski cmentarz w Koji nad Jeziorem Wiktorii, w 2015 roku dokumentacji poddano kilka cmentarzy w Zimbabwie i Zambii, a pełnej renowacji cmentarz i pomnik „Orła Białego” w Abercorn (dziś Mbalala). W latach 2018–2019 odnaleziono i w pełni odrestaurowano nekropolię polskich Sybiraków w Rusape. Pokłosiem 10-letniego projektu jest podsumowująca prace pokaźna publikacja pt. *Zmarli Polacy w drodze do Ojczyzny. Polskie cmentarze w Afryce Wschodniej i Południowej 1942–1952* (aut. H. Chudzio, M. Solarz). W 2021 roku Centrum prowadziło prace przy restauracji polskiego cmentarza w Kidugali w Tanzanii.

Wszystkimi tymi działaniami kierował i kieruje opiekun Studenckiego Koła Naukowego Instytutu Historii i Archiwistyki i dyrektor Centrum dr hab. prof. Uniwersytetu Pedagogicznego Hubert Chudzio.

Obecnie CDZWiP obchodzi 10-lecie swojej oficjalnej działalności. I mimo że od dłuższego czasu świat funkcjonuje w obliczu pandemii, to instytucja nie zwalnia w inicjatywach upamiętniających losy Polaków poddanych przymusowym migracjom. Widać to nie tylko w pracach ściśle naukowych, ale także w organizacji uroczystości poświęconych tragicznym rocznicom kolejnych masowych zsyłek z lat 1940–1941.

W samym Forcie Skotniki, siedzibie Centrum, trwają od lat prace renowacyjne, aby przystosować zabytkowy budynek do potrzeb działalności CDZWiP. Jednocześnie zgromadzone zbiory pozwoliły na powołanie nowej instytucji: „Droga do Wolności. Muzeum im. gen. Władysława Andersa” (w organizacji), któremu patronuje córka dowódcy 2. Korpusu Polskiego – Anna Maria Anders. Pierwszym z założeń Muzeum jest przygotowanie na ponad 3-hektarowym terenie wokół Fortu Skotniki „Parku Edukacyjnego – Droga do Wolności im. gen. Władysława Andersa”.

\*

Prowadzone od kilkunastu lat działania zostały wielokrotnie dostrzeżone przez różne instytucje, na czele ze Związkiem Sybiraków. Na dowód tego pracownicy Centrum otrzymali różnorakie dyplomy i odznaczenia. W 2021 roku, „za znaczące osiągnięcia w zakresie działalności naukowej”, Zespołowi Centrum przyznano nobilitującą nagrodę ministra edukacji i nauki. W tym roku Centrum było także nominowane do nagrody BohaterON oraz otrzymało wyróżnienia i medal im. Zygmunta Glogera.

**Dr hab. Hubert Chudzio**  
**Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie**

Wykorzystano fotografie z archiwum CDZWiP

# WIRTUALNIE O KRESACH I SYBERII

Internetowa grupa dyskusyjna „Kresy–Syberia” została założona w Australii 17 września 2001 roku, w 62. rocznicę agresji sowieckiej na Polskę. Szybko okazało się, że powstanie wirtualnej społeczności było przystawieniem strzała w dziesiątkę. Do grupy zaczęli dołączać nie tylko przedstawiciele Polonii przebywający na Zachodzie, ale także Polacy z kraju oraz ci, którzy pozostali na wschodzie Europy.



Przed senatem,  
Warszawa, 2009

**K**ażda z osób, które się zgłaszały, miała swoje korzenie gdzieś na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. Gdy wybuchła II wojna światowa, ludność polska zaczęła doświadczać represji nie tylko niemieckich i sowieckich, ale także ze strony ukraińskich nacjonalistów. Członków rodzin osób, które dołączyły do grupy dyskusyjnej „Kresy–Syberia”, spotkał tragiczny los. Zostali deportowani w głąb Związku Sowieckiego lub stali się politycznymi uchodźcami. Stąd wirtualna społeczność zrzesza Sybiraków, osoby pochodzące z Kresów Wschodnich i weteranów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Członkami grupy są także ich dzieci i wnuki mieszkające zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Jako główny cel grupa obrała upowszechnianie, upamiętnianie oraz badanie losów obywateli polskich II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej.

#### Powstanie Fundacji

Dzięki aktywnej pracy zrzeszonych w grupie „Kresy–Syberia” osób inicjatywa mogła się rozwijać, stając się po 7 latach, czyli w 2008 roku, Fundacją „Kresy–Syberia” o międzynarodowym zasięgu. 23 marca 2009 roku została wpisana do rejestru stowarzyszeń w Krajowym Rejestrze Sądowym w Polsce. Jej siedzibą jest Warszawa, zaś swoje oddziały posiada w Australii, Nowej

Zelandii i Wielkiej Brytanii. W Radzie Naukowej Fundacji zasiadają znani i cenieni historycy, a wśród nich m.in. Anne Applebaum – autorka książki *Gulag*, prof. Norman Davies z Uniwersytetu Cambridge – badacz dziejów tzw. Armii Andersa, czy prof. Peter Stachura z Uniwersytetu Stirling, który jest także dyrektorem niezależnego centrum badań najnowszej historii Polski (*Centre for Research in Polish History*).

Podobnie jak w przypadku nieformalnej grupy „Kresy–Syberia”, celem Fundacji jest przede wszystkim promocja i upowszechnianie na skalę światową losów obywateli polskich w czasie II wojny światowej na terenach okupowanej Polski oraz na uchodźstwie już po wojnie. Ponadto Fundacja wspiera i promuje badania naukowe oraz osiągnięcia kulturalne Polaków i Polonii. Dzięki swojej aktywnej działalności do grona jej patronów dołączyli oprócz naukowców i działaczy polonijnych także politycy, wśród których byli: śp. Ryszard Kaczorowski – ostatni Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie, Radosław Sikorski – były Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, Bogdan Borusewicz – były Marszałek Senatu oraz Jan Józef Kasprzyk – szef Urzędu ds. Kombatanów i Osób Represjonowanych.

Z biegiem lat Fundacja zrzeszała coraz więcej członków, którzy żywo zareagowali na mój



Przed Pomnikiem Poległym  
i Pomordowanym na  
Wschodzie, Warszawa

apel, jako prezesa. W rozmowie z dziennikarką australijskiego „Pulsu Polonii” zaapelowałem do rozsianych po świecie rodaków o zbieranie dokumentów oraz relacji tych, którzy przeżyli zawieruchę II wojny. Odzew był nie do przecenienia. Fundacja rozpoczęła także współpracę ze stowarzyszeniami, instytucjami oraz archiwami znajdującymi się w Europie, a wśród nich m.in. z Archiwum Akt Nowych i Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, Fundacją Ośrodka Karta czy Stowarzyszeniem „Memoriał” w Moskwie. Dzięki temu Fundacja stale poszerzała swoje archiwalne zasoby, które ostatecznie udostępniła wszystkim zainteresowanym w ramach Wirtualnego Muzeum Kresy–Syberia.

### Wirtualne Muzeum

Uroczysta inauguracja Wirtualnego Muzeum Kresy–Syberia odbyła się 17 września 2009 roku i miała zasięg międzynarodowy, bowiem dzięki połączeniu internetowemu Muzeum „otworzyło się” niemal jednocześnie w różnych zakątkach świata. Ze względu na podział stref czasowych inauguracja Muzeum odbyła się najpierw w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Sydney, a udział w niej wzięł ówczesny konsul Daniel Gromann. Ja w tym czasie przebywałem w Warszawie, gdzie symbolicznego otwarcia Muzeum dokonano w Senacie Rzeczypospolitej

Polskiej. Uroczystość otwarcia została także zorganizowana w konsulatach w Londynie, Toronto i Waszyngtonie, a wszystko można było oglądać dzięki transmisji internetowej. W uroczystościach związanych z Muzeum w Warszawie uczestniczył także mój ojciec – Sybirak, który przybył z Montrealu. Było to dla niego i wzruszające, i niezwykle ważne – bowiem powstało wreszcie Muzeum dotyczące ludzi, którzy przez wiele lat nie mogli opowiadać o represjach, jakich doświadczyli.

Muzeum można „zwiedzić” wchodząc na stronę internetową [kresy-siberia.org](http://kresy-siberia.org), która dostępna jest w dwóch wersjach językowych: polskiej i angielskiej. Portal Muzeum nie tylko udostępnia informacje, fotografie, filmy i teksty. Jest platformą otwartą dla każdego, kto chciałby przekazać rodzinne pamiątki i historie. Oczywiście, każdy wpis, zanim pojawi się na stronie, jest weryfikowany przez zespół historyków. Ten sposób kontroli treści pozwala nam umieszczać tylko rzetelne i potwierdzone informacje. Wirtualne Muzeum stało się też platformą umożliwiającą nawiązanie wzajemnych kontaktów, zarówno tych w skali mikro, jak i makro. Partnerami Muzeum są nie tylko osoby prywatne, ale także Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii. Chciałbym także zaznaczyć, że przy tworzeniu programu Muzeum współpracowaliśmy z Insty-





tutem Pamięci Narodowej, Instytutem Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Instytutem Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie oraz Instytutem Hoovera przy Uniwersytecie Stanforda w Kalifornii.

Udostępniane przez Muzeum zbiory dotyczą przede wszystkim historii Polaków żyjących na Kresach Wschodnich w XX wieku, ale przedstawiają też wcześniejszą historię tych ziem. Zebrany materiał podzielono na 4 główne sekcje: „Galerie muzealne”, „Ściana Hołdu”, „Sala obrazów” oraz „Świadectwa”. Należy bardzo wyraźnie zaznaczyć, że nie są to prezentacje „suchych” materiałów archiwalnych i dokumentów. Wszystkie zamieszczone w Wirtualnym Muzeum Kresy–Syberia treści dotyczą konkretnych osób i ich losów, przez pryzmat których opowiedziana jest tragedia II wojny światowej.

W wirtualnym muzeum znajdujemy 9 głównych galerii o tytułach: „Polskie Kresy Wschodnie”, „Tyrania sowiecka”, „Bezwładnie”, „Uwolniony do walki”, „Okupacja niemiecka”, „Walka o przetrwanie”, „Uchodźcy”, „Sowiecki kontrakt”, „Diaspora”, z których możemy „przechodzić” dalej, zapoznając się z bardziej szczegółowymi treściami historycznymi. Z kolei w sekcjach nazwanych „Sala obrazów” i „Świadectwa” umieszczono kolejno fotografie (niemal 1 000 pozycji) oraz spisane wspomnienia lub nagrane w formacie video relacje osób opowiadających swoje historie (ponad 1 700 rekordów). Dodatkowo w wirtualnym Muzeum znajduje się tzw. Ściana Hołdu, na której widnieją imiona i nazwiska ponad 350 000 osób, których rodzinne losy były lub są powiązane z tematyką, jaką zajmuje się Muzeum.

Stworzenie takiego portalu wymagało nakładu pracy wielu osób. Z Muzeum współpracowało także liczne grono wolontariuszy. Otwarcie wirtualnego Muzeum zawdzięczamy wsparciu finansowemu Senatowi RP oraz ministrowi kultury, ponadto środki finansowe wpływały od darczyńców, grup polonijnych i organizacji, jak również ze składek opłacanych przez członków Fundacji „Kresy–Syberia”.

\*

Utworzenie grupy dyskusyjnej „Kresy–Syberia” spowodowane było moją własną potrzebą, jako reprezentanta drugiego pokolenia, badania



Zbieranie świadectw,  
Australia


losów własnej rodziny. Była to także próba „doszukania się” swoich korzeni, którą dzieliło liczne grono osób. Pochodzimy z różnych zakątków świata, ale wszyscy jednogłośnie pokazujemy, że chcemy polskość zachować, bo w nią wierzymy i ją wyznajemy. Również taki przekaz płynie z naszego Muzeum. Nie opowiadamy o martyrologii ludności polskiej, lecz o ich bohaterstwie – podczas wojny, deportacji oraz na uchodźstwie.

### Stefan Wiśniowski

Wykorzystano fotografie ze zbiorów Fundacji „Kresy–Syberia”

Z Sybiraczką p. Writzens,  
Canberra






Niewątpliwie jedno z najlepszych muzeów, w jakich mieliśmy okazję być. Bardzo profesjonalnie przygotowane. Niesamowicie ciekawy sposób prezentacji naszej historii. Wprowadza w klimat tamtych czasów. Oceniamy na 11/10.

24.10.2021

Niech jej symbolicznym znakiem będą Wasze imiona własnoręcznie wypisane na pileczkach, które wypełnią treścią słowo PAMIĘĆ.

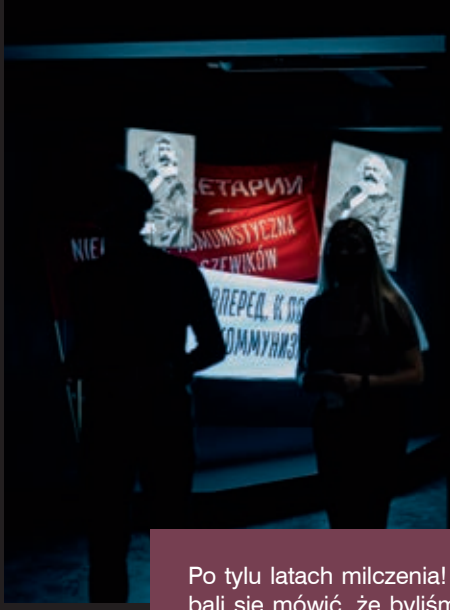
# OTWARCIE MUZEUM

foto: Watusza Fotografia




Jestem na wystawie już drugi raz, ale przeżywam ją tak samo mocno. Podchodzę do niej bardzo sentymentalnie, ponieważ jestem córką Sybiraczki i wnuczką Sybiraka. Wzruszenie wielkie, ponieważ ciągle mam w pamięci to, co opowiadała mi mama. I ciągle ją tam sobie wyobrażam. Ten pociąg, ciężkie warunki podczas drogi... Opowieści mamy i to, co tu widzę, to wszystko współgra ze sobą.

**Małgorzata Trzeciak, Białystok**



Po tylu latach milczenia! Przecież myśmy bali się mówić, że byliśmy tam. Wreszcie prawda dojrzeła, tylko się cieszyć. I to powinno być przekazem dla wszystkich. Organizacja jest super; opieka młodzieży, co bardzo mi odpowiada, wspaniała. Cieszę się, naprawdę się cieszę!

**Stanisława Baczakiewicz, Sybiraczka, Ostrołęka**



Znakomita dawka historii! Cieszę się, że takie muzeum powstało w Białymstoku!

**Damian, 06.10.2021**

Nasza opinia o Muzeum? Superpozytywna. Pamiątki po Sybirze do tej pory były rozproszone po całej Polsce, teraz tu będą zebrane. To świetna inicjatywa, że muzeum powstało. Dzięki wielkie wszystkim, którzy to zrobili. Jestem zachwycony muzeum, ekspozycją i sposobem pokazania tej tematyki. Wszystko jest nowoczesne, bardzo czytelne.

**Bronisław Małaszewski, Kotla**



Byłam wczoraj. Dziękuję. Bardzo potrzebna lekcja historii pełna niezapomnianych obrazów i słów.

**Marta Moniczewska**

Wspaniała wystawa. Na pewno jeszcze na nią pójde. Emocje i przemyślenia już na zawsze zostaną ze mną. Polecam wszystkim znajomym, aby udali się na wystawę.

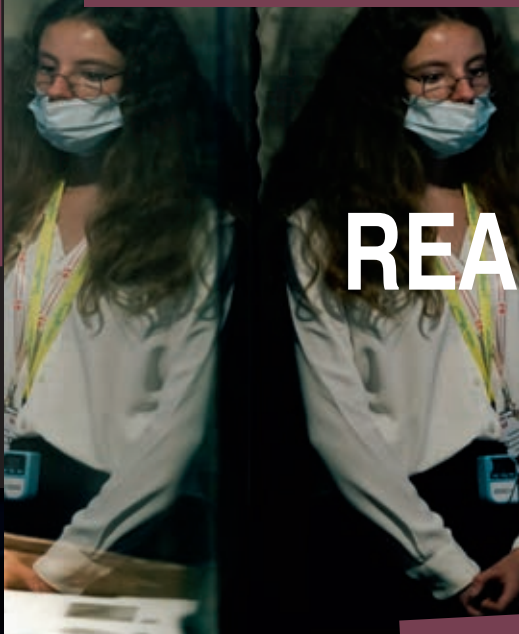
**Joanna Trofimiuk**

Przede wszystkim – czuję się tu jak w domu. Już na peronie przywitały nas panie, a przecież jak człowiek gdzieś przyjeżdża, to czeka na niego najczęściej rodzina. Mocno odczułam to, że ktoś nas tak uroczco, ciepło powitał. W każdym punkcie programu odnajdujemy tę serdeczność i fantastyczną atmosferę.

**Teodora Bogdańska, Sybiraczka, Bydgoszcz**



## REAKCJE ZWIEDZAJĄCYCH



Deszczowa niedziela, byliśmy. Wrażenia niesamowite. Całkowite odebranie od dzisiejszego świata, przewrócony konik na bieżących, miś maskotka z porwanym uchem, wypłowiałe listy... Duże doświadczenie. Personel bardzo pomocny i życzliwy. Wrócimy tu jeszcze. Dziękujemy.

**Agnieszka Waszkiewicz**





# PRZEDMIOTY, KTÓRE WIDZIAŁY PIEKŁO...

Muzeum Pamięci Sybiru,  
wystawa stała, 2021,  
fot. Jan Szewczyk

Jest w Muzeum Pamięci Sybiru miejsce, obok którego chyba jeszcze nikt nie przeszedł obojętnie. W tej części naszej muzealnej opowieści, gdzie zaczyna się droga deportowanych na Sybir, znajduje się jedyna ekspozycja, w której pokazywanych przedmiotów nie podpisaliśmy.



### Niech przemówią emocje

W największej, zajmującej całą ścianę gablocie znajdują się 72 nisze wystawiennicze, a niemal w każdej z nich prezentowany jest jeden przedmiot, dokument bądź kilka fotografii. Kolejne cztery pojedyncze gabloty rozmieszczone zostały nieregularnie w całej przestrzeni sali. Znajdujących się w nich przedmiotów nie podpisaliśmy, ponieważ z każdym nierozwalnie związane są wielkie historie i towarzyszące

im wcale nie mniejsze, ludzkie dramaty. By opisać te historie właśnie z perspektywy najwykleszych rzeczy, postanowiliśmy stworzyć księgę-katalog, którą zatytułowaliśmy: *Przedmioty zebrane*. Są to rzeczy, które deportowane rodziny w panice, pod lufami karabinów stale poganiających ich enkawudzistów, pakowały do tobołków z nadzieją, że wystarczą, by zastąpić im cały dotychczasowy świat rzeczy niezbędnych do życia. Wśród nich, oprócz ubrań i żywności,



znalazła się nieraz ciężka maszyna do szycia, lokówka do włosów, skrzypce, wśród nich musiał także zostać błyskawicznie ukryty świat dziecięcy: zdjęcie Tatusia, lalka, ukochany miś, ptasie piórko czy obrazek z pierwszej komunii...

Dotychczasową, dobrze znaną rzeczywistość trzeba było wkrótce zamienić na nową: błyszczące pantofelki oddać za walonki, piękny, wełniany szal sprzedać, przerobić na ciepłą bieliznę albo wymienić na bochenek gliniastego chleba... Mała Renia Jackowska zdołała uratować ukochanego misia, który pewnie budził zazdrość tych koleżanek, które nie zabrały ze sobą zabawek. Ale Renia nie była samolubna. W Jerozolimie, dokąd trafiła po ewakuacji z Armią Andersa, chętnie bawiła się z Basią Świdorską i ostatecznie oddała jej na zawsze ukochaną maskotkę, bo sama jechała dalej w świat. A Basia przechowała zniszczoną, pocerowaną zabawkę przez kolejnych kilkadziesiąt lat.

### Zegarek Pana Walentego

Jest w tych polskich, syberyjskich losach jakaś dramatyczna ciągłość, która tylko z rzadka daje się prześledzić dokładnie. W 2020 roku trafił do naszych zbiorów niepozorny obrazek z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem, który z Londynu przywozła Danuta Rybakowska, córka Haliny Olszewskiej, Sybiraczki, potomkini ziemiańskiej rodziny Szrodeckich, właścicieli majątku Kożany koło Strabli. Po raz pierwszy obraz ten trafił na Syberię w 1863 roku wraz z Konstantym Szrodeckim, zesłanym za udział w Powstaniu Styczniowym. Razem z właścicielem obraz powrócił do ojczyzny po piętnastu latach syberyjskiej tułaczki. Przez kolejne dziesiątki lat był w rodzinie w dobrych, a zwłaszcza w złych momentach. W 1915 roku Szrodecy zabrali go ze sobą na Wschód, zmuszeni do opuszczenia rodzinnego majątku w czasie *bieżeństwa*. Do Londynu obraz trafił już po II wojnie światowej, także przez Sybir: 13 kwietnia 1940 roku Halina



wraz z siostrą, matką i babcią zostały zesłane do Kazachstanu. Obrazek zabrały ze sobą...

Zniszczony, niepozorny dziś zegarek, który pod koniec II wojny światowej 13-letni Walenty Jabłoński kupił na bazarze w Grodnie, musiał być bardzo ładny. Chromowana koperta, błękitne wskazówki, biały cyferblat... Miał też Walenty elegancki aparat fotograficzny. Jego ojciec posiadał 40 hektarów ziemi, więc na takie cacka było Jabłońskich stać. Po wojennej zawierusze zdecydowali się pozostać na Kresach, w rodzinnych Kozłowiczach. Walenty uczył się w szkole średniej i chciał zostać lekarzem. Nie spodziewał się gehenny, która wkrótce nastąpiła. Najpierw, w 1948 roku, NKWD aresztowało jego ojca, który niebawem trafił do łagru. W 1952 roku Walenty, już jako student medycyny, został wraz z matką, bratem i dwiema nastoletnimi siostrami deportowany do Kazachstanu. Tam, tuż po zwolnieniu z łagru, zmarł jego ojciec, wkrótce także brat, a jedna z siostr zginę-

ła w wypadku. W 1957 roku Walenty wrócił do Polski. O swoim zegarku mówił po latach: „To była wtedy rzecz naprawdę trudno osiągalna. W momencie wywózki zegarek miałem przy sobie. W Kazachstanie nosiłem go codziennie na rękę. Bardzo ułatwiał mi życie. W pracy byłem zawsze punktualnie. Poza tym zyskałem poważanie innych osób. Zegarek to było coś. Każdy pytał mnie o godzinę...”. Aparatem robił zdjęcia Kazachom i dzięki temu mógł cokolwiek zarobić. Oba przedmioty przekazał pod koniec swego życia do naszego Muzeum.

#### **One nie mogły pamiętać**

Fotografie pochodzące z tamtego czasu nie pokazują zwykle tragedii i dramatów. Uwieczniając swoje wizerunki, ludzie starali się wyglądać względnie dobrze, nie chcieli epatować nieszczęściem. Ich wizerunki miały dodawać otuchy bliskim w momentach zwątpienia, przypominać, że jest inny, lepszy świat. Ale kryjąca



Muzeum Pamięci Sybiru,  
wystawa stała, 2021,  
fot. Krzysztof Karpiński

się za nimi rzeczywistość była nieraz przeraźliwie smutna. Olga Jaworowska została wywieziona 20 czerwca 1941 roku razem z mężem Józefem, teściami, szwagrem i roczną córeczką Krysią. To właśnie Krysia została uwieczniona na portretowej fotografii w sukieneczce i z kokardą na główce. Ta fotografia i jeszcze kilka innych, które miały udokumentować jej szczęśliwe dzieciństwo, są dziś jedynymi pamiątkami po niej. Na odwrocie zdjęcia ktoś dopisał drżącą ręką:

„Krysia nie żyje. Pochowana na Syberii. Ałtajski Kraj, Bijsk, 1941 r.”.

Czasami te przedmioty przypominają o zdarzeniach, których nie mogą pamiętać nawet ich uczestnicy. Zaledwie miesięczną Basię Młynarz Sowietci wywieźli z Polesia 13 kwietnia 1940 roku wraz z rodzicami: Małgorzatą i Zygmuntem oraz czteroletnim braciszkiem Zenkiem do Kazachstanu. Żeby maleństwo nie zmarzło, okrywali je kożuszkową kamizelką.





Do dziś ciepło tej kamizelki kojarzy się Pani Basi z dotykiem Matki.

### Zwykłe? Niezwykłe?

Przejmujące zimno wylania się niemal z każdej sybirackiej relacji: zawsze przenikało do szpiku kości, nie pozwalało normalnie funkcjonować, bezlitośnie zabijało... Ciepło było dobre, choć nieraz i ono – zwłaszcza w Kazachstanie – dawało się mocno we znaki. Felicja, mama Mariana



fot. Jan Szewczyk

Mikołaja Jonkajtysa z Radziłowa, zabrała na Sybir trzy kołdry. Dziś w gablocie naszego Muzeum znajdują się dwa kawałki jednej z nich. Pozostałe dwie kołdry sprzedała. Z ostatnią wróciła do Polski, a jej fragmenty zachowała na wieczną pamiątkę.

Dziwne były drogi, które kierowały ludzkimi myślami w chwili, kiedy trzeba było nagle, w bardzo krótkim czasie, wśród wrzasków i grózb sowieckich żołdatów, skoncentrować się i wybrać rzeczy najważniejsze: wszystko, co będzie potrzebne duszy i ciału w długiej drodze, z której prawdopodobnie nie będzie powrotu... Amelia Sieczko zabrała lokówkę do włosów, Maria Rożko – modlitewnik, dwunastoletnia Marylka Marecka – pamiętnik z narysowanym odręcznie kotkiem, Maria Borysiewicz – carskie świadectwo szkolne, a dziesięcioletnia Hania Świdorska – książeczkę oszczędnościową, którą założyli jej rodzice. Józef Jąkała wziął skrzypce, a żona Edwarda Dzikowskiego – cytrę, na której nie potrafiła grać. Barbara Klein wspominała: „Nie pozwolili brać zbyt wielu rzeczy, tylko podstawowe”. Jej Mama Olga zabrała więc ze sobą... spis tego, co w domu pozostało...

Surrealistyczne? Absurdalne? Zwykłe? Niezwykłe? Przedmioty? Relikwie? Tu, w Muzeum, te przedmioty, na nowo ułożone obok siebie, stworzyły nowy świat – świat pamięci Sybiru...

**Dr Tomasz Danilecki**

# Z MUZEALNYCH MAGAZYNÓW:

## PAMIĘTNIKI SYBIRAKÓW

W przepastnych magazynach Muzeum Pamięci Sybiru znajduje się wiele pamiętników, tzw. sztambuchów, do których przyjaciele i znajomi wpisywali na pamiątkę wiersze i aforyzmy. To tak urokliwe pamiątki, że aż żal przetrzymywać je w magazynach. Dlatego też w różny sposób pokazujemy je gościom zwiedzającym wystawę.

Największą część kolekcji składa się z pamiętników, które powstały w latach 40. XX wieku i były tworzone przez osoby wywiezione w głąb Związku Sowieckiego podczas czterech deportacji z lat 1940–1941. Niektóre sztambuchy znalazły się na wystawie stałej Muzeum. Są ciekawym przedmiotem–pamiątką, bo zawierają słowa skreślone rękoma świadków historii, mówią o ich emocjach, nastrojach, troskach. Podczas tworzenia aranżacji wystawy stałej pracownicy Muzeum zastanawiali się, czy ten sposób ekspozycji pamiętników wystarczy? Co zrobić, aby zwiedzający zobaczyli nie tylko okładkę lub jedną stronę? Jakże byłoby to wreszcie piękne, gdyby mogli zabrać ze sobą część historii, o której opowiada wystawa...

Efektom powyższych rozważań jest instalacja zatytułowana „Pamiętniki”. W różnych miejscach wystawy stałej, na wysokości wzroku (ok. 1,60 m), zostały umieszczone twarde okładki pamiętnika. Kryją one kartki, na których wydrukowane zostały wpisy z pamiętników sybirackich. Teksty nie są przypadkowe – wybrano te, które zostały wykonane w czasie, o którym opowiada dany fragment wystawy. W ten sposób towarzyszą one zwiedzającym w podróży przez wystawę stałą i historię w niej zakłątą. Kartki z takiego „pamiętnika” można oderwać – w ten sposób stają się pamiątką, którą odbiorca może zabrać ze sobą z Muzeum.

Dodatkowo w muzealnym sklepie można nabyć notes, w którym zwiedzający może złożyć zebrane przez siebie kartki z wpisami i w ten sposób stworzyć swój własny pamiętnik.

Osoby zainteresowane pamiętnikami z kolekcji Muzeum zachęcamy do sięgnięcia po album pt. *Kto się wpisał ku pamięci... Pamiętniki osób deportowanych w głąb Związku Sowieckiego*. Znajdziemy w nim opisy pamiętników, zobaczymy misterne wpisy znajomych i przyjaciół Sybiraków, wreszcie zapoznamy się z historią właścicieli tych niezwykłych skarbów.

Jak napisano we wstępie do albumu: „Cała kolekcja posiada jeden zasadniczy wspólny mianownik: Sybir – okrutny i bezkresny Wschód oraz represje, które dotknęły wszystkich właścicieli/autorów prezentowanych eksponatów. Przeważnie są to tzw. sztambuchy, czyli »księgi (albumy



fol. Karolina Mosiej-Zambrano

przyjaźni». Jest to specyficzny rodzaj pamiętnika, w którym właściciel zbierał dedykacje od napotkanych i zaprzyjaźnionych osób. Prośby o wpisanie się do takiego pamiętnika właściciele kierowali zazwyczaj do rodziny i przyjaciół, ale także do nauczycieli, mentorów czy sympatii. Stanowiły one dowód zaufania, przyjaźni, wysokiego uznania czy głębokich uczuć”.

Pamiętniki ze zbiorów Muzeum Pamięci Sybiru są zarówno specyficznym dokumentem swoich czasów, jak też ciekawym źródłem historycznym. Za ich pośrednictwem możemy poznać nie tylko fakty, ale i emocje towarzyszące deportowanym: obok wielkiej wiary czy miłości odnajdujemy w nich gorzkie poczucie krzywdy lub głęboką tęsknotę za krajem. Ich analiza jest lekcją historii, którą warto odbyć.



Do wieńca wspomnień  
 O nie narzekaj, gdy Cię praca trudzi,  
 O nie narzekaj, gdy przyjdą cierpienia,  
 Cierp dla Boga, pracuj dla ludzi,  
 A dojdiesz do celu swego przeznaczenia.  
 Na pamiątkę współtowarzysze niedoli na  
 Sybirze  
 Klara A. 14/ II 1943 r.

(Z pamiętnika Zinaidy Trochimiuk)

Na pamiątkę!!!  
 Dziś hasłem walka i trudno już  
 milczeniem przeczyć jej skrycie  
 Dziś trzeba wstąpić w sam środek boju  
 potrzeba walczyć o życie.  
 Miłemu koledze  
 Z. Buszko

(Z pamiętnika Tadeusza Miziołka)

W życiu tak mało potrzeba -  
 Trochę miłości i kawałek chleba...  
 Na pamiątkę bardzo miłutkiej Zineczce  
 wpisała  
 Szczerbieta Zofia  
 Siemioziorka, dnia 12/I 1943 roku

(Z pamiętnika Zinaidy Trochimiuk)

Karolina Mosiej-Zambrano



Pamiętnik Zinaidy Trochimiuk



Pamiętnik Tadeusza Miziołka

## STREFA PAMIĘCI

Gazeta Wyborcza



### Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku daje nadzieję

W swojej głównej części wystawa zachowuje jednak powściągliwość na poziomie języka i środków wyrazu, nie epatuje oskarżeniami i mocnymi słowami, zostawia zwiedzającemu przestrzeń na jego własne oceny i emocje. (...) Liczy się końcowy efekt, a ten jest w Białymstoku oryginalny, pozwalający widzowi zanurzyć się w wielowątkowej opowieści o Sybirze, obcować z historią podaną w sposób rzetelny, bez narzucania gotowych schematów.

Rai News  
(Włochy)



### Polonia, inaugurato primo Memoriale dei deportati in Siberia

[...] il primo Memoriale delle deportazioni in Siberia per ricordare le drammatiche storie della gente costretta a lasciare le proprie case a causa del patto Molotov-Ribbentrop.

### Polska inauguracja miejsca pamięci poświęconego deportowanym na Syberię

[...] Pierwszy memoriał pamięci deportacji na Syberię upamiętniające dramatyczne historie ludzi zmuszonych do opuszczenia swoich domów na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow.

Istoé  
(Brazylia)



### Polônia recorda a fome e o frio das deportações à Sibéria

Vários objetos do Memorial lembram essa experiência de forma concisa e simbólica.

### Polska pamięta głód i chłód wywózki na Syberię

Liczne obiekty w miejscu pamięci w zwięzły i symboliczny sposób przypominają o tym doświadczeniu.

infobae

Infobae  
(Ameryka Łacińska)

Polonia recuerda el hambre y el frío de las deportaciones a Siberia

Polska przypomina głód i chłód deportacji na Syberię

Obiektyw,  
TVP Białystok



### Muzeum Pamięci Sybiru oficjalnie otwarte

Przypomina o tragedii setek tysięcy wywiezionych na Wschód. Pomnik historii zbudowany pamiętkami i opowieściami. (...) Uderzenie w dzwon braci Józefa i Bronisława Piłsudskich – uroczyste i oficjalne otwarcie Muzeum Pamięci Sybiru. Chwila, na którą całe życie czekali Sybiracy. Dziś babcie i dziadkowie, którzy jako niemowlęta i dzieci doświadczyli piekła wywózki na Wschód.

The First News  
(Wielka Brytania)



### Harrowing artefacts of those exiled to Siberia, including a child's 'dead teddy bear', go on show at new museum in Białystok.

The fate of Poles and other nationalities exiled to the depths of Russia is the subject of a new museum of 'worldwide importance'. [...] The Sybir Memorial Museum in Białystok [...] is the largest and most important institution dealing with deportations to Russia and later the Soviet Union. [...] When the museum tested its tour on people with personal connections to the wartime deportations, there were many tears and some people even fainted.

### Wstrząsające artefakty zesłańców na Syberię, w tym dziecięcego „martwego misia”, są pokazywane w nowym muzeum w Białymstoku

Losy Polaków i innych narodowości zesłanych w głąb Rosji są tematem nowego muzeum „o światowym znaczeniu”. [...] Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku [...] jest największą i najważniejszą instytucją zajmującą się deportacjami do Rosji, a później do Związku Radzieckiego. [...] Kiedy muzeum testowało ścieżkę zwiedzania na osobach mających osobiste powiązania z deportacjami wojennymi, było wiele łez. Niektórzy ludzie nawet mdleli.

Portal Miasta  
Gdańska



GDAŃSK  
miasto wolności

### Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku otwarte - ważne dla tożsamości wielu Gdańszczanek i Gdańszczan

Polska tożsamość składa się z szeregu tożsamości przypisanych do różnych miejsc i wydarzeń. (...) Zostanie ze mną (...) fragment przemówienia Bronisława Komorowskiego, że nikomu nie wolno zawłaszczać patriotyzmu, że jest to z gruntu nieuczciwe i niegodziwe. Uroczystość w Białymstoku pokazała w praktyce, jak to powinno wyglądać: uczestniczyli przedstawiciele wszystkich opcji politycznych i światopoglądowych, a także duchowni różnych religii i wyznań.

**Polska  
The Times**

**POLSKA  
THE TIMES**

**Hołd dla Sybiraków podczas otwarcia Muzeum Pamięci Sybiru. Prezydent Andrzej Duda: Polacy za każdym razem podnoszą się, by budować naszą RP**

Otwarcie Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku nie tylko upamiętniło tych, którym Sowietci zgotowali Golgotę Wschodu, ale było solidarnym pokazaniem światu, czym była sowiecka agresja na Polskę 17 września 1939 roku.

**RTL Today  
(Luksemburg)**

**RTL TODAY**

**'They had nothing': Polish museum honours Siberian deportees**

At a time when the last deportees are passing away, the museum showcases their oral and written accounts as well the simple objects with extraordinary stories that accompanied them.

**Nie mieli nic. Polskie muzeum honoruje Sybiraków**

*W czasie, gdy ostatni deportowani odchodzą, muzeum prezentuje ich ustne i pisemne relacje oraz proste przedmioty obrazujące niezwykle historie, które im towarzyszyły.*

**France 24  
(Francja)**



**Polish museum honours Siberian deportees**

The museum traces the history of the hundreds of thousands of Poles deported to Siberia during Tsarist Russia and Soviet times set in the context of the millions who suffered the same fate.

**Polskie muzeum honoruje Sybiraków**

*Muzeum śledzi historię setek tysięcy Polaków deportowanych na Syberię w czasach carskiej i sowieckiej Rosji w kontekście milionów ludzi, których spotkał ten sam los.*

**Polityka**

**POLITYKA**

**Rocznica 17 września. W Białymstoku otwiera się muzeum sybiraków**

Muzeum Pamięci Sybiru, otwierane w Białymstoku 17 września, sprowadza o placówkach muzealnych do tej części Europy. Zwiedza się je ze ściśniętym gardłem.

**Il mattino  
(Włochy)**

**IL MATTINO**

**Luogo di storia e sofferenza del '900, servirà a trasmettere la memoria a nuove generazioni**

Siamo grati alla città di Białystok [...]; al direttore Sleszynski e i suoi collaboratori per aver rappresentato con straordinario impegno e competenza il mondo delle deportazioni in Siberia come parte indelebile nella conoscenza dell'epoca che stiamo vivendo e nella memoria comune del continente europeo.

**Miejsce historii i cierpienia XX wieku, będzie służyć przekazywaniu pamięci nowym pokoleniom**

*Jesteśmy wdzięczni miastu Białystok [...]; dyrektorowi Śleszyńskiemu i jego współpracownikom za to, że z niezwykle zaangażowaniem i kompetencją przedstawiają świat deportacji na Sybir jako trwały element zarówno wiedzy o epoce, w której żyjemy, jak i wspólnej pamięci kontynentu europejskiego.*

**Rzeczpospolita**

**RZECZPOSPOLITA**

**Muzeum Pamięci Sybiru opowie o ciężkim losie zesłańców na wschód**

Będzie to jedyne muzeum w kraju opowiadające historię polskiej obecności na Sybirze: od carskich zsyłek w głąb Rosji po represje i zbrodnie sowieckie, w tym deportacje na Syberię i do Kazachstanu. (...) Niemal w każdej sali widzimy unikalne pamiątki, słyszymy świadectwa świadków historii.



# NARESZCIE OTWARTE!

Muzeum Pamięci Sybiru,  
wystawa stała, 2021;  
fot. Krzysztof Karpiński

Dzień otwarcia Muzeum Pamięci Sybiru był i dla środowiska sybirackiego, i dla Białegostoku ważną cezurą. Z jednej strony to kulminacja wieloletnich starań o powołanie placówki, spełnienie marzeń wielu osób doświadczonych przez sowieckie represje. Z drugiej – wyczekiwany moment udostępnienia publiczności jednego z najnowocześniejszych polskich muzeów, które stało się ważnym punktem na mapie nie tylko Białegostoku, ale i Polski.





**U**roczystość otwarcia placówki miała miejsce 17 września 2021 roku, czyli w rocznicę sowieckiej agresji na Polskę oraz powiązany z tą datą Dzień Sybiraka. Jednak wydarzenia towarzyszące rozpoczęły się jeszcze przed najważniejszą uroczystością i trwały przez kolejne 3 dni, przyciągając tysiące zainteresowanych.

### Naukowa misja Muzeum

16 września uroczystie powołano Instytut Badawczy im. Prezydenta Seweryna Nowakowskiego, który funkcjonuje w ramach Muzeum Pamięci Sybiru. Podpisy pod aktem założycielskim złożyli prezydent Białegostoku prof. Tadeusz Truskolaski, dyrektor Muzeum prof. Wojciech Śleszyński i synowa Seweryna Nowakowskiego Krystyna Nowakowska. Patrona nowej placówki badawczej wybrano, jak czytamy w dokumencie: „Mając na uwadze zachowanie pamięci o wkładzie Seweryna Nowakowskiego, Komisarza rządowego i Prezydenta Białegostoku w latach 1931–1939 w rozwój naszego miasta, a także o Jego śmierci z rąk Sowietów w czasie II wojny światowej”.

Dyrektor Śleszyński podkreślał w trakcie uroczystości, że instytucja będzie naturalnym kontynuatorem badań i inicjatyw, które rozpoczął przed wojną prezydent Białegostoku. Celem Instytutu będzie jednak przede wszystkim badanie i popularyzacja wiedzy o historii zesłań i deportacji obywateli polskich w głąb Rosji i Związku Sowieckiego. Wszyscy liczymy na to, że placówka ta stanie się wkrótce miejscem otwartej dyskusji i dialogu międzynarodowego.

Nieznane są wciąż okoliczności śmierci ani miejsce pochówku Seweryna Nowakowskiego, aresztowanego przez Sowietów w październiku 1939 roku. W swoim przemówieniu odniósł się do tego dyrektor Muzeum: „Zaciągamy dziś zobowiązanie, że zrobimy wszystko, aby dowiedzieć się, gdzie zginął ostatni przedwojenny prezydent Białegostoku”.

Jeszcze tego samego dnia w Muzeum odbyła się dyskusja panelowa pt. „Niechciana prawda? Co świat wie i jak mówi o zbrodniach komunizmu”. Uczestniczyli w niej: prof. Krzysztof Czyżewski, dyrektor Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” w Sejnach, prof. Krystyna Jaworska z Uniwersytetu Turyńskiego, dr Arunas Bubnys, dyrektor Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy oraz prof. Wojciech Śleszyński, dyrektor Muzeum Pamięci Sybiru. Próbowali wspólnie odpowiedzieć na pytania: jak mówić o zbrodniach sowieckich? Jak rozmawiać o tym z młodym



Uroczystości otwarcia Muzeum Pamięci Sybiru, 2021; fot. Krzysztof Karpiński

pokoleniem? Jak ważna jest przy tym współpraca międzynarodowa?

Profesor Krystyna Jaworska opowiadała o włoskich i angielskich wydawcach odrzucających propozycje wydania tekstów godzących w obowiązujący wizerunek sowieckiego sprzymierzeńca; o francuskich intelektualistach, którzy nie chcieli „demoralizować robotników” opisami realiów życia w Kraju Rad. Doktor Arunas Bubnys przypomniał o represjach, jakie dotykały w Litwie tych autorów, którzy poza oficjalnym obiegiem wydawniczym opisywali stalinowskie zbrodnie. Dyrektor Śleszyński odnosił się do wyzwań przyszłości: „Gdy mówimy o doświadczeniu polskim, interesuje to nas. A może powinniśmy komunizm traktować w kategorii doświadczenia uniwersalnego, jako uniwersalnego zła?” – pytał.

### Uroczystość pełna wzruszeń

W piątek 17 września oficjalnie zainaugurowano działalność Muzeum przy ul. Węglowej 1. O znaczeniu tego wydarzenia świadczy długa

lista gości przybyłych na uroczystość otwarcia przygotowana przez Urząd Miejski w Białymstoku. Na zaproszenie prezydenta Białegostoku Tadeusza Truskolaskiego przyjechali m.in.: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda, były prezydent Bronisław Komorowski, wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska, wicepremier i Minister Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu Piotr Gliński, prezydenci i wiceprezydenci największych polskich miast. Z zaproszenia skorzystali hierarchowie: metropolita białostocki abp gen. Józef Guzek, prawosławny metropolita białostocko-gdański abp Jakub, bp Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Jerzy Samiec i mufti Rzeczypospolitej Polskiej Tomasz Miśkiewicz. Gośćmi specjalnymi były Sybiraczki: Elżbieta Smułkowa, pierwsza ambasador RP w Białorusi, i Henryka Pagnello z domu Bogusławska, a także Marta Herling, córka Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, i Krystyna Nowakowska. Najważniejszymi gośćmi było jednak kilkuset Sybiraków przybyłych z całej Polski,

z prezesem Związku Sybiraków Kordianem Borejko na czele.

Uroczystość rozpoczęła się od emisji krótkiego filmu, poruszającej impresji przedstawiającej powstawanie Muzeum Pamięci Sybiru, działania na rzecz Sybiraków i budowanie międzypokoleniowej wspólnoty pamięci.

Po minucie ciszy dla uczczenia pamięci żony ostatniego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego – Karoliny, która zmarła 21 sierpnia br., nastąpiły przemówienia. Prezydent Tadeusz Truskolaski mówił o Muzeum jako odpowiedzi na społeczną potrzebę upamiętnienia „heroizmu zwykłych ludzi postawionych w niezwykłych sytuacjach”. Podkreślał obecność Muzeum w miejscu bezpośrednio związanym z historią sowieckich deportacji – w magazynie na boczniczy dworca, z którego deportowani odjeżdżali na wschód.

Prezydent Andrzej Duda podkreślał rolę Białegostoku jako depozytariusza pamięci o Sybirakach. Przedstawił Muzeum Pamięci Sybiru jako „ważne miejsce dokumentujące trudne lata, pokazujące życie: tragedię, cierpienie, ale również to, jak Polacy sobie radzili”. Prezydent Bronisław Komorowski, trzymając w ręku rodzinną pamiątkę – więzienny kubek pozostały po ciotce-lwowiance – mówił, że Sybir jest istotnym fundamentem tożsamości wielu polskich rodzin. Po skończeniu swojej przemowy przekazał artefakt dyrektorowi Muzeum.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska przypomniała o roli kobiet, które za cara jechały wspierać zesłanych mężczyzn, a w kolejnych pokoleniach były strażniczkami pamięci. Wicepremier Piotr Gliński przeczytał list Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego. „Takie inicjatywy jak Muzeum Pamięci Sybiru budują naszą wspólnotę, przypominają bliskich i wartości, które nas jednoczą” – pisał premier.

Do roli kobiet, zwłaszcza matek, nawiązał w swoim przemówieniu także prezes Związku Sybiraków Kordian Borejko: „Jako Sybiracy należymy do ostatniego pokolenia zesłańców, którzy, będąc dziećmi, poznali piekło zesłania, a ocalenie zawdzięczają głównie swoim bohaterkim Matkom”. Wtórowała mu prof. Elżbieta



Smułkowa: „Nas te warunki, dzięki matkom, zahartowały i pomogły przeżyć ciekawe życie w przekonaniu, że każda przemoc jest złem i nikt nie ma prawa stawiać się nad innych”. Marta Herling mówiła o Muzeum, że „jest jak pieczęć, która odciska się na nas. Odnajdujemy tu dom, który nas przyjmuje”.

W dalszej części uroczystości hierarchowie odmówili modlitwy w intencji zmarłych, ale też twórców i odwiedzających Muzeum, wzywając m.in., aby „to miejsce pozwalało uczyć się historii i inspirowało, by być sługami pokoju”. Następnie, po apelu pamięci zakończonym salwą honorową, nastąpił punkt kulminacyjny uroczystości. Prezydent Białegostoku z Sybiraczką Henryką Pagniello przeszli pod upamiętniający wszystkich Sybiraków Dzwon Braci

Uroczystości otwarcia Muzeum Pamięci Sybiru, 2021; fot. Krzysztof Karpiński



Andrzej Duda, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, podczas uroczystości otwarcia Muzeum Pamięci Sybiru, 2021; fot. Krzysztof Karpiński

Uroczystości otwarcia Muzeum Pamięci Sybiru, 2021; fot. Krzysztof Karpiński

Józefa i Bronisława Piłsudskich. Uderzenie jego serca symbolicznie zainauguowało działalność Muzeum Pamięci Sybiru. Uroczystość zakończyła się złożeniem przez przedstawicieli władz i gości honorowych wieńca przed pomnikiem „Bohaterskim Matkom Sybiraczkom” i zapaleniem symbolicznych świec na torach prowadzących do wnętrza placówki.



Nadszedł czas na zwiedzanie wystawy stałej Muzeum Pamięci Sybiru. Sybiracy w towarzystwie przewodników oglądali ekspozycję z dużym zainteresowaniem i emocjami. „Wszystkie eksponaty są podobne do tego, co tam widziałem. Dla mnie to zwiedzanie to taka powtórka, przypomnienie tego, co tam było” – mówił Sybirak, który jako dziecko spędził 7 lat z dala od rodzinnego domu.

Dzień otwarcia Muzeum Pamięci Sybiru był wyjątkowo długi. W jego programie zmieścił się jeszcze wieczorny koncert Natalii Kukulskiej i Atom String Quartet. Mimo pochmurnego nieba publiczność dopisała. Przed sceną zasiedli zarówno uczestnicy oficjalnych uroczystości, jak i całe rodziny białostoczan. Gdy wybrzmiały ostatnie oklaski, zgromadzeni zostali przeprowadzeni na ul. Poleską, którą od placówki oddzielają używane do dziś tory kolejowe. Ostatnim punktem piątkowego programu miał być mapping, czyli prezentacja wizualno-muzyczna wyświetlana na elewacji budynku. Publiczność stanęła przed wyciemnioną fasadą Muzeum Pamięci Sybiru i wtedy... nadjechał towarowy pociąg. Niespodziewany przejazd długiego ciągu wagonów dodał szczególnego wymiaru prezentacji, która chwilę potem rozświetliła ściany Muzeum. W skupieniu i ciszy tłum widzów stał na ulicy, wpatrując się w przepelnione symboliką obrazy: pociąg pędzący przez zaśnieżone pustkowie, pnie w gęstej tajdze zmieniające się w gasnące świece... Prezentacja wyświetlana była do późnych godzin nocnych, aby zwracać uwagę przejeżdżających ulicą na nowy, jasny punkt na mapie miasta: Muzeum Pamięci Sybiru.

### Zwiedzanie wystawy i niezwykli goście

Kolejnego dnia, w sobotę, niestety nie dopisała pogoda i część działań z założenia plenerowych trzeba było przenieść do muzealnego holu. Z całej Polski zjechały do Białegostoku grupy rekonstrukcyjne, aby zaprezentować uzbrojenie, umundurowanie i realia życia Polaków, którym przyszło walczyć o wolność i niepodległość na przestrzeni wieków: od powstańców styczniowych po żołnierzy tzw. Armii Andersa.

W sali multimedialnej odbyły się tego dnia dwa interesujące spotkania. Bohaterką pierw-

szego była dr Marta Herling. Jej wizyta w Polsce zbiegła się z premierą najnowszej edycji *Innego świata* w cyklu „Dzień zebranych” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, publikowanego przez Wydawnictwo Literackie. Córka pisarza mówiła o ostracyzmie, jakiego doświadczał on na Zachodzie z powodu świadectwa, które dawał swoją twórczością i osobistą postawą. Z rodziną nie dzielił się wspomnieniami z łagru. „Był człowiekiem milczenia. Poprzez to milczenie usiłował przetrwać swoje doświadczenie” – tłumaczyła.

Drugim z gości specjalnych był tego dnia Wasyl Haniewicz, potomek polskich osadników na Syberii, badacz lokalnej historii i założyciel muzeum „Więzienie Śledcze NKWD” w Tomsku. Opowiadał o tragicznych losach mieszkańców jego rodzinnej syberyjskiej wsi Białystok. W 1937 roku 88 mężczyzn zostało aresztowanych i zamordowanych z powodu polskiego pochodzenia. Lokalna społeczność przetrwała i zachowała tożsamość dzięki determinacji kobiet: „Babci i mamie zawdzięczam całe moje wychowanie” – mówił Haniewicz, którego ojciec, Antoni, po wojnie trafił do łagru.

W sobotę i niedzielę wystawa stała była już dostępna dla wszystkich zainteresowanych. Orowadzanie trwało także w sobotnią noc, co dodawało wizytom kolejnych gości szczególnego nastroju. Przez Muzeum przewinął się tłum zwiedzających. Łącznie w ciągu trzech dni ekspozycję obejrzało blisko 2 tys. osób. Tysiąc pierwszych gości otrzymało od Muzeum upominki w postaci katalogów wystawy.

### Przedwojennych Kresów czar...

W niedzielę 19 września było nadal zimno i deszczowo, ale nie zniechęciło to białostoczan do udziału w wydarzeniach wokół Muzeum. Niedziela zaplanowana została jako dzień przywoływania atmosfery przedwojennych Kresów. Lokalni restauratorzy, piekarze i cukiernicy przygotowali „Śniadanie kresowe” inspirowane kuchnią przenikających się kultur. Na gości czekały choćby tatarskie kibiny, pieriekaczewniki i halwa oraz żydowskie białysy. Nie zabrakło sękaczy i drożdżowych wypieków, a do picia – popularnej w przedwojennym Białymstoku buzy.



Przed południem przed Muzeum wyruszył rowerowy Peleton Pamięci. Marian Olechnowicz, historyk i pasjonat Białegostoku, poprowadził rowerzystów przez zakątki dzielnicy Wygoda, na której obrzeżu znajduje się siedziba Muzeum Pamięci Sybiru. Uczestnicy przejazdu odwiedzili miejscowe cmentarze, zobaczyli kolonię przedwojennych domów robotniczych i ukryty w starodrzewiu dwór, na którego gruntach folwarcznych wyrosła potem dzielnica. Trasa wiodła do niegdysiejszej siedziby 42. Pułku Piechoty, aby zakończyć się na dawnym Dworcu Poleskim. Symboliczny obelisk przypomina tu o tysiącach deportowanych miesz-

Uroczystości otwarcia  
Muzeum Pamięci Sybiru,  
2021; fot. Krzysztof  
Karpieński



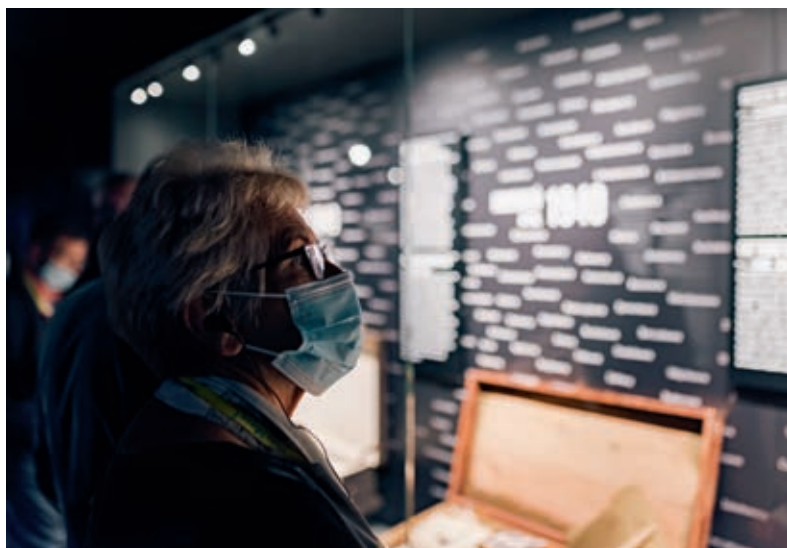
Uroczystości otwarcia Muzeum Pamięci Sybiru, 2021; fot. Krzysztof Karpiński

Muzeum Pamięci Sybiru, wystawa stała, 2021; fot. Krzysztof Karpiński

kańców Białegostoku i Podlasia, wsiadających na bocznicę dworca do towarowych wagonów i wywożonych na wschód, w przypadku niektórych – na zawsze.

Niedzielne popołudnie zakończyło się w nostalgicznej atmosferze pokazem przedwojennych strojów i rowerów. Członkowie Stowarzyszenia „Rowery Zabytkowe Zabrze” przenieśli zgromadzoną publiczność na przedwojenną ulicę pełną kobiet w eleganckich toaletach, z obowiązkowym kapeluszem i staranną fryzurą, mężczyzn w pumpach i kaszkietach, ze spacerującą z dziecięcym wózkiem matką, młodzieżą wyruszającą na wycieczkę i sprzedawcą dowożącym zakupy swoim towarowym rowerem. Odtworzenie atmosfery dawnych Kresów nie było przypadkowe – taki świat jest też przedstawiony na wystawie stałej Muzeum Pamięci Sybiru, bo to z niego wyrwani zostali nagle ci, których dziś nazywamy Sybirakami.

Opisując uroczystość otwarcia Muzeum i wydarzenia towarzyszące, warto podkreślić zaangażowanie wolontariuszy, w tym licznej grupy młodzieży szkolnej. 101 ochotników wspierało pracowników Muzeum w opiece nad przybyłymi do Białegostoku Sybirakami oraz w obsłu-





Koncert Natalii Kukulskiej i Atom String Quartet, uroczystości otwarcia Muzeum Pamięci Sybiru, 2021; fot. Krzysztof Karpiński

dze osób zwiedzających wystawę i uczestniczących w imprezach. W listach, które dotarły do Muzeum w kolejnych tygodniach, goście wielokrotnie dziękowali za wsparcie ze strony wolontariuszy.

\*

Jeśli wierzyć reakcjom uczestników, inauguracja Muzeum Pamięci Sybiru zakończyła się sukcesem. Dla pracowników Muzeum stanowiła jednak przede wszystkim otwarcie nowego rozdziału. To początek codziennej pracy w placówce pełnej publiczności, działań edukacyjnych i kulturalnych, na jakie pozwala przestrzeń siedziby przy Węglowej, oraz wyzwania, jakie się z tym wszystkim wiążą. Pierwszy miesiąc działalności wystawy stałej, liczba odwiedzających i ich opinie na temat ekspozycji upewniają nas, że Muzeum Pamięci Sybiru było i jest bardzo wyczekiwany i potrzebnym miejscem.

**Paulina Cyłka**

Podpisanie aktu założycielskiego Instytutu Badawczego im. prezydenta Seweryna Nowakowskiego; prof. Wojciech Śleszyński i Krystyna Nowakowska, Białystok, 2021; fot. Krzysztof Karpiński





16.09.2021







Zdjęcia:  
Krzysztof Karpiński,  
Urszula Wolfram,  
Marta Pogorzala,  
Piotr Zawadzki,  
Adam Sokołowski





17.09.2021









18.09.2021







19.09.2021





***Pokazać niezłomność Sybiraków – Tadeusz Truskolaski, Prezydent Białegostoku***

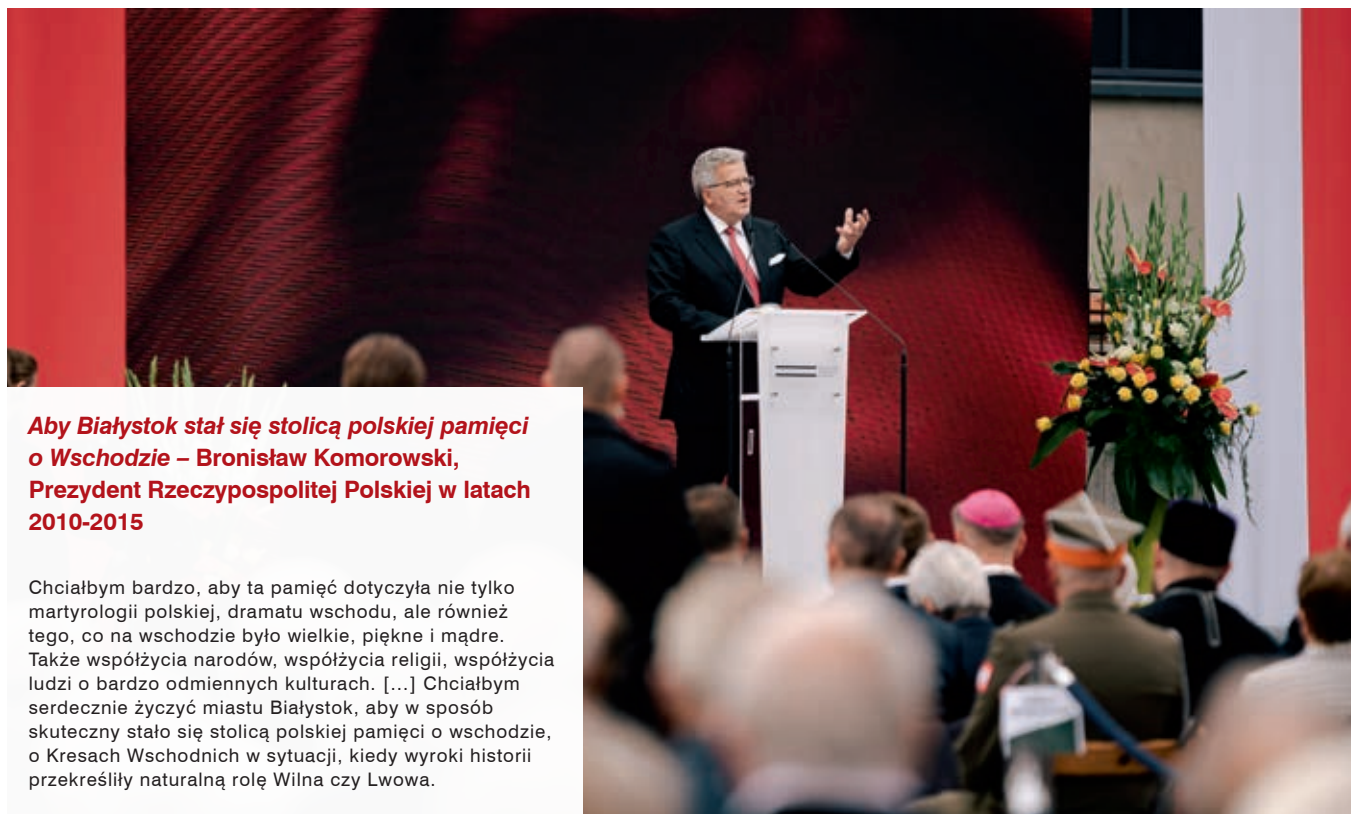
Kierowała mną przede wszystkim chęć spełnienia marzeń Sybiraków, by powstało miejsce, w którym upamiętnione zostaną ich niezłomność i hart ducha. Chcieliśmy przywrócić pamięć o tych, o których bohaterstwie, tym zwykłym – codziennym, przez dziesiątki lat nie można było mówić [...]. Muzeum Pamięci Sybiru było więc odpowiedzią na prawdziwą społeczną potrzebę. W jednym miejscu udało się zebrać opowieści o bardzo trudnych losach mieszkańców Europy Środkowej i pokazać je w wielowymiarowy sposób, przedstawić bohaterstwo i heroizm zwykłych ludzi, pozostawionych w niezwykłych sytuacjach.



***Dziękuję za wkład serca – Andrzej Duda, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej***

Ogromnie się cieszę, że ta kolejna ważna dla nas, Polaków, placówka powstała tu, w pięknie rozwijającym się Białymstoku; że jest to kolejne wspaniałe, nowoczesne muzeum, co można zobaczyć nawet z zewnątrz, patrząc na bryłę tego budynku, patrząc na to niezwykle połączenie nowoczesnego z tym, co niesie w sobie tradycję – z budynkiem dawnych magazynów wojskowych. [...] Dziękuję za wkład serca, dziękuję za wkład talentów artystycznych w to, by to muzeum powstało, by mogli je odwiedzać ci, którzy doświadczyli trudów i cierpienia zesłania; ci, których najbliżsi tego doświadczyli, a przede wszystkim, by mogli tu przychodzić młodzi z całej Polski.





***Aby Białystok stał się stolicą polskiej pamięci o Wschodzie – Bronisław Komorowski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2010-2015***

Chciałbym bardzo, aby ta pamięć dotyczyła nie tylko martyrologii polskiej, dramatu wschodu, ale również tego, co na wschodzie było wielkie, piękne i mądre. Także współzycia narodów, współzycia religii, współzycia ludzi o bardzo odmiennych kulturach. [...] Chciałbym serdecznie życzyć miastu Białystok, aby w sposób skuteczny stało się stolicą polskiej pamięci o wschodzie, o Kresach Wschodnich w sytuacji, kiedy wyroki historii przekreśliły naturalną rolę Wilna czy Lwowa.



***Razem patrzymy na to wspaniałe dzieło – Małgorzata Kidawa-Błońska, Wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej***

I dzisiaj tutaj wszyscy razem patrzymy na to wspaniałe dzieło [...]. Bo pamięć jest bardzo ważna. I to muzeum jest bardzo potrzebne. Jest potrzebne po to, żeby młodzi ludzie słyszeli o tej historii, o historii każdego, który przeżył to piekło; żeby zobaczyli, jak ludzie potrafią przetrwać najgorsze, ocalić honor, godność, tożsamość; że mieli taką wielką siłę, żeby to przetrwać i przekazać te więzi następnym pokoleniom. Połączyć rodziny po powrocie do Polski albo poopowiadać o tych, którzy niestety tam zostali.



***Tu ożywa historia ludzkiego cierpienia i nieludzkiej siły przetrwania – Kordian Borejko, Prezes Zarządu Głównego Związku Sybiraków***

Dziś, po 82 latach od tragicznej daty agresji sowieckiej na Polskę, uczestniczymy w otwarciu jedyne w Polsce, ale i na świecie, unikalnego Muzeum Pamięci Sybiru, gdzie ożywa historia ludzkiego cierpienia i nieludzkiej siły przetrwania. Jestem wzruszony i przejęty rozmachem i pietyzmem, z jakim utworzono to muzeum, będące wspólnym dziełem Sybiraków, ich wnuków, władz Białegostoku i władz centralnych. Unikalne eksponaty [...] przypominają masowe wywózki na wschód. Duże wrażenie robią także wielkie stalowe słupy symbolizujące groźną dla zesłańców syberyjską tajgę.

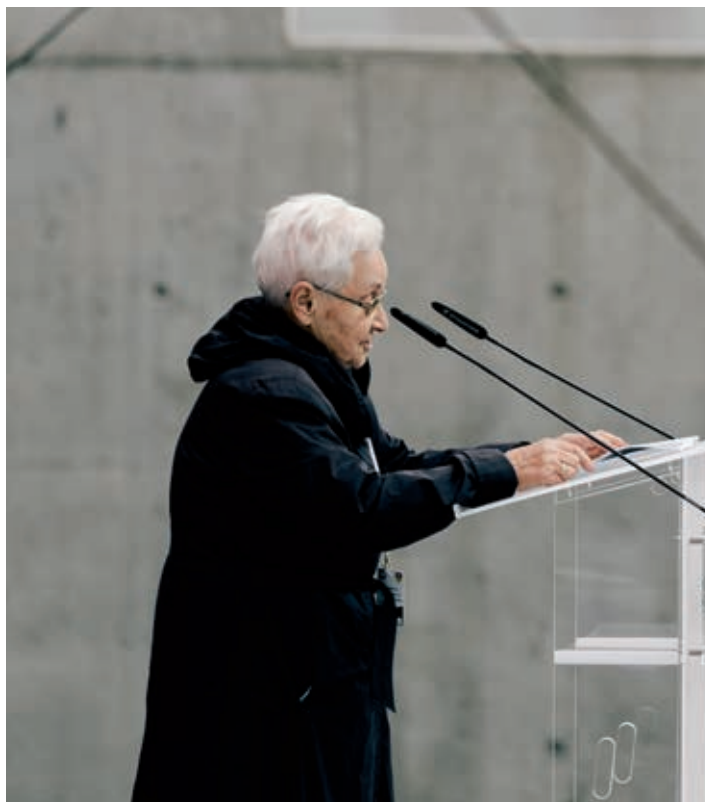


***To wzruszająca chwila – Piotr Gliński, Wiceprezes Rady Ministrów***

Od dzisiaj Muzeum Pamięci Sybiru, jedno z najważniejszych muzeów budowanych w ostatnim czasie w Polsce, udostępnia zwiedzającym swoją stałą ekspozycję. To jest chwila wzruszająca, tym bardziej, że uczestniczą w niej ci, którzy zostali zesłani na nieludzką ziemię. [...] Nie ulega wątpliwości, że historia Polaków, boleśnie doświadczonych okrucieństwem wojny, powinna być ważnym, przekazywanym następnym pokoleniom, elementem zbiorowej pamięci. Ufam, że każdy zwiedzający, w sposób dla siebie odpowiedni, przeżyje i przyswoi prezentowaną przez muzeum historię.

***Muzeum budujące wspólnotę – z listu Mateusza Morawieckiego, Prezesa Rady Ministrów***

Jesteśmy tymi, którzy chcą pamiętać o tamtych tragicznych wydarzeniach, chcą być strażnikami tamtej historii i rzecznikami setek tysięcy bezimiennych w większości ofiar. Mamy obowiązek pielęgnowania naszej przeszłości, ale też obowiązek przekazywania prawdy historycznej o zbrodniach sowieckiego totalitaryzmu. Prawdy, której wciąż musimy strzec i gdy trzeba – o nią walczyć. Jestem głęboko przekonany, że takie inicjatywy jak dzisiejsza, otwarcie Muzeum Pamięci Sybiru, budują naszą wspólnotę.



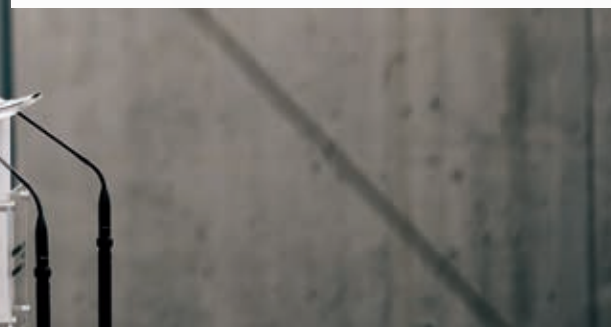
### **Wyraz hołdu dla matek, matek Sybiraczek – Elżbieta Smułkowa, Sybiraczka**

Najistotniejszy przekaz, jaki chciałabym w dniu dzisiejszym Państwu pozostawić, to poczucie podziwu, wdzięczności, wręcz hołdu dla naszej matki, dla matek Sybiraczek w ogóle. My, dzieci, miałyśmy ich miłość i osłonę. One w ekstremalnie trudnych warunkach nie miały nikogo, jedynie troskę o nas. Najpierw zabrano im mężów, resztę rodziny, dom i wszystko, co było im bliskie. W końcu rzucono je z małymi dziećmi w zupełnie obce, odległe, krańcowo trudne warunki. Nas te warunki, dzięki matkom, zahartowały i pozwoliły po powrocie do Polski przeżyć ciekawe, twórcze życie, w poczuciu jego obiektywnej wartości.



### **Pomnik innego świata – Marta Herling**

Muzeum to miejsce i pomnik historii obrazujący cierpienie ludzkości, która w XX wieku doświadczyła okropności łagrów, które stworzył sowiecki system. Muzeum odciska się niczym pieczęć, w której my, którzy tę historię cierpienia poznaliśmy dzięki świadectwu naszych bliskich, odnajdujemy dom, który nas przyjmuje i jest dla nas uznaniem. Jesteśmy wdzięczni dyrektorowi, radzie muzeum i współpracownikom za to, że z niezwykle zaangażowaniem, kompetencją przebyli drogę historii, obrazów, dokumentów w owym innym świecie Sybiru, który w ten sposób staje się nieusuwalną częścią świadomości i pamięci epoki, w której żyjemy.





7 pudeł, a w nich ponad 190 kilogramów książek – zbiory biblioteczne Muzeum Pamięci Sybiru wzbogaciły się o wyjątkowe pozycje. To dar od Barbary Hładowskiej, córki Romana Stefanowskiego (1929–2000) – Sybiraka i działacza emigracyjnego.



**R**oman Stefanowski urodził się 4 września 1929 roku w Krakowie. Po wybuchu wojny znalazł się wraz z rodziną we Lwowie, skąd został deportowany w głąb Związku Sowieckiego w 1940 roku. Po tzw. amnestii, w 1942 roku został ewakuowany wraz z jednym z sierocińców na Bliski Wschód. Następnie koleje losu rzuciły go do Wielkiej Brytanii i Niemiec, gdzie przebywał w latach 1975–1994, pracując jako kierownik Działu Badań i Analiz Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.

W księgozbiornie, który należał do Romana Stefanowskiego, znajdują się publikacje w języku polskim i angielskim. Ich zakres tematyczny obejmuje m.in. historię II wojny światowej, deportacje na Sybir czy polską działalność emigracyjną po 1945 roku. Na biblioteczne regały Muzeum trafiły polskie wydawnictwa emigracyjne, wyjątkowe wydania klasyków literatury, jak również opracowania dotyczące działalności Rozgłośni Polskiej

Radia Wolna Europa oraz raporty publikowane przez Stefanowskiego w Monachium, wchodzące w skład serii „RAD. Background Report. Poland”, jak chociażby *Poland. A Chronology of Events. December 1981–December 1982* czy *Poland. A Chronology of Events. February–July 1981*, analizujące sytuację polityczną w Polsce.

Dodatkowo w kolekcji Stefanowskiego znajdują się książki dotyczące wojennej i powojennej historii Polskiej Partii Socjalistycznej, o której czytelnicy w Polsce wiedzą niewiele, a przecież była to największa partia w emigracyjnym Londynie. Jedną z jej najsilniejszych odnóg zorganizowana była właśnie przy Radiu Wolna Europa. To z PPS wywodziło się wielu członków emigracyjnego rządu. Partię tę poddał analizie w jednej ze swoich prac także sam Stefanowski, który był jej członkiem od 1951 roku. O swojej książce *PPS 1892–1992*, będąc już emerytowanym dziennikarzem, rozmawiał z Witoldem

Konferencja programowa zespołu Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, Monachium 1988. Od lewej: Marek Łatyński, Roman Stefanowski, Jerzy Bekker, Krystyna Miłotowska-Hilary, Romuald Zieliński; fot. ze zbiorów NAC

Pronobisem w „Wieczornych spotkaniach” na falach Radia Wolna Europa 21 listopada 1992 roku. Przybliżył wówczas słuchaczom historię polskiego ruchu socjalistycznego na emigracji, a także istotne kwestie leżące u jego podstaw. Książki jego autorstwa także znalazły się w zbiorze, który do nas trafił.

To nie wszystko. Do kolekcji Stefanowskiego należą tomy *Historii Wojny* publikowanej w Londynie na początku XX wieku czy woluminy z XIX wieku, jak chociażby Teodora Wagi *Historia Książąt i Królów Polskich* z 1859 roku i *Dzieje Polski* Józefa Szujskiego wydawane w latach 60. XIX wieku we Lwowie. Wiele woluminów trafiło do tzw. zbiorów specjalnych, bowiem wśród przesłanych książek znalazły się wydawnictwa mające wartość historyczną lub kolekcjonerską, które zostały pozyskane przez Stefanowskiego najprawdopodobniej jako „inwestycja na przyszłość”.

Mając przyjemność korespondować z Panią Barbarą Hładowski poprosiłam, aby opowiedziała o zbiorach należących do jej ojca. Córka emigracyjnego działacza napisała, że ojciec otrzymał wiele książek od rodziny, która pozostawała w Polsce, a niektóre z nich były także przemycane przez granicę. Wspominając ich lekturę Pani Hładowski pisała, że największe wrażenie wywarły na niej kiedyś te, które opisywały polskie miasta i miasteczka. Były to publikacje czarno-białe, ukazujące ogrom wojennych strat w Polsce.

Od kiedy Stefanowski zaczął pracować w Radiu Wolna Europa, księgozbiór stale się powiększał. Gdy córka przyjeżdżała do niego do Monachium na wakacje, niemal nie dało się wejść do pokoju, w którym składowane były wszystkie jego książki. Zaś kiedy ojciec przeszedł na emeryturę i powrócił do Anglii, w domu rodzinnym należało zbudować dodatkowe półki, bowiem Stefanowski zabrał ze sobą wszystkie woluminy.

Po śmierci Stefanowskiego w 2000 roku jego małżonka zdecydowała się przekazać część księgozbioru do Polski. Reszta pozostała w Anglii. Warto tu opisać, jak to się stało, że część z nich trafiła ostatecznie do Muzeum Pamięci Sybiru. „Zaczęło się od projektu w The National Science and Media Museum [Narodowe Muzeum Nauki i Mediów] w Bradford, który skło-

nił mojego syna Christophera Hładowskiego do napisania artykułu o Anatolu Krakowieckim, który adoptował mojego ojca podczas II wojny światowej” – opisuje Pani Barbara. „Krakowiecki jest autorem »Książki o Kołymie«, inspirowanej mojego ojca w jego karierze politycznej i pisarskiej”. Dowiedział się o tym Jerzy Autuchiewicz z Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, który interesował się postacią Krakowieckiego. Po artykule Autuchiewicza opublikowanym w trzecim numerze „Sybiru”, nasz periodyk przesłaliśmy do Pani Hładowski, a do nas trafił spis książek, jakie zostały jej po ojcu.

Książki, które w następstwie tego toku zdarzeń pozyskaliśmy, zostały wpisane do inwentarza zbiorów bibliotecznych Muzeum Pamięci Sybiru i będą do użytku każdego, kto może być nimi zainteresowany. Barbara Hładowski dodaje: „Książki nie okazały się inwestycją pieniężną, ale cieszę się, że zostały docenione przez Muzeum i będą udostępniane innym, z czego jestem pewna, mój ojciec by się bardzo cieszył i z czego byłby bardzo dumny”.

Jesteśmy zaszczyceni, że taki księgozbiór znalazł się w naszych zbiorach. Pani Barbaro, serdecznie dziękujemy za zaufanie i za wspaniałe wydawnictwa! Dziękujemy z całego serca!

\*

Składam również serdeczne podziękowania p. Barbarze Hładowski za pomoc przy pracy nad artykułem.

**Dr Sylwia Szarejko**

# NA DZIEJÓW ODŁÓGU

## WIERSZE Z ZIEMI

### ZAPOMNIANYCH GROBÓW

Rok 2021 ogłoszono Rokiem Norwida. Jako że fragment tytułu niniejszego „kącika” poetyckiego został zapożyczony z utworu tegoż właśnie autora, nie sposób nie odnieść się do niego właśnie teraz.

Słowo SYBERIA otaczamy największą czułością i współczuciem, ponieważ otwiera ono świat grozy, cierpienia i niesprawiedliwości. Cyprian Norwid szokuje nas użyciem liczby mnogiej, sugerując realność niewoli w przyszłości. Będzie to niewola „katorżniczych” zabiegań o dostęp do pozornych osiągnięć cywilizacyjnych. Pozostaje czekanie na cud przemiany? Czekanie na Bożą interwencję?

Jerzy Binkowski, Białystok

#### SYBERIE

Pod biegunowi na dziejów odłogu,  
Gdzie całe dnie  
Niebo się zdaje przypominać Bogu:  
"Z i m n o i mnie!...

2

Wróćcież kiedy? i którzy? i jacy?  
Z śmiertelnych prób,  
W drugą Syberię pieniędzy i pracy,  
Gdzie wolnym grób

3

Lub pierw czy obie takowe Syberie,  
Niewoli dwóch,  
Odepchnie nogą, jak stare liberie,  
Wielki pan... duch?



# MUZEUM OD A DO Z



**M**uzeum od A do Z – tak najkrócej można określić tę książkę. Znajdziemy w niej odpowiedź na wiele pytań dotyczących Muzeum Pamięci Sybiru. Na ponad 200 stronach publikacji wyjaśniamy, dlaczego Muzeum powstało właśnie w Białymstoku i czym różni się Sybir od Syberii. Przeczytają o tym, jak ciekawie propagować wiedzę o Sybirze oraz jak instytucja zdobywa eksponaty i kim są jej darczyńcy.

O tym wszystkim opowiadają osoby związane z placówką. Jest wśród nich dyrektor Muzeum Wojciech Śleszyński, projektant budynku architekt Jan Kabac oraz historycy (prof. dr hab. Albin Głowacki, prof. dr hab. Wiktoria Śliwowska, dr hab. Adam Czesław Dobroński). Ponadto opinię o Muzeum i jego roli wyrazili cenieni muzealnicy, m.in. dyrektor Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów Piotr Majewski, dyrektor Muzeum Historii Polski Robert Kostro, a także przedstawiciele Muzeum Okupacji i Walki o Wolność w Wilnie – Eugenijus Peikštenis oraz Ramunė Draičiūnaitė. Czytelnicy poznają także kierowników poszczególnych działów Muzeum, którzy opowiadają o pracy w instytucji. Ponadto w książce zostały zamieszczone opinie samych Sybiraków, dla których Muzeum stało się „do-



mem pamięci” o ich doświadczeniu, miejscem, w którym mogą wybrzmieć ich indywidualne historie. Słowem, mamy okazję poznać Muzeum naprawdę „od podszewki”. Publikacja jest bogato ilustrowana zdjęciami ukazującymi różne etapy tworzenia instytucji. Na szczególną uwagę zasługuje jej forma: wywiady przeprowadzone przez Urszulę Dąbrowską przeplatają się z autorskimi tekstami, zaś artystyczny wygląd książki to zasługa Bogdana Supruna.

„Wszyscy Sybiracy czekali, żeby Muzeum powstało. To ważne, nawet nie tyle dla nas, którzy powróciliśmy z zsyłki, ile dla naszych dzieci. Wiele z nich nie wie, przez co przeszliśmy, nie jest po prostu w stanie sobie tego wyobrazić. Kiedy zobaczą na wystawie na własne oczy sceny, zdjęcia i eksponaty opowiadające o bólu Sybiru, może zrozumieją. A potem przyjdą obejrzeć je ich wnuki. W ten sposób nasza historia stanie się lekcją przekazywaną z pokolenia na pokolenie” – Julia Jabłońska, Sybiraczka

„Dla mnie to też trochę symboliczny gest. Odcięcie się od traumy, z którą musiałam żyć 60 lat, bo Sybir i tragedia z nim związana przebijała przez wszystko, co robiła moja mama. Ciągle miał niszczycielską moc. Jak czytałam i porządkowałam jej zapiski, też tam byłam, w tym koszmarze. Chciałam się z nim pożegnać. Niech zajmują się tym badacze, niech opowiedzą młodszym, jak było – to ważne” – Danuta Rybakowska, donatorka

„To Muzeum ma taką siłę rażenia, że może co wrażliwsi młodzi ludzie zrozumieją dramat, jaki się wtedy rozegrał” – Ryszard Doliński, aktor Białostockiego Teatru Lalek

„Mówimy o nim: nasze Muzeum. Dla nas Sybiraków to coś wspaniałego. Kiedy obejrzałam wystawę, byłam wzruszona. Potem bardzo, bardzo przeżywałam” – Barbara Sokólska, Sybiraczka

„Na wystawie są tak mocne momenty, że widz ma ochotę uciec przed tym, co widzi i słyszy. Pokazują prawdę trudną do przyswojenia. Twórcy ekspozycji, opowiadając o takich wydarzeniach, zawsze balansują na cienkiej linii. Chodzi o to, by powiedzieć, jak było, odwołując się też do uczuć i doświadczeń publiczności, ale zarazem zachowując umiar, czyli nie przesadzając i nie zniechęcając do dalszego zwiedzania. Tutaj, mam wrażenie, to się udało” – Jolanta Szczygieł-Rogowska, historyczka, dyrektorka Galerii Śleńdzińskich w Białymstoku



**Sybir. Moja historia**, scenariusz i rysunki Paweł Piechnik, t. 1–2, Białystok 2020–2021.

Komiks oparty jest na motywach wspomnień Sybiraczki Danuty Pietrzak, która w kwietniu 1940 roku została deportowana do Kazachstanu razem z matką i bratem. Miała wówczas 15 lat.

Spokojne życie w przedwojennym Białymstoku, a później rozstanie z ojcem po wkroczeniu Sowietów, wtargnięcie do domu sowieckich

żołnierzy, trudy podróży, ale również uczucie, które zaczęło rodzić się między główną bohaterką a Gienkiem, chłopakiem poznanym na wagarach jeszcze w 1939 roku i deportowanym w tym samym czasie, także z matką i bratem – o tym wszystkim opowiada Danuta Pietrzak. Opisuje również życie codzienne w Kazachstanie, które nie jest łatwe. Wciąż brakuje jedzenia. Danuta pracuje wypasając owce, potem, po zmianie miejsca pobytu, kolejno w polu, garbarni, garn-carni. Mieszka w glinianej chacie i ciągle walczy z... komarami i wszami.

Gdzieś w pobliżu dziewczyny stale przebywa jej ukochany Gienek. Jego obecność daje jej siłę. Jednak po podpisaniu układu Sikorski–Majski chłopak zaciąga się do armii Andersa. Po wielu perypetiach wiosną 1943 roku dociera do Anglii i rozpoczyna służbę w lotnictwie brytyjskim.

Kiedy kończy się wojna, Danuta jeszcze przez rok przebywa w Kazachstanie, po czym razem z innymi deportowanymi rozpoczyna długą drogę do domu. Dokąd dotrze? Czy zobaczy jeszcze Gienka? Jak potoczą się jej losy po wojnie? Aby się o tym przekonać, trzeba sięgnąć po komiks.

Komiksy historyczne zyskały ogromną popularność w ciągu ostatnich 20 lat. Zdaniem znawców tematu, Polska jest w tej dziedzinie liderem. Powstają zarówno prace poświęcone wydarzeniom biblijnym, jak i tym z lat II wojny światowej i okresu powojennego. Nie było natomiast do tej pory komiksów podejmujących tematykę sybiracką – pionierem jest tu Muzeum Pamięci Sybiru.

Na pełną opowieść o losach Danuty Pietrzak składają się dwa tomy. Oba są zaopatrzone w krótki rys historyczny przybliżający tło wydarzeń, o których jest mowa, notki biograficzne bohaterów oraz słowniczek wyjaśniający trudniejsze pojęcia.

Autorem scenariusza i rysunków jest Paweł Piechnik – absolwent Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej; studiował także na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu. Od 2005 roku tworzy komiksy, jest także autorem ilustracji i murali, współautorem gier komputerowych i filmów animowanych.



„Biuletyn Historii Pogranicza” 2021, nr 21.

Wybory prezydenckie na Białorusi w sierpniu 2020 roku oraz fala protestów, które zalały kraj po ogłoszeniu wyników (przypomnijmy, według oficjalnych danych po raz kolejny wyścig do fotela prezydenckiego wygrał Aleksander Łukaszenka), stały się pretekstem do wydania specjalnego, dwujęzycznego (w jęz. polskim i angielskim) numeru „Biuletynu Historii Pogranicza”, w całości poświęconego zagadnieniom związanym z najnowszą historią naszego wschodniego sąsiada. Tematem zajęli się najlepsi znawcy tej problematyki.

O tym, jak zmieniał się białoruski system polityczny poczynając od rozpadu Związku Sowieckiego, pisze Arkadiusz Czwołek. Zdaniem autora, proces demokratyzacji Białorusi postępował z dużym opóźnieniem w porównaniu z innymi państwami Europy Środkowo-Wschodniej. Dojście do władzy Aleksandra Łukaszenki w 1994 roku w ogóle ten proces zahamowało. Po 25 latach jego prezydentury sytuację na Białorusi autor artykułu określa jako tragiczną.

Politykę zagraniczną Białorusi poczynając od roku 1990 przedstawia Eugeniusz Mironowicz, zwracając uwagę na silną zależność państwa od Rosji niemal od początku istnienia państwa białoruskiego. Kolejny artykuł dotyczy Białorusinów w Polsce i ich stosunku do opozycji na Białorusi. Na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku „polscy” Białorusini byli dla białoruskiej opozycji ważni – czy ta sytuacja utrzymała się do dziś? O tym pisze Oleg Łatyszczek.

Jak na tle innych państw postsowieckich prezentowało się poczucie tożsamości społeczeństwa białoruskiego? Czy Białorusini uznawali się bardziej za obywateli Związku Sowieckiego, czy własnego państwa? Co wpływało na ich przekonania? O tym wszystkim przeczytamy w artykule Ryszarda Radzika. Ten sam autor, w drugim tekście, szuka przyczyn ostatnich powyborczych protestów na Białorusi, pierwszych na tak dużą skalę.

Białoruska polityka historyczna w latach 1991–2020 to z kolei przedmiot rozważań Wojciecha Śleszyńskiego. Ten sam autor w innym artykule przeciwstawia sobie, jak to określa,



fol. Jan Szewczyk

„dwa światy”, czyli pokolenie „postsowieckich kompleksów przemysłowych” kontra to nowoczesne, uzbrojone w smartfony. Zdzisław J. Winnicki wyczerpująco pisze o ideologii państwowej Republiki Białoruś. Natomiast o kontaktach między historykami białoruskimi i polskimi opowiada Jan Jerzy Milewski.

Serdecznie zapraszamy do lektury!



fol. Patrycja Roman

Po te i inne publikacje Muzeum Pamięci Sybiru zapraszamy do naszego sklepu internetowego: [www.sklep-sybir.pl](http://www.sklep-sybir.pl)



# KATALOG JAK ALBUM

Piękne zdjęcia, porządną papier, duuużo informacji o wystawie, Syberii i Sybirze – nasz katalog wystawy stałej po prostu trzeba mieć! Trzeba, ponieważ wyjątkowo nam się udało i jesteśmy z niego bardzo dumni.

Katalog to nasza wystawa w wersji kieszonkowej. Prowadzimy w nim czytelnika poprzez kolejne części ekspozycji, pokazujemy zdjęcia zarówno pojedynczych eksponatów (przedmiotów, zdjęć, map, dokumentów itp.), jak i całych wnętrz Muzeum. Tłumaczymy, jaka jest różnica między Sybirem a Syberią. Wszystko jest dokładnie opisane i wyjaśnione.

Katalog przeznaczony jest zarówno dla tych osób, które już wystawę zwiedziły, ale chciałyby do niej wrócić i przypomnieć sobie prezentowane na niej treści na spokojnie, w domowym zaciszu, w dogodnej dla siebie chwili – jak i dla tych, które jeszcze w Muzeum nie były. Świetnie nadaje się na prezent. Co więcej, jest dostępny w trzech wersjach językowych: polskiej, angielskiej i rosyjskiej. Wizualnie przypomina raczej album niż „zwykły” katalog. Publikację można nabyć w naszym sklepie stacjonarnym lub poprzez stronę internetową.

Zachęcamy do lektury!







Gabriel Gorodetzky, *Dzienniki Majskiego. Ambasador Stalina odstania kulisy dyplomacji*, Warszawa 2021

Iwana Majskiego (wł. nazwisko Lachowiecki) znany jako sygnatariusza układu polsko-sowieckiego, zawartego 30 lipca 1941 roku, tuż po agresji III Rzeszy na ZSRS. Tymczasem była to postać znacznie bardziej nietuzinkowa, niż można byłoby sądzić po

okresie, w którym przyszło mu funkcjonować. Jego ojcem był polski Żyd, który w końcu XIX wieku szukał lepszego życia na Syberii. W 1905 roku zaangażował się Majski w ruch rewolucyjny, za co wkrótce został zesłany do Tobolska, skąd z kolei wyemigrował m.in. do Londynu, w którym później – w latach 20. – był *chargé d'affaires* ambasady sowieckiej, a następnie, od 1932 roku, spędził tam kolejnych 11 lat jako ambasador. Choć twierdził, że wolałby pracować w jakimś wolnym zawodzie, czuł się w dyplomacji jak ryba w wodzie, nawiązując mnóstwo kontaktów, korumpując rozmówców politycznymi plotkami, kawiozem i szampanem. Zdobytymi informacjami starał się żonglować także przed przełożonymi: niektóre zachowywał dla siebie, inne przeinaczał, jeszcze innym nadawał nieadekwatnego do rzeczywistości znaczenia. Wszystko to nie umykało uwagi Stalina, który jednak – doceniając jego wiedzę o brytyjskich realiach – zdecydował się odwołać go dopiero w 1943 roku.

„Dzienniki” są dziełem tyleż monumentalnym, co wyjątkowym. W stalinowskim Związku Sowieckim ich pisanie było wszak czynnością ryzykowną. Przekonał się o tym sam Majski, kiedy w 1953 roku został oskarżony o szpiegostwo, a funkcjonariusze Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego aresztowali też jego zapiski. Rękopisy odnalezione w 1993 roku przez izraelskiego historyka Gabriela Gorodetzky’ego, zostały przez niego opatrzone obszernymi przypisami i wydane po angielsku w 2018 roku w trzech tomach. Dla polskiego odbiorcy, który otrzymał wersję skróconą, obejmującą około 25 proc. tamtego wydawnictwa, najciekawsze są opisy reakcji Brytyjczyków na wybuch II wojny światowej, sowiecką agresję z 17 września, negocjacje w „sprawie polskiej” po agresji III Rzeszy na Związek Sowiecki czy komentarze Brytyjczyków po ujawnieniu przez Niemców prawdy o Zbrodni Katyńskiej.

Ludzie świadomi natury sowieckiego systemu uważali, że Majski „ma krew na rękach”. Rzeczywiście służył swojej ojczyźnie wiernie, kryjąc prawdę o GUŁagu, Wielkim Terrorze, tłumacząc sowiecki sojusz z Niemcami zawarty w sierpniu 1939 roku Tuż po odkryciu przez Niemców grobów katyńskich zrelacjonował przebieg rozmowy z premierem Churchilllem: „... poruszyłem sprawę zachowania polskiego rządu w związku z ostatnią prowokacją Goebbelsa; stwierdziłem, że przechodzi to już wszelkie granice. Rząd sowiecki w nie mniejszym stopniu co rząd brytyjski jest świadom, jakie znaczenie ma utrzymanie jedności aliantów. Z tego względu rząd sowiecki od ponad roku wykazuje wyjątkową cierpliwość w stosunku do rządu polskiego i emigrantów polskich. Wszystko ma jednak swoje granice”.

Dr Tomasz Danilecki



*Za pierwszych Sowietów. Pogranicze polsko-białoruskie w latach 1939–1941 w relacjach ustnych mieszkańców Białorusi*, red. A. Smalianczuk, Warszawa 2021

Wydarzenia z września 1939 roku od wielu lat są tematem wywołującym ożywioną dyskusję. Na polskim rynku wydawniczym, na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci, pojawiło się wiele publikacji omawiających wkroczenie Sowietów na terytorium Polski

w oparciu o tzw. *oral history*. Jednakże była to prawie zawsze polska perspektywa. Tym razem Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, oddaje w ręce czytelnika tom zawierający 106 relacji świadków – mieszkańców polsko-białoruskiego pogranicza.

Redakcja nowo wydanej publikacji została powierzona dr. hab. Aleksandrowi Smalianczukowi, prof. Instytutu SławiściKI PAN, wybitnemu specjalście w badaniach nad pamięcią zbiorową i kulturą oraz historią mówioną. Redaktor już we wstępie zaznacza, że wartością książki jest to, że wybrzmiewa z niej głos zarówno Polaków, jak i Białorusinów oraz Żydów z różnych środowisk, którzy w wyniku sowieckiej agresji stali się obywatelami ZSRS. Niezaprzeczalnie jest to ogromna wartość, bowiem czytelnik ma szansę zapoznać się z różnymi poglądami dotyczącymi obecności tzw. pierwszych Sowietów w tym niezwykle zróżnicowanym środowisku.

Relacje zostały zebrane na terytorium współczesnej Białorusi w ramach licznych projektów naukowo-badawczych. Udział w nich wzięli mieszkańcy, którzy jako dzieci doświadczyli obecności Sowietów w ich rodzinnych miastach, miasteczkach i wsiach. Opowiadają więc o swoich indywidualnych przeżyciach, które składają się na wspólnotowe doświadczenie tamtego okresu. Ich opinie na temat „pierwszych Sowietów” były uwarunkowane poprzez mikrostruktury, w których dorastali. Inaczej o wkroczeniu Sowietów wypowiada się „katolicki Polak”, dla którego była to „agresja”; inaczej „prawosławny Białorusin”, który uważa to za „wyzwolenie”; jeszcze inaczej ludność wyznania mojżeszowego, traktująca ten czas jako „ocalenie”.

Od dawna wiadomo, że małe grupy (rodzina, wspólnota skupiona przy świątyni) wywierają wpływ na krystalizację i utrwalanie poglądów politycznych i społecznych. Czytając *Za pierwszych Sowietów* dostrzegamy to bardzo wyraźnie. Widzimy też, jak ogromną siłę miała sowiecka propaganda. Z biegiem lat ludzie uwalniają się spod dominującego wpływu i kontroli. Wówczas mają szansę zrewidować swoje poglądy. Jak to jest w przypadku polsko-białoruskiego pogranicza? Jakie postawy są dominujące? Najlepiej spojrzeć na te historyczne zawitości oczami pojedynczego człowieka. Nie zawsze jest to łatwe i przyjemne, ale to właśnie tzw. trudna pamięć poszczególnych jednostki pozwala lepiej zrozumieć mechanizmy rządzące historią i polityką. Być może staje się też szansą na pojednanie.

Dr Sylwia Szarejko



# OFERTA EDUKACYJNA MUZEUM PAMIĘCI SYBIRU

Więcej szczegółów na:

[sybir.bialystok.pl](http://sybir.bialystok.pl) lub pod nr. tel.: 85 67 23 588





f   @         in

[www.sybir.bialystok.pl](http://www.sybir.bialystok.pl)

